IV

1

Władysław Orkan.

Z tej smutnej ziemi...

A I,

Z tej s. z. 7

I.

Gdym dzieckiem chodził dumać nad potokiem,
Wówczas już, goniąc białe, nikłe piany,
Cały mój przyszły żywot opłakany,
Jak równe pole, przebiegałem okiem...

Że pójdę pustką, ugorem i tłokiem
W dal, goniąc z wiatrem puch kwiatów rozwiany-
czniem... że pójdę w Pieśni rozkochany
Niedoli wiecznej zaklęty urokiem.

3 VI

Przegląd Tyg. Tydzień 3

Skazańcy.

I.

Kiedym siadywał w lesie...

Gdym dzieckiem chadzał dumać
~~Kiedym siadywał (w lesie)~~ nad potokiem,
Wówczas już, goniąc białe, nikłe piany,
Cały mój przyszły żywot opłakany,
Jak równe pole, przebiegałem okiem...

Że pójdę pustką, ugorem i tłokiem
W dal, goniąc z wiatrem puch kwiatów rozwiany -
Czułem... że pójdę, w pieśni rozkochany,
Niedoli wiecznej zaklęty urokiem.

I czułem wówczas, że w tej smutnej drodze
Rosą Nadziei ust mych nie ochłodzę -
Wiara obejdzie mię i Szczęście minie -

Wiatr mię wśród pustki powiedzie jedynie
I Miłość wieczna do tej Pani świata,
Co łzy ludzkości do włosów zaplata...

—

Genève 3/IX (w nocy) Wł. Orkan

„Słowo”.

Szanowna Redakcyo!

~~Pro~~ Załączam dwa wiersze z prośbą o zamieszczenie ich, jeśli można, w niedzielnym Tygodniku artystyczno-literackim „Słowa”.

Przyjechałem z Genewy dla wykończenia budowy dramatu – i to odwlekło się aż do jesieni. Obecnie siedzę ~~na wsi u siebie~~ w chałupie swojej na wsi – pracuję nad dalszą powieścią „W Roztokach”, chciałbym w ~~niej dać~~, o ile można, pełny obraz ~~całego~~ życia ~~całe~~ całego ~~jednego~~ plemienia górskiego, osiadłego w Gorcach.

I jak w „Komornikach” starałem się oddać życie stare w zamkniętej kotlinie, tak w następnej chciałbym dać... Nie wiem, czy mi się uda. Ale – moc Boska! Popróbuję...

Łączę wyrazy wdzięczności Szanownej Redakcyi – zostaję

Pełen czci i szacunku

Wł. Orkan

Kiedym siadywał w lesie, nad potokiem,
Ścigając białe, nieuchwytne piany -
Wówczas już ~~los mój~~ cały los mój opłakany
Całe me życie przechodziłem okiem.

Że będzie ~~[illegible]~~ ~~pustym~~ pustką, ugorem i tłokiem
Szedł, goniąc z wiatrem puch kwiatów rozwiany
Widziałem... (

I

Kiedym siadywał w lesie nad potokiem
~~Już~~ Wówczas już, goniąc ~~nieuch~~ białe, mdłe piany,
cały mój przyszły żywot opłakany,
Jak pole równe przebiegałem okiem...

I

~~Że będę pustką ugorem i tłokiem~~
~~Szedł, goniąc z wiatrem puch kwiatów~~ rozwiany -
~~Odgadłem...~~
~~Życie me pustką widziałem i tło~~

~~Czułem~~ Że pójdę ~~pustką~~, ugorem i tłokiem
W dal, goniąc z wiatrem puch kwiatów rozwiany
Czułem... że pójdę w przeszłości rozkochany,
Niedoli wiecznej zaklęty urokiem!

II

I wszystko, co ~~przepłakany~~ -
I wszystko, co przeżyłem ... z kwiecie,
I wszys

I czułem wówczas, że w tej mojej młodzie
~~Kwiatach~~ Róże ~~spokojnych~~ ust mych nieochłodzą -
Wiara, ~~nadzieje~~ - obejdzie, nadzieje ominie.
Wszystko! ~~opuści~~ A ze mną ... zostanie jedynie
Miłość bezbrzeżna do tęsknoty świata,
Co trzy ludzkości do wzbogów zapłata...

3 VI

Przyb. Tyg.

Z tej s. z. 8

5

(Biblioteka ...)

Skazani... [Życie]

I

Przez te dalekie, szare, puste tłoki
Znużony idę... Wszystkie me nadzieje
Wiatr ~~jesienny~~ zimny wrześnie starga i rozwieje
I postkną kwiaty mej wiary głębokiej.

Bo jak świat cały długi i szeroki –
Znikąd nie świta zorza i nie dnieje...
Wloką się ~~długie~~ życia, szare epopeje
I wszystko zwolna schodzi w senne mroki...

A mnie nieznane, wielkie jakieś moce
Na życie wieczną ukarały męką –:
Że mam iść polem przez te szare noce

I być przechodniom wyciągniętą ręką,
Za którą błędne obracają twarze,
Czy im w oddali świtu nie ukaże...

—

II.

Nie wiem, czy jest jakiś płatek ziemi,
Gdzie ~~dusza~~ serce moje znajdzie ukojenie –
Lecz dotąd wielkie zszedłem już przestrzenie
a wszędy tęskno i smutno i źle mi...

I duszę nieraz dziwny lęk oniemi,
Gdy, jak wśród gęstwi snujące się cienie,
Liście odchyla rękoma drżącemi,
Czy nie przeszczepią jej palców promienie

Czy nie zaśnie ptak o rannym świcie;
~~Albo w milczeniu bada cicho, skrycie,~~
Wysłuchuje sen spokojnych zacisz,
Kiedy przed myślą kryje się nieznane.

Wszędzie jednako szaro, pusto... Życie!
Gdybyż cię choć raz, na męki skazane,
Objęły wzrokiem dusze, które tracisz!..

—

3 VI

Genewa 15/II 94.

Z tej s. z. 13-14 Idę ku Tobie...

31 6

Idę ku Tobie... myśl mię wyprzedza,
Lecąc wśród mgławic, jak spragniona łania
I chociaż nie wiem Twojego nazwania,
Czy imię Twoje Spokój dusz, czy Wiedza —

Idę ku Tobie... choć mgły nie rozwiedzą
Wzrok, ni przedemną drogi nie odsłania,
Choć mię strach ziębi i bojaźń zbłąkania,
Gdy mi ostatnia we mgle gwiazda [illegible] —

Idę ku Tobie... Zaparciem pielgrzyma,
Ufnością dziecka idę wśród padołu
Że mnie tęsknica i ból mój popchnie —

I nie wiem, kiedy droga się zatrzyma
Czy tu na ziemi, na słońcu, czy w niebie —
Idę i szukam, jakbym szukał siebie —

II.

Przez puste łąki i łopuszne ściernie
Przez „osty polne" iglaste jałowce
Przez urwiskowe [illegible]
Raniąc me stopy o przydrożne ciernie

Idę ku Tobie... Dokoła mnie czernie
Błądzę strudzony, jak stracone owce
Błądzę, omijając [illegible], ludzie-dziwowce
A trawy gęste wciąż się obszernie

Czas, niby drzewo, luta w [illegible] kuje...
A ja wśród młodych i starych dokoła
Zasłuchan w przyszłą godzinę wyzwoleń —

Idę ku Tobie... I choć serce czuje
Że nie odnajdę Cię, aż w cichym grobie
Przez łzy konania, ból — idę ku Tobie.

[illegible]

~~[illegible]~~

Z tej s. z. 66

I. ~~G~~ Gottesfeind. (sonet

W spokojnym domku siedzi. Nad głową i koło ścian szaleją burze, przechodzi rycerstwo, ludzie biegną, spychając się z drogi, partye walczą zażarcie. – on siedzi je swój chleb suchy i miesza w tyglach... Tylko słońce, kiedy się weń wpatruje bez zmrużenia powiek, drga bojaźliwem drżeniem promieni. Czuje wroga w tym cichym mieszkaniu dolin... – Nie boi się milionów pięści, wyciągniętych ku niemu z przekleństwem, nie lęka się gróźb wrzaskliwych – lecz trwoży się uporczywego wzroku, jakim codzień wpatruje się weń starzec....

II.

~~W roztokach~~ Roztoki.

3 tomy 3 tomy.

III. „Sąsiedzi” – powieść 1 t.

IV. „Niewiasta” – powieść 1 t.

3. V
Księżna Pani

1)

Rum pić często rano | jedno na duszności,
drugie na bolenie zębów (stare matczyne z Gronika)

2) – Milcz, bo władza przed Tobą stoi
– Jak śmignę w gębę, to nie będzie stoić.

~~Tygodnik~~
(Słowo Polskie)
Z tej s. z. 17-19

7

– ~~Ptaki~~ Przelotne ptaki –

~~Przelotne ptaki~~. (Wieczne tęsknice)

[Tyg. Illustr.] 34

I.

Nieraz jesienią, idąc po ugorze
Pośród jałowców ośnieżałych śniegiem
~~Skostniałym, zimnym od mrozów i śniegu~~ –
Widziałem ptaki, ~~jak w długim~~ lecące szeregiem
Gdzieś nad ~~wzburzone~~ / wzburzone
~~Odlatywały do cieplic~~, nad morze...

Oczy za nimi gubiłem w przestworze
Goniąc myślami za ich chmurnym biegiem
~~Myślą je wartką doganiając w biegu~~:
Gdzie one spoczną, i nad jakim brzegiem?
Czy nowe życie znajdą, czy śmierć ~~zgon~~ może?..

I długo ~~nieraz~~ stałem, ~~tak~~ zapatrzony w dale –
Aż cały smutny ~~długi~~ ten różaniec ~~smutny~~ ptaków
W krople się stopił i zginął w przezroczu...

Wówczas się ku mnie zbiegły wszystkie żale,
~~I choć niepokój straszył mię okrutny~~ –
~~Tęsknica Wieczna tęsknica wyzierała~~
~~RA~~ Tęsknice za tem nieznanem, co gaśnie ~~z oczu~~..
Wieczne pragnienia i tysiące roczu...

8 VI

II.

I z kraju wody, gdzie nie giną lody,
A śnieg po turniach z wieku na wiek leży,
Zamraża ziemię i ugory śnieży,
Z krainy, kędy zimne wieją chłody —

Poszedłem szukać słońca i pogody.
Gór moich odbiegłem i trzód i pasterzy,
Z nadzieją wiosny, jak dziecko, co wierzy
W nowe świtania i promienne wschody.

~~[illegible] Myślałem~~ Marzyłem zawsze o tak wielkiem świetle
Gwiazd, na tysiączne rozszczepionych ognie,
Które po niebie łuki za dzikiem kreślą —

Że, albo przy nich serce w popiół zetlę,
albo tak duszę stopię i rozognię,
Że słońce buchnie w twarz płomienną
myślą!..

—

III.

I stanąłem w cichej, uśpionej dolinie,
Pełnej oświetleń słońca i promieni,
Gdzie drga powietrze tysiącem odcieni
I morze światła przed oczyma płynie...

Chciałbym zatrzymać duszę w tej krainie,
Zapomnieć lodów, zimy i jesieni
I być, jak ludzie w szczęściu zamyśleni,
Bez wiecznych pragnień i zawsze i ninie...

Tak tu spokojnie cicho... [illegible] życie
Zdaje się roztajając w bieli i błękicie —
Słońce promieni żywot i ozłaca...

Idę w te blaski martwemi oczyma —
Myśl nieustannie i zawsze powraca
W krainę, kędy wieczna leży zima...

—

Genewa 1/II 94.

W.T.

W.T. Orkan

W.T. Orkan

W.T. Orkan

W. W.T. Orkan

W.T. Orkan

W.T. Orkan

W.T. Orkan

Orkan.

Z tej s. z. 18 ~~35~~ 9

I.

Przelotne ptaki.

~~Skoro tu raz~~ Wczoraj jesienią, idąc po ugorze
~~Pod~~ Skostniałym, zimnym od mrozów i śniegu,
Widziałem ptaki, jak w długim szeregu
~~Od~~ Ulatywały do cieplic, nad morze...

—

Oczy za niemi gubiłem w przestworze
Myślą je wciąż odgoniłem w biegu.
Gdzie ~~spoczną~~ one spoczną i na jakim brzegu:
Czy nowe życie znajdą, czy zgon może!

—

I ~~długo~~ wczoraj stałem tak ~~zapatrzony~~ wpatrzony w dale,
Aż cały długi ten różaniec smutny
W krople się stopił i zginął w przeźroczu...

—

Wówczas się ku mnie zbiegły wszystkie żale,
I choć niepokój straszny mię okrutny
Tęsknica mglista wyzierała z oczu...

II.

. . . . V . .

Z tej s. z. 8

III.

~~Przech~~
~~Schodziłem już~~
~~Zesmutniały~~ Dalekie
~~I przechodziłem~~ szare, ~~sporne ziemie~~ puste tłoki,
Idę zmurowany, wszystkie me nadzieje
Wiater ~~daleko~~ jesienny strąca i rozwieje,
I poschną kwiaty ~~starej~~ mej głębokiej...

Bo jak ~~wielki~~ świat cały ~~wielki~~ długi i szeroki,
~~Z nikąd mu przyjaźnie zorze nie zadnieją~~
Znikąd nie świta zorza i nie dnieje...
Włokę długie, szare epopeje
I wszystko zwolna ~~idzie~~ schodzi w senne mroki...

—

Ż VI

Nie wiem, co jest na tej ziemi,
Na tej smutnej ziemi
Że tak wszystko jej się chwyta
Rękoma drżącemi...?

A mnie karały odwieczne wyroki
~~Przez te~~ Na ~~[illegible]~~ zatracenie wieczne i mękę

Iść przez te szare ~~[illegible]~~, ciemne, puste tłoki
I być przechodniom wyciągniętą ręką,
Która wskazuje drogę ku wschodowi...
A mnie ~~[illegible]~~ niezmierne zabiorą wielkie moce,
~~Przez~~ Na życie, wieczną ukarały męką
Że mam iść polem przez ~~ciemne noce~~ te szare noce
I być przechodniom wyciągniętą ręką
~~Kt~~ Że kto w błędu obrzędzie trwa przecie,
Czy mu w oddali świata nie ukaże!...

Zawdy się więcej co życiem ... i marzy

Z tej s. z. 18

37 10

II :

~~Z krainy lodów mrozów i szarej mgły~~

Z krainy, gdzie nie giną / kędy wiecznie ... lody

Śnieg po trzciniach z wieku na wiek leży,

~~A ... ... ugory pobiela i śnieży~~

Z krainy, kędy zimne wieją chłody –

Pośpieszyłem szukać słońca i pogody!..

~~Odbiegłem ludzi dobrych i pasterzy~~

Gdzie ich odbiegłem i trzód i pasterzy,

Z nadzieją wiernej, jak dziecko, co wierzy

W nowe świtania i promienne wschody!..

—

~~Zawdy Marzyłem~~ o tak wielkiem szczęściu ~~Marzyłem zawdy~~

~~Którego ... , ... tyczyciem rozpoznanie –~~

Którędy po niebie ... za ... kręty –

Że, albo ~~serce~~ przy nim serce w popiół zetlę,

Albo tak duszę ~~w płomieniem~~ słońcem rozognię,

Że w słońcu buchnie w ... promiennych myślą!..

Z tej s. z. 17

II

Ileż to razy, ~~siedząc~~ na ugorze,

~~Wygnaniec~~ Posępny, ... śniegiem

~~Widziałem~~ Śledziłem ptactwo, lecące szeregiem

Gdzieś nad nieznane, południowe morze...

I nieraz gorzko zapłakałem... Boże!

Lata mi biegną, mijają szeregiem,

Jak te żórawie, co powietrznym biegiem

W dalekie kędyś zrywają przestworze...

—

Lata przyjdą – przypodobnie zmoje pijnie

W tej zamrożonej, śnieżnej krainie

I ~~mnie~~ żeby

~~Życie i słońce~~

~~Gdybyż ... polecieć za niemi~~

~~Na życie ...~~ ... tułacze

Niż ~~tu ... południe ...~~ lecieć nad nieznane morze!

Zginę – i nigdy ~~...~~ słońca nie zobaczę!"

3VIII

I nieraz z stopą długo za ugorze

~~Za~~ Smutne za ptactwem obracałem lica,

~~Tak ...~~ Taka do słońca ... myśl tęskniąca!..

Z tej n. z. 19

III

~~Jestem wśród blasków słońca i promieni...~~
~~W dolinie jasnej, gdzie powietrze~~
Jestem w dolinie, ~~słońca~~, ~~gdzie~~ kędy powietrze
~~Drga od ... spalonych do białą promieni~~
Mieni się tęczy kolorami promieni
I drga od gęstych, jedwabnych promieni...

—

~~Ale~~ Senność rozkoszna idzie z gór... O wietrze
~~Ani słychu już nie zaginął,..~~
~~Ciche~~ Zaginął słuch i o jesieni..
I ludzie chodzą ~~wśród~~ w dreszczu zamyśleni
I twarze mają ~~ożywione~~ od promieni i uśmiechów bledsze...

—

Jak tu spokojnie, cicho! ~~Całe~~ Całe życie
Zda się roztapiać w słońcu i błękicie
Jeszcze promieni żywot i ozłaca...

Patrzę ~~na~~ w promienie, widzę je oczyma -
A myśl ~~upadła~~ ~~wraca tam~~, i wciąż tam powraca,
Kędy ~~na~~ na polach wieczna leży zima..

—

IV.

I nieraz myśl... (powraca)
I wciąż tęsknica ... zmusza
~~Od~~ Z ło-dów do ~~...~~, od światła do zimy..

—

Za mało słońca, żeby ~~...~~ dusza
Promienie myśli - i zimy za mało,
A żeby serce doznało skostniało..

25. 10
~~250~~

Szanowna Pani

Wg[M] ~~Słowiański bard~~ Śpiewak (Bajka)

~~Po łące kwietnej~~

I.

Po łące kwietnej, cichej łące
Idzie samotnik z lutnią swą –
Uderza z lekka w struny drżące
I dźwięki ~~nen~~ się na tej łące
Mistyczne kwiaty śnią...

II.

~~Po łące jasnej, łące cichej~~
~~Wśród~~
~~Po łące kwietnej, pełnej woni~~
~~Idzie samotnik~~
~~Samotnie~~

II

~~Idzie~~
Po łące ~~kwietnej~~, pełnej woni
Przed nim się trawy bujne gną –
Lewanda ~~pachnie~~ ~~cicho~~ mu się kłoni,
~~Schylił się~~ Kąkol, dzwonek dzwoni
I kwiaty polne drżą...

II

Idzie po łące, kwietnej, cichej
~~Daleko echo~~
A przed nim echa w dale mkną –
Rosa opada na kielichy
I na tej łące, na tej cichej
Tysiące cichych łez...

III

Idzie, uderza z lekka w lutnię
I nowe życie budzi grą –
A depce trawę, gnie okrutnie –
~~Nie widzi nań~~
Nawet nie dojrzy, jak ~~tęsknie~~ smutnie
Kwiaty powoli mrą...

Po łące, po kwiecistej łące
Grajek samotny szedł i grał –
Ślepy śpiewak –
Po łące kwietnej, pełnej woni,
~~Muzyka dziwna gra i dzwoni~~
Samotny ~~idzie~~ z lutnią swą,
~~Stojąc~~ Idzie, jak ~~trawa~~ wiater za nim goni,
I ~~Tajemniczo~~ ~~Bezim dotykiem~~ ~~w struny dzwoni~~
I ~~dziwnie jak~~ dziwne struny drżą...

Idzie po kwiatach, gnie i depce,
A kwiaty ~~cicho~~ z rozbłysków mrą –
A coś mu w ucho z cicha szepce:
~~Jaż tobie za nagle struny~~
~~A struny dziwnie drżą~~
Chodził ~~łzy~~ dawne ślepce

~~Chodził~~
Niejeden gnat go los okrutnie
Drogę, samotny, szł
– smutnie
Gdy wiatr uderzy z głuchej lutnię
I kwiaty za nią mrą...

VI

I jestem w cichej, uśpionej dolinie –
Pełnej oświetleń, słońca i promieni...
~~Wszystko~~ ~~Nie drga~~ gra ~~powietrze~~ w ciszy tysiącem odcieni
I morze światła ~~przed mną~~ ~~płynie~~ przed oczyma płynie...

–

Chciałbym zostać duszą w tej krainie,
~~Chciałbym~~ Żeby zapomnieć mrozów i jesieni
I być, jak ludzie w szczęściu zamyśleni,
Bez ~~żale~~ wiecznych pragnień i zaworze i minie...

–

Tak tu spokojnie, cicho... Całe życie
Zda się roztapiać w ~~Słońcu~~ morzu i błękicie
Księżyc noc srebrzy – słońce dzień oztaca...

–

~~Patrzę w te blaski, mam je przed~~
~~Widzę~~
Widzę to wszystko martwemi oczyma –
A ~~dusza~~ myśl i dusza ~~tam~~ ~~tam~~ powraca
~~Kędy~~ ~~W kraina~~, kędy wieczne leży zima...

Z tej s. z. 19

30 – 11

4

3 zm

IV.

11(2)

~~Nie ma na świecie kąta, płatka ziemi,~~
~~Gdziebym dla duszy mógł znaleźć ukojenie~~

Nie wiem...
I Nie wiem, czy jest ~~kąt~~ jakiś, płatek ziemi,
~~Kędy~~ Gdzie ~~ona~~ moja dusza znajdzie ukojenie –
~~Lecz dotąd wszędy i smutno i źle mi~~ tęskno
~~I wszędzie wrócą mię, a smutek ...~~
Lecz ~~wszystkie dotąd~~ zwiedziłem już przestrzenie,
A wszędy ~~smutno~~ tęskno i smutno i źle mi...
~~I mierzy dusza~~
~~Jak~~ Gdzie wśród gwiazd smutnie się cienie, ~~I mierzy dusze~~ ~~dech zapiera~~ dziwny lęk onieml,
Liście odchyla tęskna drżeniami
Czy ~~jej~~ nie przez ~~...~~ cześć jej palców promienie ?

—.—

Albo w milczeniu bada, cicho, skrycie, –
I wysłuchuje sen spokojnych zacisz,
Kędy przed ~~okiem~~ wzrokiem kryje się nieznane....

—.—

~~Darmo!.. Nadzieja płonna, duszy stracisz!..~~
~~Wróć się!!....~~
~~Tak idą dusze na męki skazane...~~
~~O życie!.. Ty nieznane,~~
Wszędy jednakie, szare... ~~Błędne~~ puste życie!
Gdybyż cię moi ~~raz oby~~ na ~~wieczne~~ ~~męczarnie~~ męki skazane,
Objęły wzrokiem dusze, które tracisz!!......

Geneva 13/II 89.

II

Z tej ... 17

1.

Przelotne ptaki.

Nieraz jesienią, idąc po ugorze
Pośród jałowców , osędziałych śniegiem,
Widziałem ptaki, lecące szeregiem .....
Gdzieś nad nieznane południowe morze ...

Oczy za numi gubiłem w przestworzu
Goniąc myślami za ich chmurnym biegiem
Gdzie one spoczną i nad jakim brzegiem ?
Czy nowe życie znajdą, czy śmierć może ?

I długo stałem zapatrzony w dale,
Aż cały smutny ten różaniec ptasi
W krople się zmienił i zginął przeźroczu ...

Wówczas się kumnie zbiegły wszystkie żale
Tęsknice za tem nieznanem, co gasi
Wieszcze pragnienia i łzy ściera z oczu.. .

Mój dom.

Mój dom — skalista wyspa na szarym wód bezkresie.
~~Morze ludzkiej niedoli,~~
Morze ludzkiej niedoli, z potoków łez powstałe,
Opływa go dokoła, podmywa się pod skałę
~~I stopionymi falą po kamieniach pnie się...~~
Żyje, stopiałą falą pod kamienny wierzch pnie się...

—

Mój dom — odwieczna ~~bezpieczna~~ pustka, pola opustoszałe.
Wiatr po ścianach zawodzi i po jałowcowym lesie,
~~Drogą~~ w ziemi ziarno przez ugory mi niesie
~~Skwiatło ścię.~~
Zmarłe przymarza życie, od mrozu oszadziałe.

—

Mój dom — to mój niepokój, to grób mojego życia,
Kolebka duszy smutnej i rozstęsknionej wiecznie —
Gniazdo, gdy las tną, w szczycie ostatniego złomu...

~~I zaprawdy!.. Szczęśliwszy ten, kto, od rozbicia~~
~~Chroniąc, na deskę wsiadł i ocean przemierza bezpiecznie~~
I nie wiem, kto bardziej troszczy — Czy ten, co od rozbicia
chroniąc się, wsiadł na deskę, żegluje niebezpiecznie,
Czy ja, który się patrzę z mojego domu...

J: 29/VIII 900.

II.

Umarły moje pieśni i zginął mój świat
~~Zginął mój świat.~~
Prześniło, co było we mnie —

„Jak się uśmiechnęła — to jakby aniołki latały...”

Z Lej 3.2.24

146

II.

Zaledwie łódka zapory w moją pustą dziedzinę —
już jej niema, traci się i przepada u wzgórza...
A tuż za nią Płacz staje na twarzy i no ścieżką,
~~I oczy, za którymi widzą otchłanie głębię~~...
W oczach widzi otchłanie dwie i jedną głębinę...

~~I poczynają wzbierać fale straszne i złe~~,
I poczynają wzbierać te dwa jeziora złe
Wlewając się w jedno morze, ~~jakby je~~ powódź sprzęgła,
Już jedna fala mokrą serce moje dosięgła,
Już duszę na zatkniętych wezbranych wodach płynie...

—

~~Lamenty fal ... krzyki, co~~
~~Słychać lamenty głosów~~
~~W duszę się przejdzie~~,
~~Wodnymi sięgnę w górę~~ fale górami wstają —
~~Słychać lamenty wód~~,
~~Miecz rozpęknie... w niebo~~
Z jękiem fala wzgórzem — górami fale wstają,
~~Rozpaczą ... w słońca ... krzyk~~
~~Chmury drżą i obłoki~~
a chmury i obłoki rozdzierają się z strzępy...

—

Otom w samotni pustej sam przez się niepojęty...
Duszę pojęła fala w łkające odmęty,
A serce mi targają głodzone wieczne sępy...

~~Lament fal~~ —

w niebo wdzierający się wyłomem —
Lament fal — krzyk gór, ~~co się nad ... wydarły~~
~~Jęk~~ wód zapadających w ciężkie, bezdna, otchłanie —
przelatujące w wichrze Nędze — Bóle — Rozpacze...

~~(na trzy kręgi przybity)~~
~~Otom w samotni pustej sam przez się obumarły~~ —
Otom w samotni pustej sam opuszczonym domem —
~~Duszę pojęła fala na morze rozhukane~~
Dusza z falami poszła w wieczne bojowanie —
A serce ~~...~~ po ugorach straconej duszy płacze...

a) „Rozmowa apostołów" (Jan, Paweł).
b) „[illegible] nasz [illegible],
A ja sam ~~[illegible]~~ [illegible] ten [illegible]!"

~~Tam w dole świata ciche, zapadłe mrowisko.~~
Tam – w dole czarne ludzkie, zmalałe mrowisko.
Żaden jęk, żadne echo ku mnie nie doleta.
Płynę, jak gwiazda wzwyż w nieskończoność świata,
I patrzę w ~~[illegible]~~ otchłań słońca promienny... – jak blisko!

Lecz oto z dołu chmurą wybiegła [illegible] po stopy
Zasnuły burze [illegible] i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zamieszały czyste –
~~Wszystko~~ Całe życie rozgrane [illegible]
I nie wiem – czy ja się wznoszę, latam, czy ziemia ku mnie przypada...

Tam na górze – wielkie, słońca, promieniste, białe.
Płyną w ciszy światy i ~~[illegible]~~ wybuchają do słońca.
~~A tu otwarte [illegible] trumna mojej duszy.~~
Tu ziemia – ~~[illegible]~~ otwarte mętne – trumna mojej duszy.
Z [illegible] . . . . – i gromiem nie puszczę!

Otom jest, jak wiatr . . . , który ~~[illegible]~~ [illegible],
Podlatuje nad chmury, ~~[illegible]~~ rozwichrza się i taje,
A potem spada na ziemię, smutne całując ugory.

W powrocie (~~[illegible]~~) Ikar.

Tam – w dole – czarne ludzkie, zmalałe mrowisko.
Żaden jęk, żadne echo ku mnie nie doleta.
~~[illegible]~~ Lotem [illegible] duma płynę w nieskończoność świata
Złocistymi ~~[illegible]~~ w otchłań słońca, ~~[illegible]~~ ogniska.

Lecz oto przez od ziemi – idzie chmura ciemna,
~~[illegible]~~ wzniosło,
~~[illegible]~~ życie – już jest blisko,
gra piekła dochodzi ku nim
Już u stóp ~~[illegible]~~ moich pnący – ~~[illegible]~~ burza – już nadeszła!

Tam w górze – białe słońce gorejące [illegible]
Lecz gwiazdy, ~~[illegible]~~ migocą jak [illegible] –
~~W dole, [illegible] mojej [illegible], [illegible] się [illegible]~~

A tam jest
~~Otom jest~~, jak wiatr, ~~[illegible]~~ obłąkany, chory;
Który się w swoim locie nad chmury zapędza,
~~Potem spada~~ I smutne całując ugory...
I ~~[illegible]~~ świecą ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ po niebieskich obszarach.

A jam jest, jak wiatr, który obłąkany zapada –
~~Tam w dole – gwiazdy ciemne obłąkane [illegible]:~~
~~Ledwo je wiatr od ziemi nad chmury zapędza –~~
~~Spadają i samotnie świecą po~~ ugorach...
Ledwo go skrzydła lotu nad chmury zapędzą –
Już spada i budzi się na swoich ugorach.

Urodziłem się w Porębie Wielkiej ~~(w pow. limanowskim)~~ (w Gorcach) (na granicy powiatu nowo-tarskiego i limanowskiego) ~~w r.~~ 27-go listopada w ~~roku~~ 187[illegible]. Do ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ lat ~~[illegible]~~ pasłem owce, ~~[illegible]~~ chodząc w przerwie zimy ostatnie do c.k. szkoły w Porębie. Potem przez dwa lata uczęszczałem do szkoły etatowej ~~[illegible]~~ OO. Cystersów w Szczyrzycu, gdzie zakonnicy z ich przyrodzoną wrodzoną [illegible] na wzór sp. szkół [illegible]. ~~Stamtąd poszedłem do Krakowa do Gimnazjum~~ Do gimnazjum chodziłem w Krakowie (Św. Jacka), ukończywszy klasę VII., ~~a~~ resztę ~~[illegible]~~ jako prywatysta. I tyle. — Wszystko, co mam, zawdzięczam ~~[illegible]~~ w pierwszym rzędzie Matce, którą uważam za istotę ~~[illegible]~~ genialną. Zostałem dalszym ciągiem Jej, ale [illegible] minus. Brat jest bardzo zdolnym przyrodnikiem, matematyczny umysł odziedziczył po Ojcu. Ja i on – dwa kontrasty. ~~Siostra~~ ~~[illegible]~~ zaś, jakby łącznik między nami dwoma. ~~[illegible] z matką na gospodarstwie, [illegible] [illegible] [illegible]~~ ~~i tyle~~ Tyle, że ona na gospodarstwie z matką.

Na hali.

Jaki tu ogłuszały, martwy spokój!.. Zda się:
Życie morzem spłynęło od mych stóp na wieki
I oniemiało w dole... Wyschły gwarne rzeki
I odleciała pamięć o umarłym Czasie.

Siadłem na opuszczonym progu przy szałasie.
W niżach, oczom otwarty, siny kraj daleki -
Bliżej wrzos; wśród białych pniów, niby wśród pasieki
Stracone jagnię, idąc, samotnie się pasie.

Powoli mrok poczyna wyzierać z uboczy
I, okrążając wzgórza, pełza pomalutku,
Poza pniaki przed zorzą zachyla się skrycie -

Patrzące ku mnie śmiercią widzę jego oczy,
Widzę owe przepastne, ciemne oczy Smutku,
W których na dnie otchłannem odbija się Życie...

Z tej r. z. 29 20.

17

45

* *

Miałem raz chwilę i już nie wiem, gdzie się
Podziała... Śpiewy mnie w ugor zawiodły.
Zachód był. Owce swawolnie się bodły
I czyste dzwonki dzwoniły po lesie...

Nagle mię owiał dreszcz... Uczułem, że się
Coś w mojej duszy budzi — jakieś modły —
Coś, jak daleki szum rozchwianej jodły,
Coś, co się czuje w dali i w bezkresie...

Było to jakieś czystych nerwów tkanie,
Płacz i modlitwa pierwsza, najgorętsza,
Nieba całego w mej duszy wezbranie —

Chwila że wszystkich chwil życia najświętsza.
O jaki straszny żal! gdy wspomnę i gdy
Pomyślę, że już nie powróci nigdy....

25. 9

*

3 VI

Przegląd Tyg. Tydzień Z tej s. z. 29 (Kraj) Ateneum 43 18

Miałem raz chwilę...

Miałem raz chwilę i już nie wiem, gdzie się
Podziała... Śpiewy mię w ugor zawiodły.
Zachód był. Owce swawolnie się bodły,
I czyste dzwonki dzwoniły po lesie...

Nagle mię zawiał dreszcz... Uczułem, że się
Coś w mojej duszy budzi, jakieś modły,
Coś - jak daleki szum rozchwianej jodły,
Coś - co się czuje w dali i w bezkresie...

Było to jakieś czystych uczuć tkanie,
Płacz i modlitwa pierwsza, najgorętsza,
Chwila ze wszystkich chwil życia najświętsza,
Nieba całego w mej duszy wezbranie.
O jaki straszny żal! gdy wspomnę i gdy
Pomyślę, że już nie powróci nigdy...

—·—

3VI

Genève 31/III 99. W. O.

I.

Kiedym siadywał w lecie nad potokiem,
Za lat pasterskich, na omszałej skale —
Już wówczas, goniąc osrebrzone fale,
~~Ż~~ Wędrówkę życia przechodziłem okiem...

I

Że będę pustką, ugorem i stokiem
Na wieczność szedł — w nieznane gdzieś dale
I nigdy ogniom światła nie zapalę,
Owianym ciszą bezkresną i mrokiem.

II

a) I czułem wówczas, że w tej smutnej drodze
Nie spotkam źródła i warg nie ochłodzę
Rosą — z daleka szczęście mię ominie...

Przy mnie płacz wierny zostanie jedynie
I miłość wieczna do tej pani świata,
Co przy ludzkości do wzorów zaplata...

b) Czułem, że wszystko, co napotkam — minie —
Czułem, że wszystko, w co uwierzę — zawiedzie,
Czułem, że wszystko, co ukocham — zdradzi,

~~jedynie~~
Wszystko opuści... a za ~~mną~~ tylko jedynie
Ta, która sama wśród pustki prowadzi,
Niedola — ta mię na życie powiedzie...

I czułem wówczas, że w tej smutnej drodze
Rozą nadziei ust mych nie ochłodzę
Wiara odejdzie mię i szczęście minie —

~~Wiatr~~ Wiatr mię wśród pustki ~~zostanie~~ powiedzie jedynie
I miłość wieczna do tej Pani [illegible],
Co ~~przy ludzkości~~ nad potokiem tej [illegible] dobyło ~~za~~ splata...

Z tej s. z. 29

~~Pamiętam chwilę – z owych czasów, gdzie się~~
~~Już pamięć ~~gubi~~ traci... Śpiewy mię zawiodły~~
~~W ugor... P ~~Wędrując~~ ~~Pamiętam~~, ~~jak się krowy bodły~~~~
~~Stałem, K~~

Miałem raz chwilę...

Miałem raz chwilę i już nie wiem, gdzie się
Podziała... Śpiewy mię w ugór zawiodły.
Zachód był. Owce swawolnie się bodły,
I czyste dzwonki dzwoniły po lesie...

Nagle mię zmorzył dreszcz... Uczułem, że się
Coś w mojej duszy budzi, jakieś modły,
Coś, jak daleki szum rozchwianej jodły,
Coś, co się czuje w dali i w bezkresie...

Było to jakieś czystych uczuć tkanie,
~~Nieba całego w mej duszy wezbranie~~
Płacz i modlitwa pierwsza, najgorętsza,
Chwila, ze wszystkich chwil życia najświętsza,

Nieba całego w mej duszy wezbranie.
O jaki straszny żal, gdy wspomnę i gdy
Pomyślę, że już nie powróci nigdy...

3 VI

Z tej s. z. 29 (wariant) 20

~~41~~

Ze tę chwilę jedną...

~~Wszystko,~~

~~Wiem, że mogę mieć chwile podniosłe i czyste,~~

~~Snów upojenia, marzeń płomienne obrazy~~

Mogę mieć jeszcze niezatarte chwile

Szczęścia, godziny życia promieniste

Jedną duszą

Pamiętam chwilę... ~~jedną~~ ~~Nad wieczorem~~ Byłem w

z dawnych czasów, gdzie się

pamięć ~~Wszystko~~ zatraca. Spieszyłem zawody

Na ugór... ~~Widziałem~~ Patrzyłem, jak się krowy bodły

I dzwonki owiec goniłem po lesie...

~~Nagle mi dziecię przeszło cicho~~

Nagle ~~uczułem zadziwiony~~, że się

~~Coś~~

~~W tem~~ Wtem dziecię przeszło mię... Uczułem, że się

Coś w mojej duszy budzi, jakieś modły,

~~Płacz i tęsknota~~ ~~Szepty~~ ciche, jak szum jodły

~~Rozchwianej~~

Coś, jak daleki szum rozchwianej jodły,

Coś, co się czuje w dali i w bezkresie...

~~Zatęsknienie~~

~~I ...~~

~~Uczułem dziwnej cichości wezbranie~~

Te ~~płacze~~ szepty dziwne, do dziś nie wiem, co to,

Bo ani żalem były, ni tęsknotą,

Krzątanie, że ~~Coś~~, nieba mej ~~w~~ duszy ~~całego~~ wezbranie

Wiele snów z pamięci, i gdy...

~~Niech wraz~~ wiele z pamięci mej zeszło chwil

~~Jak wiele mi drogi~~

~~Wiele~~ ~~promiennych chwil~~. I gdy

~~Wiele~~ przeminą z myśli ~~mej~~ ~~zostanie~~...

~~Nie wiele~~

~~Pamięć zagrabi~~, w

Ale tej chwili nie zapomnę nigdy...

- - - -

Dalej –

3 VI

Z tej s. z. 30

1/21

Samotne noce.

I.

Cisza... Ostatnia świeca się dopala.
Jeszcze mi w uszach huczy odgwar dzienny –
Zda się w mych myślach płynie potok senny.
Jedna i druga i dziesiąta fala...

Z szumem nadpływa, to się znów oddala
I wraca pianą biały potok senny.
Północ wydzwonił stary zegar ścienny.
Cisza... ostatnia świeca się dopala.

Północ i cisza... Jaka dziwna chwila!
Szelest – to pewnie robak ścianę wierci...
Zgrzyt – pewnie szafa rozeschła i trzeszczy...

Jakiś cień ku mnie z mroków się wychyla;
Czuję, jak stąpa widmo cichej śmierci,
Jak się przybliża falą zimnych dreszczy...

./.

Z tej s. z. 31. 3 ~~50~~ 22

Północ.

III.

O tej godzinie z ciemnych korytarzy
Wychodzą dusze, pełne zamyślenia,
Szukać spokoju, ciszy i wytchnienia
Pośród uroczysk uśpionych cmentarzy.

O tej godzinie myśl dziwnie kojarzy
Senne obrazy, widma i wspomnienia.
Zwolna się ku mnie wychylają z cienia
Szeregi dawno-zapomnianych twarzy.

Widzę je wszystkie... jasne i pogodne -
Spojrzenia mają spokojne i chłodne;
Nic ich nie smuci i nic nie weseli...

Nie żal mi, gdy się roztapiają w cieniach,
Bo w oczach wszystkich i zimnych spojrzeniach
Czytam: „Tak dawno, jak my zapomnieli!"

—

Wł. Orkan.

Samotne noce

I.

Cisza... Ostatnia świeca się dopala.
Jeszcze mi w uszach huczy odgwar dzienny —
Zda się w mych myślach płynie potok senny:
Jedna i druga i dziesiąta fala...

Z szumem nadpływa, to się znów oddala
I wraca pianą biały potok senny.
Północ wydzwonił stary zegar ścienny.
Cisza... Ostatnia świeca się dopala.

Północ i cisza... Jaka dziwna chwila!
Szelest — to pewnie robak ścianę wierci...
Zgrzyt — pewnie szafa rozeschła i trzeszczy...

Jakiś cień ku mnie z mroków się wychyla;
Czuję, jak stąpa widmo cichej śmierci,
Jak się przybliża fala zimnych dreszczy...

-/-

II.

Noc... bojaźń dziwna, strach przed tem nieznanem,
Co oczy ciągnie w przepaść i przykuwa,
Wiecznie nademną i koło mnie czuwa
I tworzy węgli piekielnym niedobytanem.

W nocy i we dnie, wieczór i nad ranem
Z każdego kąta cieniem się wysuwa —
I dusza, pełna snów, ani przeczuwa,
Jakiś cień wiecznie jej stróżem-szatanem...

Szept idzie za nią... „Co będzie? co będzie?"
A gdy się zrywa — pędzi nad urwisko,
By spojrzeć w oczy nieznanemu blisko —

Strach ją wyprzedza za życia krawędzie
I cieniem siada nad śmierci kołyską
I czeka na nią... ach, zawsze i wszędzie!

/.

druk

III.

O tej godzinie, z ciemnych korytarzy
Wychodzą dusze, pełne zamyślenia,
Szukać spokoju, ciszy i wytchnienia
Pośród uroczysk uśpionych cmentarzy.

O tej godzinie myśl dziwnie kojarzy
Senne obrazy, rojenia i wspomnienia.
Zwolna się ku mnie wychylają z cienia
Szeregi dawno zapomnianych twarzy.

Widzę je wszystkie... jasne i pogodne –
Spojrzenia mają spokojne i chłodne,
Nic ich nie smuci i nic nie weseli...

Nie żal mi, gdy się roztapiają w cieniach,
Bo w oczach wszystkich i zimnych spojrzeniach
Czytam: „Tak dawno, jak wy zapomnieli!..”

—

[illegible]

[illegible]
P. [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] P.

Kościół z kolumny —
leśna cisza

—

wzruszenie
niepokój
szepty

cicho —

tęsknota,
~~skarga~~
smutek
niedola } miłość
zazdrość
żal
skarga
ból
wyrzut
rozpacz
~~mróz~~
głód
pieśń dzika —
żałoba

echo — wspomnienia
cisza..
..

3VI

96(b) Z tej s. z. 30-31

Są chwile.

I

Są chwile... smutne chwile samotnika,
Gdy miasto śpi - dokoła cisza głucha -
~~Na ziemi~~
Bezruch na ziemi siada i śmierć dmucha
I...

— Samotne noce. —

I. ~~Noc~~.

Cisza... Ostatnia świeca się dopala.
~~Na [illegible] mi w uszach [illegible] który odgłos dzwonny~~
Jeszcze mi w uszach który odgłos dzwonny
Zda się, w uszach [illegible] płynie potok senny
Jedna i druga i dziesiąta fala...

To szumem nadpływa, to się znów oddala
I wraca ~~białą~~ pianą, ~~biały~~ potok senny.
Północ już wydzwonił ~~wydzwonił~~ stary zegar ścienny.
Cisza... Ostatnia świeca się dopala.

~~A miasto śpi~~ -.
Północ i ~~[illegible]~~ cisza... jaka dziwna chwila!..
~~Cóż to~~ Szelest - to pewnie robak ściany wierci...
~~[illegible] to szafa~~ ta
Zgrzyt ~~[illegible]~~ - pewnie szafa rozeschła i trzeszczy...

Jakiś ~~cień~~ ~~dziwny~~ cień, ku mnie z mroków się wychyla...
~~[illegible] [illegible] się zwolna widmo cichej śmierci~~
Czuję, jak ~~[illegible]~~ ku sobie [illegible] widmo cichej śmierci.
~~I nierozumiem tych tajemnych drzew~~
~~Tego [illegible] dziwnych nierozumiem drzew~~
~~[illegible]~~ Jak widzę [illegible] falą z zimnych drzew
~~[illegible]~~
Jak się przybliża fala zimnych drzew...

IV.

~~Noc~~...

~~Strach~~.. Dziwna jak ~~strach~~ zjawia się przed tem nieznanem,
~~Czego sen nie zna i myśl nie [illegible] odgadnie~~
Co oczy w przepaść ciągnie i przykuwa,
Wiecznie nademną i koło mnie czuwa
I tworzy myśli piekłem niesłychanem.

—

W ~~Południe, wieczór, w nocy~~ w nocy i we dnie wieczór i nad ranem
~~O każdej porze~~
Z każdego kąta cieniem się wysnuwa
I dusza pełna ~~[illegible]~~ snów ani przeczuwa,
Jaki cień wiernym jej stróżem-szatanem...

—

~~Nieraz chcę rzeć~~
I nieraz w ciszy chcę wielką [illegible]
Iść – ~~zawsze na krawędzie~~
tam, gdzie myśli, na krawędzie,
I ~~spojrzeć w oczy nieznanemu z bliska~~
A gdy się rodzi stać przed tem, co będzie —
I ~~nędzę duszy~~ nad życia urwisko,
Gdy, ~~nieraz~~ w ciszy chęć [illegible] powstaje
Spojrzeć raz po ostatni [illegible] z bliska,
~~Dotrzeć wszędzie [illegible]~~

—

~~Strach wszystko wraca [illegible]~~
Wówczas prowadzi strach aż na krawędzie
I ~~siada~~ cieniem siada nad śmierci kołyską
Wszędzie i tu tam czeka ~~[illegible]~~ zawsze i wszędzie!!

Szepcze i idzie za nią
~~Wciąż za chodzi~~... co będzie.. co będzie?
A gdy się ~~zrywa się~~, pędzi nad ~~[illegible]~~ urwisko —
By spojrzeć w oczy nieznanemu blisko —

Strach ją ~~na~~ wyprzedza za życia krawędzie
I cieniem siada nad śmierci kołyską
~~Wszędzie i tu i tam i zawsze i wszędzie~~!
I czeka na nią... ach, zawsze i wszędzie!

I ~~Gdy~~ spojrzeć dusza kiedyś przed tem, co będzie,
Pójdzie na tem gnać życia urwisko
Spojrzeć w oczy nieznanemu blisko
~~Przed~~

Rz

Rozpacz
niedola
nędza
ból.

Niech Pan, idąc do Jeżów, zabierze z sobą Tygodniki i Kraj.

Teten

!

! Samotne noce – „Życie"
Nowelle – Kuryer Lwowski | Sprzedaż
(Księg. Polska)
Pieśni…
Odprzedaż Wtórej Dziś?

Z tej s. z. 31 : III (Samotne noce) 25 97/IX

~~O tej godzinie [illegible]~~

~~[illegible]~~

O tej godzinie z ciemnych korytarzy

Wychodzą duchy, smętne zamyślenia

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Wszystkich spokojnych cmentarzy

—

O tej godzinie umysł dziwnie kojarzy

Senne obrazy widma i wspomnienia

Zwolna się ku mnie wychylają z cienia

Szeregi dawno zapomnianych twarzy.

—

Widzę je wszystkie... jasne i pogodne

Spojrzenia mają spokojne i chłodne

I ich nie weseli i ich nie smuci.

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Nie żal mi, gdy się roztapiają w cieniach

Bo w oczach wszystkich i zimnych spojrzeniach

Czytam: Tak dawno, jak my zapomnieli...!

3 VI

IV.

~~O tej godzinie~~

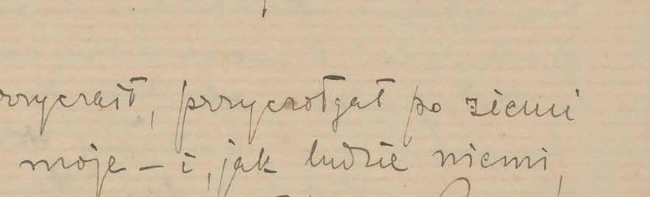
Świt...

Świt niedaleko — a miasto uśpione...
Martwość i bezruch... Oddechy niczyje
Nie mącą ciszy — i zegar nie bije,
Godziny idą długie, nieskończone...

Lękliwe Nędze, w zaułki wtulone,
Mrokiem swe chude owijają szyje...
Widzę — Niedola pod murem się kryje
I w dłonie chowa oczy załzawione.

Ból się przyczaił, przyczołgał po ziemi
Pod okno moje — i, jak ludzie niemi,
Nic nie rzekł — spojrzał tylko okiem szklannem...

I w oku, które już płakać nie może,
Dojrzałem wielkie, nieskończone morze
Łez...
Miasto życiem budziło się rannem.



– Słowo Polskie   D: 17/VIII 99.

Szanowny ~~Red~~ Panie Redaktorze!

Dziękuję za ~~[illegible]~~ honorarjum ~~[illegible]~~ Drobiazgów. W sprawie sprzedaży ~~[illegible]~~ powieści, której póki co – nie powziąłem jeszcze żadnych kroków. Niedawna wzmianka w ~~[illegible]~~ Słowie P. oddałaby mi w tym względzie wielkiej przysługi.

Pisząc ~~[illegible]~~ o szerokim temacie, w Roztokach rozsunął mi się na tomy niewielkie – nie skończę przeto wcześniej jak z końcem października. Propozycję przedruku w Słowie P. z radością przyjmuję i ~~[illegible]~~ uwagi; Nie omieszkam też Szan. Redakcji złożyć ~~po~~ osobiście podzięki i uszanowania mego, gdy w listopadzie spadnę do Lwowa. Chciałbym też wtedy na miejscu sam robić korekty „Komorników" i ~~[illegible]~~ drugiego tomu nowel „Nad urwiskiem", które ~~[illegible]~~ zakupiło Towarzystwo Wydawnicze. Prócz tego mam zamiar puścić w świat tomik poezji.

Dziękuję za ~~[illegible]~~ względy Szan. Redakcji, ~~[illegible]~~ treści tej.

Z pełnym szacunkiem

Wł. Orkan.

Wytyk[illegible] z tej s.z. 33

Sam...

Sam jestem, choć wiem, że w jedną godzinę
Dusze mi drogie moje równocześnie
Wyszepcą cicho moje imię we śnie —
Bo wiem, że, jak sen, nie budząc ich, minę...

Sam jestem, choć mam ogromną rodzinę
Ugdzarny wiatrem kołysanych wrzeście;
Ten wiatr mię chował tak dziko i leśnie,
Że pieśnią za nim polecę i zginę...

Może, gdy ~~wicher~~ burza lasy rozkołysze,
Przy szumie jodeł i smereków chrzęście
Napotkam nigdy niewidziane szczęście...

Co może kędyś zawędruję w ciszy,
W kraj, którym jeszcze śnił dzieckiem malutkiem
I sam zostanę... sam ze swoim smutkiem!

—

Wł. Orkan

Drogi Panie!

Nie wiedziałem, gdzie się teraz Pan obraca. Byłem i u rodziców Pana w Rabce – nie zastałem. Dopiero wzmianka w „Słowie Polskiem" powiadomiła mię, że Pan siedzi w Zakopanem. (Żałuję, że nie mogłem być obecny) Dowiedziałem się też o czytaniu poematu „Ostatni", który się tak podobał. Gdzie będzie drukowany? Ogromne uwielbienie między młodzieżą wzbudził fragment „Na szczycie". Kiedy wyjdzie [illegible] czwarta? Ja tu siedzę od miesiąca; napisałem jednoaktówkę i więcej nic. Teraz rozpoczynam powieść „Drogę" – przedruk zamieści już „Słowo Polskie" – gdybym chciał być stale w Warszawie.

„Komorników" i „Nad Urwiskiem" wyda Towarzystwo wydawnicze (za [illegible])

Czy może [illegible]

Czy Pan długo zabawi w Zakopanem – może i jeszcze? Proszę, jeśli będzie Pan miał trochę czasu, choć o kilka słów parę. Gdyby to [illegible] postoję tu.

Z prawdziwem przywiązaniem i czcią

Wład. Orkan

W nocy.

Sam jestem, choć wiem, że w jedną godzinę
Dusze mi drogie może równocześnie
Wyszepcą zcicha moje imię we śnie —
Bo wiem, że, jak sen, nie budząc ich, minę...

Sam jestem, choć mam ogromną rodzinę
Mędzarzy wiatrem kołysanych wcześnie;
Ten wiatr mię chował tak dziko i leśnie,
Że pieśnią za nim polecę i zginę...

Może, gdy burza lasy rozkołysze,
Przy szumie jodeł i smereków chrzęście
Napotkam nigdy niewidziane szczęście...

A może kędyś zawędruję w ciszę,
W kraj, którym jeszcze śnił dzieckiem malutkiem
I sam zostanę... sam ze swoim smutkiem.

Władysław Orkan.

Z tej s. z. 40

2.

~~54~~ 28

druk

II.

Po stalaktytach, co soplami wiszą,
Płyną kroplami łez lodowych ścieki
I, jak podziemne, zapomniane rzeki,
Bruzdami lata na kamieniach piszą.

Spokój... Tam w górze gwar życia daleki.
Skalni rycerze ~~[illegible] skałami~~ nie czują, nie słyszą,
Śpią nieprzespanym snem, owiani ciszą,
Śpią lata całe, dziesiątki i wieki...

Przyjdzie cud... grzmoty do jaskini wpadną –
„Już czas!" – zawoła echo, i rycerze
Zbudzeni wielkim poruszą się lasem.

Lecz biada ~~temu~~, kto dziś spojrzy na dno
Zaklętej groty i w najświętszej wierze
„Już czas!" zawoła i zbudzi przed Czasem!

—

Władysław Orkan

C V

Z tej s. z. 41-42

29

~~56~~

Na szczycie.

I.

Ze szczytu patrzę w dół... ~~A w dali odbrzeża~~ I dziwnie dumny
~~Wołam oczyma słoneczne niebo~~
Przebiegam okiem zmienne krajobrazy...
Przede mną siódmy mi zimne upłazy
I legł świat cały gwarliwy i tłumny...

—

Zniżył się w dole i zapadł... Lot szumny
~~Przechodzi w~~
~~Ponad nim płynie uderza od o. góry~~
Echem się w górach odbije sto razy,
A nie doleci zapadłej oazy,..
~~Szczęśliwi!..~~
Na którą patrzę spokojny i dumny...

—

I taką ~~trwogę~~ czyję do powrotu,
I taką bojaźń, ~~tej zimnej~~ szarej, pustej tłumy –
A taką rozkosz podniebnego lotu –
Że choćbym ~~runął~~ z wierchów upaść od zawrotu
~~Ciało~~ Rozstrzaskać, ~~ciało~~ o głazy, kolumny
~~Padnę~~ I skonać ~~i~~ skonam spokojny i dumny...

—

II

Z wierchów spoglądam w dal... Pode mną ~~miasta~~ sioła
~~wioski~~ (~~Zamki~~, ~~Miasta i wioski~~ ~~zamczyska~~ zamki) legły jak mrowiska
Przelatam, ~~...~~ ~~myśli~~ myślą gromadne siedliska
~~Wiry~~ ~~Bystrym wzrokiem jastrzębia i myśli sokoła~~
Widzę – przede mną świat poniżył czoła...

~~I~~ Zmalało wszystko – ~~mi poniżyło czoła~~, karło dokoła,
~~Legło w dole i szaro do słońca połyska~~..
Szarość ~~legła na pole i schodzi na~~ s
obsiadła pola, łany, ściernie...
Ziemia śpi – blado ~~do~~ do słońca połyska...
Świat martwy – nic mię na cmentarz nie woła...

—

~~Z nich~~ ~~Nawet~~ .
~~Z wierchów patrzę – cie~~
~~Nawet~~ I echo gwaru z dołu nie doleta,
I czuję, jak ~~ktoś~~ ktoś odchodzi od świata
W kraj orli, własny, od nizin, od ludzi...

3 VIII

~~Za pętami wierchów~~
I w sercu mojej sierocej żal się budzi,
Żem słuchał kiedyś ich pustych [illegible],
Żem był maleńką mrówką wśród tych mrowisk...

Zakopane 13/VII 88
Wł. Orkan

Powieść „Sąsiedzi"!

Maciej Sprężyszka
Błażek Dyrek
~~Michał~~ Błażkowa
Romek Sater
Starmach
Komornica Sitarka
Kozera (pijak)
Zbydasyki (Chyby)
Bieda
Gabryś
Kapciak

Smreczki (syców) I Zagroda Kuciniów (Szymańskich) od pradziadów... Dopiero za nieboszczki matki... historya „miłego sąsiada"

II U wójta. Sądy polowe. (osobne — o stary [illegible]) Zagroszga.

III.



Z tej s. z. 43–44

~~57~~ 30

Z wierchów tatrzańskich.

I.

Obracam oczy na południe: —
I dokąd błękit sięga, —
~~W dolinie [illegible]~~ kwietnio,
Słonecznie, ~~[illegible]~~ jasność, ~~[illegible]~~, ludnie,
~~[illegible] potęga~~
Rozżywa się potęga.

—

~~I [illegible], [illegible], [illegible],~~
~~Że blaski słońc z przestworza~~
~~[illegible] w doliny spadły [illegible]~~
~~[illegible]~~ Ocean światła... Idzie się: słońce,
Nie pojmie już przestworem,
Spadło w doliny ~~[illegible]~~ i tam [illegible]
I ~~[illegible]~~ legło cichym morzem.

~~[illegible]~~ Żyją się [illegible] ~~[illegible]~~ pośrodku
Jak niebo na dnie morza
I ździe się: ziemia ~~[illegible]~~ rodzi,
Niebieskie jakieś zboża.

II.

Obracam oczy ku północy —
I aż się duch przeraża —
Widmo posępnej, czarnej nocy
Podnosi się z cmentarza.

Idzie doliną, idzie górą,
Jak ~~[illegible]~~ straszne widmo cudze —
Po niebie sunie ciemną chmurą
Po ziemi mgłą się wlecze.

Przez mgły, ~~[illegible]~~ padołne [illegible]
~~I [illegible] przez [illegible]~~
Które ~~[illegible]~~ zalęgły noc,
Skrzypiące [illegible]
I ciemne wodzie kryje...

II

Od wschodu granitowych szczytów
Olbrzymie sterczą gniazda
I z chmur spoglądać do błękitów
Bezprzerwy, morskie gwiazdy.

—

Czy noc na ziemi, czy słoneczność —
Zapadłe w sobie głęboko,
Wpatrzone w błękit, ~~[illegible]~~ marzą wieczność
~~[illegible]~~ Spokojne morskie oko.

3 VIII

z Tatr. Z tej s. z. 47 Z Alp. „W krainie wolnych – niewolnik jest Królem."!

31

~~59~~

Wł. Orkan

Po ugorach...

I.

Po ugorach, ~~wszczypanych ziarnem~~ [po szarych] łanach zbóż
Powiał jakiś żarliwy, mroźny wiew...
W złotych kłosach niedojrzały zatrzał siew –
I pomroził wczesne pąki dzikich róż...

Niby jakiś przedwieczorny mroczny ziew
Gna z zarazą ponad ziemię srebrny kurz,
Który oczom przesłonił szaty róż
~~Z nią [illegible]~~ – ~~nad [illegible]~~
I mgłą ciemną pokrywał wierzchy drzew...

Po u
ugorach
Po

~~Ziemia mści się~~ / ~~Zemsta rośnie wiekiem lat~~
~~Wiem~~
Turbanem się zakapturzył stary świat –
Śpi – ~~[illegible]~~ twarz wychyla wiecznym gniew,
I przybliża się powoli nocy burz...

„Zaśnięci."

Żywym lasem idzie zemsta wieków lat –
Przed nią powiał żarliwy, mroźny wiew
Po ugorach i ~~złocistych~~ [po szarych] łanach zbóż...

D: 3/VII 98.

Z tej s. z. 48

II

Po ugorach, [wśród] ~~z~~ zasianych zbożem pól
Ciemność [„kładzie"], jak przed burzą... smutki śpiew.
~~Stanął polach, tylko stada białych mew~~
Stanął polnych – słychać tylko krzyki mew,
Jak się skarżą, odlatujące stadem z pól...

(~~Idzie smutek razem z ciszą, idzie ból~~
Spadną ~~razy~~ na tę ziemię, przyjdzie ból,
~~Ja~~ Wypotniałych znojem jesteśmy z mieczmi w krew –
Ci na roli czerwieni się każdy krew
Czerwienią ~~figurka~~ złote pośród pól –
Bo gdy na nią spadną razy – już je ból
Wypotniałych [znojem] ~~tkwiem~~ i złot mienią w krew...
(wersów)



Za chmurami słońce pali – nowy świt
Nie pokrzepi bezradnych [wolnych] ~~[illegible]~~ martwych dusz
Gdy im niesie nowe smutki każdy dzień

Jeden tylko słychać wszędzie płacz i zgrzyt –
I [rosi] ~~Jeden tylko [illegible]~~
Po ugorach i ~~złocistych~~ [po szarych] łanach zbóż...

3 VIII

Z tej z. s. 49

III

~~A na łanie~~

Chłop na łany wyszedł z kosą i stał jak śmierć,
Istny szkielet, chylący się pośród zbóż...
Stanął... patrzy... kiwa głową: „Któż wie, któż,
„Czyli z korca wysianego zbiorę ćwierć...!"

—

~~Zadumał~~

„Nie urośnie, owies mały, liche źdźbła..."
„Przeszłabym kosą, ale brzydko, zamiast ~~[illegible]~~ sierp:
„Dał ci Pan Bóg marne życie... a ty cierp!"
Żeby zaciął – na powiece trysła łza...

—

I potoczył łzawem okiem w ciemną ~~[illegible]~~ dal....
~~Co to będzie? – [illegible] [illegible] co?~~
„Przyjdzie zaraza... ~~co mi padnie~~ coż?
O mnie ~~to to~~ mniejsza – ino dzieci, ~~żal~~ dzieci żal!"

—

~~Westchnął~~...
I do serca pchał się gradem dziwny lęk –
~~[illegible] [illegible] z wiatrem cichy jęk~~
~~Po ugorach [illegible]~~
~~Po ugorach, po skoszonych łanach zbóż~~
~~[illegible] z wiatrem niestłumiony, cichy jęk...~~
I pokiwał niestłumiony, cichy jęk
Po ugorach, po ~~skoszonych~~ ~~[illegible]~~ łanach zbóż...

5/VII 98.

W. Orkan.

pon

(Sonety - pochodnie)

I.

Dwie gwiazdy błysły nad mą głową —
Niby jutrzenne dwulice;
A ja niewczesne, wracam lice-
cy mi te świeca się zaświeci...

(bard
spojrzeć wcale)

II.

[illegible]t źródło, z którego rzeką wody, i kto' ego się
gdy ją napije — ustąpi bóle... gdzie jest? —
gdybym je widział — pierwszy bym z niego pił...

III.

Świat to — (Dramaty ogniskow)
smutne tragedye —

IV

W pragnieniu — szczęście, które mam

V.

Dawniej — Duch. Losy Pieśni. Geniusz = śmierć.

*

Chłop na łany wyszedł z kosą... istna śmierć!
Istny szkielet, chylący się pośród zbóż...
Stanął... patrzy... kiwa głową: „Któż więc, któż,
Czyli z korca wysianego zbiorę ćwierć?"..

„Nie usiecze - owies mały - liche źdźbła!"..
Prasnął kosą, aże brzękła, rzucił sierp...
„Dał ci Pan Bóg marne życie... a ty cierp!" -
Zęby zaciął - na powieki trysła łza.

I potoczył łzawem okiem w ciemną dal:
„Przyjdzie zrzeznąć... Ha! no darmo... to i cóż?
O mnie mniejsza.. ino dzieci, dzieci żal!"

I do serca pchał się gwałtem dziwny lęk -
I poleciał niestłumiony, cichy jęk
Po ugorach i po szarych łanach zbóż...

—

Z tej s.z. 50-51

Cisza. I.

~~rytmiczne~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ...

311

~~101~~

Idę ścieżyną i mijam zboże
Łany ~~[illegible]~~ złociste –
Pod stopy ściele mi zachodnia zorza
Światło rzęsiste...

~~[illegible]~~ Krwawi przedsenną miękkie trawniki,
Ruń aksamitną –
Ubraną w jaskry i w rozchodniki,
~~W~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ złocie błękitną.

–

~~[illegible]~~ Złocista przestrzeń myśli i gnie się
I w takt kołysze –
A lekki podmuch z oddali niesie:
Szelest i ciszę...

–

Wczesnej się niemi rozkołysana,
Rytmiczna fala,
Gdy, w ~~[illegible]~~ zanikającej zorzy skąpana, –
Ognie rozpala...

Dokoła kłonią powolnie kłosy
Wysmukłe żyta,
Tuli się ~~Bławat~~ kąkol, ~~[illegible]~~ cichej stokłosy
I mak rozkwita...

Bławat oczkami patrzy sinemi
Na mnie z ukrycia –
Idź – i marz tu, na tej ziemi
Słoneczności życia...

Śnię – ~~że~~ tędy ~~[illegible]~~ bosko przechodzi stopa...
Zboża się kładą...
Nagle z dygotem w życie tnie chłopa,
Śmiertelnie bladą...

–

W. O. ~~[illegible]~~/8 ~~[illegible]~~

Śmierci
pani
Pani
Ś Śmierć Pani

3 VIII

Z tej z. z. 77-78

(Wezwanie.) Na dolę i niedolę....

Ty pójdziesz ze mną! Gdzie zwrócę swe kroki
Czy w dale ciemne i nieznane wodzi —
Czy na pobrzeże oceanów bregi —
Czy na zamarzłe wiecznymi lodem śniegi,
Czy w kraje, gdzie nie zachodzi słońce —
Wszędzie!.. na wieczność i na świata końce!
Ty pójdziesz ze mną! Droga! pójdziesz wszędzie! —
Na dolę jasną i niedolę ciemną,
A gdy Cię moja prośba nie zdobędzie —
To Ci rozkaży — i musisz pójść ze mną!..
Wszakżeś mi sama, ty biała!
Nad sobą wieczne panowanie dała...
Bez ciebie jestem iskrą marną,
Którą ugasi cicha łza,
Spadła kroplą ofiarną...
Tę iskrę małą miłość Twa
Rozpala w płomień wielki!
Ty wiesz, że mnie bez Ciebie,
Bez ducha mego Karmicielki
Na wieczną śmierć pogrzebie
Smutek i ból,..
I żal, który wyniosłem z powicia,
Z ojczystych pól...
Ty wiesz, żeś mi konieczną do życia!..

Losu jasna, wróż! złóżmy serca!
Złączmy drogie dusze
I bądźmy jednym ich wyznawcą!
Wiesz, że przy Tobie odżyć mogę,
Muszę z tajemne stłumić drżenia
Odegnać własne niepokoje —
Bo mnie ciekawe długie jeszcze:
Płomienne boje!

A gdy z nad mórz ludzkich ...
Leczyła z siłą ogniem błyskawic —
Zapomnij przysięgi i płomiennych wieńców —
I opuszczony wijąc się wśród mgławic —
Ty wówczas rękę kładąc na ramieniu
Być z sługą powiedz... i obudzisz —
Bo cierpisz z oczu w Twem jasnem spojrzeniu
I dając hart stały mego serca strunom —
Pójdź sam przeciw gromom i piorunom.

... Ty pójdziesz ze mną w świat
ale Ty najdroższa — pójdziesz
Na dolę jasną i niedolę ciemną?...

Z tej s. z. 52-53

~~64~~ 35

Śnieżna pani.

Widziałem ją w srebrzystej bieli,
Od chaty szła do chaty –
Przed nią się puch łabędzi ścieli,
A za nią rosną kwiaty...

I narosło ich milijony,
Zasiały całą ziemię –
A ja spoglądam na wsze strony
I od podziwu niemię...

Błyszczą ogniami dyamenty,
Kryształy i opale –
Błękitne ku nim firmamenty
Zniżyły się omdlałe...

I w upojeniu i w uściśku
Legły na puchy, na łabędzie –
A taki wielki spokój wszędzie,
Jakby w zaklętem uroczysku...

–/–

Wśród tych obłocznych, jasnych wiszy,
Po białem z gwiazd posłaniu
Chodziła śnieżna pani w ciszy,
W anielskiem zadumaniu...

. . . .

I dziś ją widzę... Wiatr ją pędzi
Od chaty wciąż do chaty —
Pozmiatał z przed niej puch łabędzi,
Porywał za nią kwiaty.

A gdy się biała jej zasłona
Rozwiała, niby przędza —
Widzę, jak idzie zadrżawiona,
Skostniała, zimna Nędza...

Kraków 97

Władysław Orkan

Z tej z. 52–53

Zimowe sny.

(„Przegląd Tyg.")

I Nietoperze.
II. Królewna – nędza
III. Latorośle
IV. Słówka.
V. Ulica... (—)

36

I.

Śnieżna pani.

Widziałam ją w srebrzystej bieli
 Od chaty szła do chaty —
Przed nią się puch [illegible] ścielił,
 A za nią rosną kwiaty...

I narosło ich miliony,
 Zasiały całą ziemię —
A ja spoglądam na wsze strony
 I od podziwu niemię...

Błyszczą ogniami dyamenty,
 Kryształy i opale
Błękitne ku niej firmamenty
 Zniżyły się omdlałe......

I w upojeniu i w uścisku
 ~~Błękitny~~
 Leżały na puchy, na łabędzie —
A taki wielki spokój wszędzie,
 Jakby w zaklętym uroczysku....

~~Nad ziemią~~
Wśród tych obłocznych, jasnych wizyj
 ~~Z~~ białem z gwiazd posłaniem —
Chodziła Śnieżna Pani w ciszy
 W anielskiem zadumaniu...

x — x x

I dziś ją widzę... Wiatr ją pędzi
 Od chaty wciąż do chaty
Pozmiatał z przed niej puch łabędzi,
 Pozrywał za nią kwiaty...

A gdy się biała jej zasłona
 Rozwiała, niby przędza —
Widzę: jak idzie zatrwożona
 Skostniała, zimna Nędza...

21.5
1911 4

„Szczęśliwy ten, kto zapadł w sen,
„Kogo już nikt nie zbudzi." –
– Częste przysłowie, słyszane od ludzi,

Nietoperze.

10 ´– ∪ ∪ ´– ∪ ‖ ´– ∪ ∪ ´– ∪ –
11 ´– ∪ ∪ ´– ∪ ‖ ´– ∪ – ∪ ´– ∪

Z tej s.z. 54-55

~~65~~ 37

„Życie inaczej każe patrzeć..."

– Patrzcie Wojciechu na te cuda:
Srebrzyste kule śniegu lecą,
Jedna po drugiej leci gruda –
A wszystkie srebrem w słonku świecą...
– Nic to – odrzecze z jasną twarzą –
Wczesne ziemniaki się udarzą...

– Patrzcie, ile to piątków płonie
I skrzy się w słonku, przez odbicie...
Jak okiem dojrzeć: całe błonie
Pali się srebrem... Nie widzicie?
– Widzę – odrzecze – ostra zima,
Pogoda w lecie nam wytrzyma...

– A patrzcie, ile drgań promieni
Ile to ogni mają zorze,
Ile to barw się w słońcu ~~z~~ mieni –
Jakie złocisto-krwawe morze!..
– Dyć chwała Bogu, zmiękł[1] na pewno,
Da przywieść z lasa jakie drewno...

---

[1] zmiękł – odwilż.

3 VI

– Czyż nie widzicie, jak wam życie
Przemienia srebrno-listne kwiecie
W zaziemski żywot na błękicie?
Ile to cudów na tym świecie!...
– Prawda, świat piękny... warto pożyć,
Byle człek miał co w gębę włożyć...

~:

Wł. Orkan

Z tej s. z. 54–55

38

~~145/61~~ 67

II.

„Życie inaczej każe patrzeć..." (Nigdy się nie zrozumią...)

(Przegląd Tyg.)

— Patrzcie Wojciechu na te cuda!
Srebrzyste kule śniegu lecą...
Jedna po drugiej leci grudą,
A wszystkie ~~wstan~~ srebrem w słonku świecą...
— Nie to !! — odrzecze z jasną twarzą —
Wcześnie ziemniaki się udarzą...

—

~~A spojrzyjcie-no, tam~~ (kotków)
— Patrzcie, ile to gwiazdek płonie
~~Jak [illegible]~~
I skrzy się w słonku przez odbicie...
Jak okiem sięgnąć, całe błonie
Lśni się srebrem... nie widzicie?..
— Widzę, odrzecze — ostra zima —
Pogoda w lecie nam wytrzyma...

—

A patrzcie, ile ~~promieni~~ drzew
~~I jak się przerzynają [illegible]~~
~~Ile ogni tęczowych mają zorze~~
Ile to barw się w słońcu mieni
Jakie złocisto-krwawe morze!
Dyć chwała Bogu, zmięknie pewno
Da przywieść z lasu jakie drewno.

A spojrzycie-no, ~~tam~~ ile promieni
Ile tęczowych ogni mają zorze!..
Ile to barw się do słońca mieni —
Jakie cudowne, złociste morze!
Dyć chwała Bogu, to zmięknie napewno;
Da przywieść z lasu choć jakie drewno...

— Czyż nie widzicie tych wszystkich piękności,?..
Wśród których pracie od mała życie?..
~~(Ni [illegible])~~
Mogę je wiecznie podziwiać i prosić...
~~Patrzcie~~! Ile to cudów na tym świecie!..
— Prawda, świat piękny... warto ~~za~~ ~~nim~~ pożyć,
Byle człek ~~rad~~ miał co w ~~gębę~~ włożyć...

~~Zbudźcie się! — wokół Tyle~~ życia
Czyż nie widzicie, jak wam życie
Promienia ~~złotolistne~~ [illegible] kwiecie
W [illegible] wyrost w błękicie...
~~Ile~~ Ile to cudów na tym świecie!..
— Prawda...

1/9 88.

Łoryba W.

3 VIII

Idea. („Głos")

Kiedy Go ~~Mistrza~~ wydany do grobu złożono –
Świat się przyoblekł w krew... Zgasły słońca
W żałobie stała Natura milcząca –
A ziemia drżała, gdy zstąpił w jej łono...

~~Przy wielkiej nocy spoczął~~
~~Ide się~~ Tylko Idea nieumierająca
Odeszła wzwyż – i kamień potoczoną
Na pierś wszechbólem ludzkim umęczoną...
I tak się zaczął początek bez końca...

Idea zbiegła całą ziemię kołem
Nikt jej nie ~~[illegible]~~ – ~~[illegible]~~ kazał z daleka
W świątyniach uwięzić – nie w sercu człowieka...

I pomściła ~~gr~~ niewinność tu plemię...
Bo odkąd ludzie już o niej nie słyszą
~~Siedzi~~ Na grobie siadła – Spokojem ~~cis~~ i ciszą...

Z tej s.z. 54-55

– Perpetuum mobile. –

Patrzcie wszyscy na te cuda!
Srebrzyste kule śniegu lecą –
Jedna po drugiej leci gruda,
A wszystkie srebrem w słońcu świecą...
– Nic to! – odrzecze z jasną twarzą –
Wcześnie ziemniaki się udarzą...

—

Patrzcie, ile to płatków płonie
I skrzy się w słońcu, przez odbicie,
Jak okiem dojrzeć – całe błonie
Pali się srebrem... Nie widzicie?
– Widzę – odrzecze – ostra zima!
Pogoda w lecie nam wytrzyma.

—

A patrzcie, ile drgań, promieni,
Ile to ogni ~~m~~ sieją zorze,
Ile to barw się w słońcu mieni,
Jakie złociste – krwawe morze!..
– Dyć chwała Bogu! Zmiękł napewno.
Da przywieść z lasu jakie drewno...

—

Czyż nie widzicie tych wszystkich piękności,
Wśród ~~poezje~~ książek, oświaty od mała życie
Przyjrzyjcie [illegible], bo nie to [illegible] –
Czyż nie widzicie ich – ogłuchłe prosić!
Spójrzcie, ile to cudów na tym świecie!..
– Prawda, świat piękny, warto za nim pójść,
Byle czek zawdy miał co w gębę włożyć!..

—

W. O.

3 VI

Po burzy

Jeszcze ostatnia gdzieś błyskawica,
Potem jak odgłos piorunnego [illegible] -
Wreszcie ucichło... Przeszła nawałnica,
W oddali [illegible] dudni i turkota.

—

Już na zachodzie chmura się przeciera.
Przez okiennicę [illegible] otworzę;
Niebo błękitem na ziemię wyziera
Tak samo jasne, pogodne, jak wczora.

—

A tu na ziemi ścieć... Potoki huczą,
[illegible]
[illegible] samorodne.

—

Zaś wiatr drzewa ociekają rosą,
Trawy się kryjąc prostują powoli,
A zboża [illegible], jakby ścięte kosą
Leżą pokotem wzdłuż po mokrej roli.

—

Z między obalonych [illegible] się [illegible]
Zrodził z każdego bucha kretowiska -
Gdzie okiem rzucić [illegible] spustoszenie;
Zatopy mętnych wód i zamulisko.

—

Na zagon wąski wyszedł chłop od chałupy;
Popatrzył w [illegible] Westchnął, że zgarnę
Coś z tego pola [illegible] wszystko na [illegible],
Cała ta praca człekowa na marne!"

—

Stanął bez rady i opuścił ręce.
Po twarzy jego starej, obrzękłej,
Dwie łzy spłynęły białe, jak dziecięce
I spadły [illegible] mętnej.

Stanął bez rady i opuścił ręce,
A w oczach mu [illegible] bez granic,
Z oczu łzy trysły...
[illegible]
ile to [illegible]

Na hali.

Jaki tu ogromny, martwy spokój!.. Zda się:
Życie ~~od mych stóp morzem spłynęło~~ na wieki
I oniemiało, w dole... wszystkie gwarne rzeki
I odleciała pamięć o umarłym czasie.

–

Siadłem na opuszczonym progu przy szałasie.
W oczach, ogrom otwarty, szary kraj daleki –
Bliżej zrąb; wśród białych pni, niby wśród pasieki
Stracone jagnię, idąc, samotnie się pasie.

—

Powoli mrok poczyna wypełzać z uboczy
I, okrążając wzgórza, pełza pomalutku,
Poza pniaki przed zorzą zachyla się skrycie –

—

Patrzące ku mnie śmiercią widzę Jego oczy,
Widzę owe przepaście, ciemne oczy smutku,
W których na dnie otchłannem odbija się życie...

—

2. VII 98

3 VIII

144 Z tej n. z. 59

~~144~~
~~69~~ 411

Tę krainę...

Tę krainę łąk i wiecznej pogody
Okryły mgły...
I osnuły nakształt lotnej przędzy
~~Każdą [illegible] z pola, każdą chatę~~
Polne [illegible] ~~[illegible]~~ i drzewa i chaty
~~[illegible]~~ w płaszcz kaftan przejęty
W przedziwne sny...

—

Tę krainę sposępiły przedświtu
Na długie sny...
Mróz opalił ~~[illegible]~~ lekkie ptaszęt skrzydła...
I pomilkli w gąszczach ptaszy leśni —
Stanie zrywać cicho, zamiast pieśni —
Płynące łzy...

—

Tę krainę smutków i niedoli
Zamroził ból —
Wszystko życie zasklepiło w niewoli
Beznadziejnych, świat nie uszczęśliwi,
Ni budzące echo nie ożywi
~~[illegible]~~ ~~Skostniałych~~ pól...

Bo nasze „serca i ramiona krzepi
Wiara, że będzie po wszystkiem lepiej!

Poślem 4/10 98.

Druk:

O ziemio!
Skarga...
Życie innej..
Śnieżna Pani
Tęsknota (III)
Życie ~~[illegible]~~ cnam.
Szczęśliwi
Po ugorach
Idę do Tobie
Na dolę i niedolę
Brata odprowadź
„Niepokalana"...
„Brat - Siostrzyca
„Zaśnięci"
„Cień

„Wyszło promienne.."
„~~Dobry~~ ~~[illegible]~~ „Kramarze"
„Z Wierchów"
„„Wróg bogów"

Dola.

Świt już na polu... dla mnie nie ma świtu –
~~Przestańcie go myśleć nie rozgrzewać~~
~~Na wieczne noce spokoję mą duszę~~,
Nie wyglądam z jasnego błękitu,
~~Bo [illegible] ta zasiewać mnogo...~~
Bo wiem, że wokół już zamierać zaczną...

x

Straszna konieczność! być od urodzenia
Wiecznie przykutym do kamiennej doli
I nie oglądać nadziei promienia –
Jest to, ~~[illegible]~~ co chyba najwięcej nas boli...

x

Na wieczną noc spokoję mą duszę,
Bo wiem, że los mój na zawsze jednaki,
~~[illegible]~~ I beznadziejny wzrok spoglądać muszę –
Jak z tej krainy odlatują ptaki...

x

~~Po nowe siły [illegible] gdzieś za morze~~
~~[illegible] tęsk.~~
Po nowe siły zrywają daleko
~~[illegible]~~ i górne ~~[illegible]~~ żurawie –
Patrzę za nimi... rzewne łzy mi ciekną
Patrzę i konam i gniję we trawie...

x

Po nowe siły wszystkie uleciały
I opuściły te pola ozime –
Muszę wiecznie tak być przykutym do skały
Na rozpacz, na ból i na wieczną zimę...

x

I wiem, że jeśli mam tę iskrę bożą,
Wyssaną z piersi mojej karmicielki –
To ją tu wiatry i lody zamrożą
I nie wybuchnie nigdy ~~z~~ płomieniem wielkim!

3 VIII

Tę krainę...

Tę krainę kęp i wiecznej nędzy
Okryły mgły
I osnuły na kształt lotnej przędzy;
Polne krzewy i drzewa i chaty
Zaodziały w płaszcz haftem bogaty,
W przedziwne szwy...

Tę krainę spowiły przędzidła
Na długie sny...
Mróz opalił lekkie ptasząt skrzydła —
I pomilkli w gąszczach ptacy leśni...
Płacze słychać ciche, zamiast pieśni —
Płynące łzy...

Tę krainę smutków i niedoli
Zamroził ból...
Wszystko życie zakrzepło na roli.
Beznadziejnych świt nie uszczęśliwi,
Ni budzące echo nie ożywi
Skostniałych pól...

Władysław Orkan

co się dzieje z żoną, od której od dwóch tygodni nie ma żadnej wiadomości. Idzie tedy na pocztę, ale nieszczęśliwym trafem, zegarek pocztowy spieszy się — a więc w biórach nie ma nikogo. Szuka tedy poczmistrza, znajduje i opowiada całą swoją troskę. Pan ów, zamiast uspokoić grzecznie kobietę, odpowiada szorstko, że to go nic nie obchodzi. Czemże, czy kim jest taki dzierżawca poczty, niech nam wytłumaczy Dyrekcya, boć przecie nie jakimś kacykiem indyjskim, do którego tylko z pochyloną głową przystępować należy!

Na całym świecie cywilizowanym, w Niemczech, Szwajcaryi, Francyi, każde miasteczko, do którego zjeżdżają się na odpoczynek ludzie z wielkich miast, prześciga jedno drugie w drobiazgowych porządkach, ażeby jak najwięcej gości ściągnąć, boć z tego mają zarobek mieszkańcy miejscowi, a u nas wszystko się robi, ażeby jak najdalej wypłoszyć od siebie letników. Kto się z taką pocztą, jak nasza, raz zetknie, ten radby ominąć Dobromil jako jakiś Pacanów *sui generis*. Jużci, nie musi to leżeć w interesie Dyrekcyi poczt i telegrafów w Galicyi.

Stare sioło, 31 lipca. Odbyło się tu poświęcenie domu „Kółka rolniczego“ wobec przedstawicieli

Z tej 2.2.60

43

~~72~~ 30.

* * *

O ziemio nędzy i zamarzłych kęp!
W łonie twem ognie gorzeją głęboko,
A pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą lemieszem targa człowiek-sęp...

Nad tobą codzień białe słońce wschodzi –
Jużby i skały stopił ciągły żar!
A tyś ~~jednak~~ niezmienna, z praodwiecznych kar,
Twe ciało ścięte w lód i wiecznie chłodzi...

Na tobą tarcza księżyca srebrzysta
Co noc zawisa, blada i promienna –
A tyś, jak prawda jakaś przedwieczysta,
Zlodowaciała, zimna i kamienna...

Tysiące karmi twój niewdzięczny plon –
~~Ale~~ Lecz mowa ich jest nieustannem łkaniem,
Żywot każdego powolnem konaniem,
A życie wszystkich – jeden cichy zgon...

×

3VI

(Przegląd Tyg.) Z tej s. z. 60

70 ~~45~~
114

O ziemio!..

O ziemio nędzy i ~~ziemskich~~ zamarłych kęp!
Ty wiecznie ognie chowasz gdzieś głęboko
A pierś twa zimna ~~kory~~ i twarda opoka,
~~Z której pokarmu gwałtem człowiek-sęp...~~
Którą pługami ~~szarpie~~ targa człowiek-sęp.

Nad tobą słońce codzień rankiem wschodzi
Jurby i skiby stopią wieczny żar
A tyś ~~całkiem~~ jednakże z tych odwiecznych kar,
Co tylko ~~rozpacz~~ rozpacz, łzy, i bóle rodzi...!

Nad tobą tarcza księżyca srebrzysta
Co noc zawisa blada i promienna—
A ty jak prawda jakaś przedwieczysta—
~~Zawsze nieodgadniona~~ Zlodowaciała, zimna i kamienna.

~~II~~

Tysiące karmi twój niewdzięczny plon—
Ale ich znowu z niestałym tkaniem,
Ale im życie powolnym konaniem,
A czas ich ~~trudów~~ pracy— jeden wielki zgon!

II.

150
100
100
200
550

ciecie - 50
100

Komedya - 500 złt.
ciecie - 100
" - 100
700

(500)
300 złt.

zagónie - 200
500
- 200
300 złt.

70.
~~200~~

140
200
160
400.

4.
- 16 zł.
5 zł.
4 zł.
6 zł.
16 zł.
(49 zł.)
50 zł. (60 zł.)
70 zł. (80 zł.)

~~Zakład~~

-grunt-

Od Św. Marcina — do Św. Wojciecha

Poezya:
I tom. Liryki Ilegotyczne
II t. Liryki społeczne
III. opowieści
IV. epos.
V. Poemata symboliczne.

158

Księżycem płyniesz na ~~jas~~ srebrną noc
Blady żywocie!
A masz ~~Wielkie~~ upojeń i ~~czarów~~ cierpień moc
~~I czarów krocie~~...
~~Wszystkich tęsknocie~~...
I czarów krocie...
~~Ty wstępujesz blady, senny i ...~~

(Przed Tyr)

Blady żywocie!

Księżycem płyniesz na srebrną noc
Blady żywocie!
A masz upojeń i cierpień moc
I czarów krocie...
I siejesz światłem mżące sny,
Mary rojące..
I srebrzysz rosy, brylanty, try-
skane po Tęcze...
A gdy z ~~srebrzystej~~ Twój blask ~~blask Twój~~ wzroczy
Zczaruje świat —
Że radby spojrzeć w mistyczne oczy,
Jak bratu brat...
~~Już tylko odpływa~~
za oceany
w krwawej łodzi..
~~Jak sen, co zrodził szyta~~
Jak jutrznia, co, nim wzejdzie —
Zachodzi...

II..

Z tej 2.z.60

~~Tydzień~~ 73 115

Skarga.

O ziemio nędzy i zamarzłych łez!
Ty wieczne ognie chowasz gdzieś głęboko,
a pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą ~~pługami~~ płomieniem targa człowiek-łez...

—

Nad Tobą codzień białe słońce wschodzi -
Góry i skały stopił ~~wieczny~~ ciągły żar -
A tyś ~~pozostała~~ niezmienna z praodwiecznych kar,
Twe ciało ścięte w lodzie wiecznie chłodzi.

—

Nad Tobą co noc blada i promienna
Zawsza twarz księżyca srebrzysta,
A Tyś, jak prawda Boża przedwieczysta,
Zlodowaciała, zimna i kamienna...

—

Tysiące karmi twój niewdzięczny plon -
Ale ich mowa nieustannem łkaniem,
Ale ich życie powolnem konaniem -
A czas ich pracy - jeden, cichy zgon...

W. O.

—

Listy

~~Rapport~~
„Nowaczyński
Cybulski
Mama
Brat
„Krytyka".

nowela dla „Krytyki"
nowelka „Kuriera"
wiersz – dla „Krytyki"
wiersz dla „Tygodnia"
wiersze do „Przeglądu".

—

Przepisać nowelę „Nad Wartą"

odp.:
Kasprowicz
Zwoliński
Księg. Polska
(Feldman)
Życie
Głos
Prawda
P. Górska
Siostra
Dziunia
Emil

14.9.
9
32
122
80
202

80.
428 1/2

200. 5
10 zł.

125
36
61.

70 str. 150 str.

Z tej 5, 2, 60

71 46

Skarga.

O ziemio nędzy i zamarzłych kęp!
Ty wieczne ognie chowasz gdzieś głęboko,
A pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą lemieszem pruje człowiek-sęp...

Nad tobą słońce codzień rankiem wschodzi—
Jużby i skały stopił wieczny żar!
A tyś jednaką z tych odwiecznych kar,
Co tylko rozpacz, łzy i bóle rodzi...

Nad tobą tarcza księżyca srebrzysta
Co noc zawisa biała i promienna —
A ty, jak prawda jakaś przedwieczysta,
Zlodowaciała, zimna i kamienna...

Tysiące karmi twój niewdzięczny plon —
Ale ich mowa nieustannem łkaniem,
Ale im życie powolnem konaniem,
A czas ich pracy — jeden cichy zgon...

Władysław Orkan.

2 VI

goga, jak on to [illegible]
w myśl tego pojmowania działał.

* * *

Przeniesieni na kurs III do „izby rysunków z żywej natury“, zgromadziliśmy się w sali; wtedy pośród nas staje „smok“ (tak przezywano prof. Ł.) i wygłasza ognistą przemowę, wykazując dodatnie skutki wynikające dla artysty który coś umie, w zestawieniu z nieukiem i kończy ustępem: „Co panowie tedy ostatecznie wolicie: czy, idąc za moją radą, uczyć się, czy też stopniowo odarci nawet z wrodzonych zdolności, być jak te suche, stare drzewa, które w późnej jesieni swego życia, stoją całkiem już z liścia obnażone?“

Przemowa ta, zawiera cały program prof. Łuszczkiewicza, jako wychowawcy-pedagoga.

Przez długoletnie doświadczenie a obcowanie z młodzieżą artystyczną,

Onego czasu…

One On

C v

Onego czasu pr

l Ones

Z tej s.z. 63

druk

Onego czasu przyszedł Mistrz – z górnej krainy
I szedł w dolinę cichych łez – wiecznych padołów,
A z nim odwieczny pokój szedł – pokój aniołów
Ujarzmiać ziemskie syny z zgliszcz – aniołów z gliny.

A miał On w sercu mordów lęk – bojaźń dziecięcy;
Najcichszych uczniów z sobą brał – i apostołów
I szedł z miłością wielką w świat – na cichy połów,
Nieustraszony jawą mąk – za obce winy.

A miał nad światem dziwną moc – i władzę dziwną,
~~Chociaż nie dzierżył berła władztwa ziemskiego~~
Chociaż nie dzierżył złotych różg – berła Syjonu,
Ale z pokoju wity znak – gałęź oliwną.

A miał zaprawdę wielką moc – majestat tronu,
Gdy nad jeziorem w jasną noc – cisi i niemi
Stali uczniowie, a On rzekł: „Pokój na ziemi..!"

Cv

nie wo („Prawda")

Z tej s. 2. 64

49
139

Ołtarze (...)

Moraliści

dwie ...

ocyszczeń
zdrowych
przysięga
skłopoty
Niwanie

I

Wyszło promienne bóstwo z Judyjskiej świątyni
Skąpać się w powietrznianej fali na błękitach —
I zaśniło o nowych, niestworzonych bytach
I oddało swe myśli naturze — mistrzyni...

Naraz ranno przyszli kapłani — brahmini
I stworzeni sukienki bóstwu na szczytach —
~~Nadarmo~~ ~~Nieśmiało~~!... A z ~~wrzeszcz~~ radością do patrzyli w mitach,
Że się ~~bóstwo~~ schowało ~~senne~~ nocy do złocowej skrzyni...!

A gdy się wierni zeszli — ~~przezor~~ Kapłani przezorni
~~Wzięli klucz i mówią: Tam~~
Zamknęli, mówiąc: „Tam śpi... Nie budźcie!... aż wstanie...
I na twarze przed skrzynią upadli pokornie...

I wierni uwierzyli w ~~długie~~ ciche Bóstwa spanie
I czcili potłumanie marzę — gdy na ziemi
Myśl się unosiło wieczną między niemi...

II

„Na sarkofagach..."

Na sarkofagach w cieniu, w tajemniczej ciszy
Pająk czasu oprzędza nieprzerwanie nitki,
Zasnuwa niewidzialnie najtajniejsze skrytki
I śpiących przyodziewa szatą z szarych wirzy...

Czasami widma wspomnień ~~wstają z ciemnej~~ powychodzą z niszy
I pochylone klęczą ~~rzędem~~ rzędem, jak trarytki...
Że niemi myśli żywe przylecą na zbytki
I po trumnach się szmerzą ~~wstają~~ w cichości, jak myszy...

Najczęściej wstają długie, powłóczyste cienie
I w tajemnym uścisku chylą się ku sobie
A tuż przy nich z zapartym oddechem — milczenie...

Lecz o każdej godzinie, i o każdej dobie,
W ciszy, czy przędzą oprzędziona
Siada na grobach przeszłość, senna i skulona...

15/I 98. Wł. Orkan

3 VIII

Przed ołtarzem. („Prawda") 78

„Odstąp!" – szepczą tysiączne wargi wiernej rzeszy –
Wzrok pada w nieziemskie zachwyty –
Rozpłomieniony obrazem bóstwa, co ukryty
W ołtarzu – wie, kto spełnia obrzędy, kto grzeszy –

„Odstąp!..." mówią tłumy przed ołtarzem spocząć –
„Odstąp! Miłością Twoją wejrzyj na nas. Czy Ty
Na niebie władnie chcesz zapomnieć ziemskie byty?
My nieszczęśliwi... o Jahwe! Kto nas pocieszy?..."

Jahwe śpi – pustki w ołtarzach... o tłumie!
Dajesz ofiarę serce Molochowi –
I od ołtarzów idziesz w posępnej zadumie.

Rozpacz ołtarz ich... Spojrzyj ku Wschodowi
W promieniach bóstwo drga... dookoła ciebie
Gra melodye cichy...
Spojrzyj w koło! Na drzewach bóstwo się kołysze
Igra, z Tobą jak motyl, uśmiechem błyska –
Żeś go nie ujrzał zdaleka – a nie widział z bliska.

15/I 98 Wł. Orkan

ukryty
szarytki
zastygłe

Czasami w duszy wspomnienia powychodzą z ludzi
I pochylone – klęczą rzędem, jak szarytki.
Czasami myśli zlecą w spokoju przybytku
I po trumnach się snują w ciszości, jak wygnan...

Z tej s. z. 65

50

~~140~~

~~79~~

W świątyni.

Na kamiennych posadzkach, u stopni ~~przy świetle~~ ołtarzy,
Tłum, klęczący pokotem, ~~pochylony~~, zatopił się w skrusze,
Ponad nim od kadzideł dymów pióropusze,
Sto świec jasno w złocistych lichtarzach się jarzy.

~~Jedni~~ ~~Zeszli się~~ ~~Jedni~~ ... młodzi i starzy,
Wszystkie niedolą życia utrapione dusze,
Wyrwali się krwawiącej ocy zawierusze
I tu przyszli pociechy szukać w boskiej twarzy.

—

~~Wszystkie bóle, rozpacze~~
Przynieśli ~~Szeptają~~ swoje męki, bóle i zawody
I chylą kornie czoła, wzniesione znojem,
~~I u stóp Miłosierdzia kładą z niepokojem,~~
Żali się nie doczekają sercom swym ochłody —

—

~~Jak~~ To ~~ich~~ nadzieja (ich) żywi, to pełnych trwoga.
Nie klęczących — od wieków jednakowo spokojny
Patrzy z góry twarz ślepa kamiennego boga.

3 VIII

„~~Św. Marcin wie za co ptaszek udzie~~"

„Wie Św. Marcin że co ptaszka udziela"

„Ja i Dzień Boży nie za darmo się paliarze mój"

—

Z tej s. z. 66 51 1~~20~~

Wróg bogów.

W spokojnym domku siedzi — swój chleb suchy zjada,
Miesza w tyglach, oblicza i plany układa…

×

Po nad dachem wyją burze, szaleją wichury
Kłębią się nawałnice, odrywają chmury.
Rozpacz wszechświata pędzi, groźby, skargi niesie
Gmachy wali i dęby druzgocze po lesie —

×

On w swoim cichym domku, nakrytym powałą
Co noc do snu układa głowę osiwiałą…

×

~~Koło ściany [illegible] tłumy [illegible]~~
Za ścianą tłum się ciśnie, walczy, wre i [illegible]
[illegible] spaja zażyłość, i [illegible] —
~~Partyami rozeszli w głąb… Słońce nad ziemią —~~
~~A nad słońcem w jasności wiecznej — bogi drzemią…~~

×

Wszyscy gnają w krainę nieznaną… po szczęście
Ku niebom, gwiazdom, słońcom wyciągając pięście —

×

On co ~~spokojny przy oknie — swój chleb suchy zjada~~ —
Miesza w tyglach — i słońca ~~[illegible]~~ [illegible] bada…

×

I dziw!… Wszechwładne słońce ~~[illegible]~~ światło wszystkich lodów
~~Zadrga, gdy [illegible] oczy napotka promieniem~~
~~[illegible]~~ Na gnuśnych i [illegible] mnyszych narodów —
Ziemię na łzy i klątwy — bojaźliwie drżeniem
Zadrga, gdy w [illegible] oczy napotka promieniem…

—

(Starzec w cichej izdebce… a słońce nad ziemią!…
A nad słońcem?… w jasności wiecznej — bogi drzemią…

4/10 98. 3 VIII

I. (Amor vincens.) ("Sonet bez tytułu.)

81

Miłe drobiazgi życia! ~~Kochane~~ Powszednie uciechy!
Skarby, świecące oczom od ~~[illegible]~~ odwiecznej prostoty!
Ciepłe ogniska w pustce! Ziewające cnoty!
Czary snów jednostajnych! ~~[illegible]~~ [illegible], miłe grzechy!

—

~~Płynące rosy~~ Błękitne rosy, deszczem ciekące ze strzechy!
Różowe, z rąk niewieścich splecione ~~płoty~~ wykroty!
~~Pogodne~~ Dobre, ~~Dobre~~ poczciwe serca! ~~Spokojne wykroty~~ Zabobonne płoty!
~~[illegible]~~ Piękne, konaniem duszy grające uśmiechy!...

—

Kocham was, jak ten orzeł kocha drób skrzydlaty, ~~[illegible]~~
Kiedy ponad wiatru ~~[illegible]~~ tony ~~[illegible]~~ na powietrzu ~~[illegible]~~ kręgi
Zanim z góry ~~[illegible]~~ wybierze okiem [illegible] najprostszy...

—

Kocham was, jak ten wicher kocha las ~~[illegible]~~ bogaty ~~[illegible]~~,
Kiedy, zanim się wedrze do ~~[illegible]~~ boskiej poezji,
Na kruchych drzewach ziemi swoje [illegible] ostrzy...

3 VIII

Japońska Bajka. z tej s. 2. 69

53

208

…Swoje ostrze…

Kocham was —

Jak orzeł drób…

Jak wicher las…

82

I red.

I.

Moje drobiazgi życia! Kochane uciechy!
(Z biednych serc [illegible] na drodze mej płoty!)
Ciepłe ogniska w pieśni! Zabobonne cnoty!
Drogie przez ludzi wszystkich rozgrzeszone grzechy!

—

~~I wy, [illegible] pod strzechy~~
~~[illegible] ludzkie, [illegible]~~
Niebieskie krople, dzwonem ściekłe ze strzechy!
Dobre, łagodne serca! Zabobonne płoty!
~~[illegible] drodze mej [illegible]~~
Dla Stwórcy [illegible] twoje [illegible] wykroty!
~~O wy, dające [illegible]~~ radość ocom,
Wy, [illegible] pogrzeban duszy, idące uśmiechy!

—

Kocham was — jak ten orzeł kocha drób gwarliwy,
Kiedy nań oczy bystre zapuszcza z wysoka, (ptak najprostszy)
Zanim się [illegible] strzałą, wypadnie z cięciwy…

—

Kocham was — jak ten wicher kocha las przyziemny
~~[illegible]~~, Kiedy, się zanim wypadnie na powietrzne boje,
Na krwawych dziwnych ziemi swoje ostrzy…

—

płoty
cnoty
wykroty
dreszcze?

grzechy
strzechy
uśmiechy

Bajka japońska.

Dzwon? się przed [illegible] [illegible].
„Po co ty? — mówi — [illegible]?"

[illegible] jedno! . . ,
Mam moc!"
„A gdy widzi, że go nie [illegible],
dzwoni z [illegible]:
„[illegible]!"
Wtedy przed [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] jeszcze.

[illegible] z [illegible]: [illegible]! [illegible]!

3 XII

Przegl. Tyg.   Z tej s. z. 70   54

druk   12/85

»O graj!..«

(~~Ozo-tom...~~)
(Oz-o-tom...)

O graj!
Wesołe pieśni graj!
Niech melodya mknie i goni,
O szczęściu ludziom głośno dzwoni
I niesie raj
Uśmiechów jasnych, a szeleści,
Jak ciche, słodkie sny — i pieści
Muzyką fal...

I w dal —
Niech płynie w dal —
Na senne morza, na kraj świata,
Na skrzydłach wiatru, co przelata
Z uśpionych hal...
Wszędzie usłyszą, radzi, o niej,
Bo ani zgrzytem nie zadzwoni
Smutek, ni żal...

O graj,
Wesołe pieśni graj!..

CV

%

Niech melodya Twa upaja,
Niech ziemię w kwiaty przystrają,
W przecudny maj…
Śpiewaj, o śpiewaj! pieść miłośnie,
Mów ludziom złote sny o wiośnie,
O szczęściu graj!…

Patrz: świat
Od zbytku szczęścia zbladł!
Powiędły kwiaty od gorąca,
Ziemia spękała się od słońca –
I któżby zgadł,
Że do raju przeszło bytów,
Gdy jeden promień tu z błękitów
Na ziemię padł?

Więc graj!
Wesołe pieśni graj!
Niech melodye cicho płyną…
I wierz, szczęśliwy, z dobrą [illegible], (ją gdy uczcisz)
~~Że o~~ tysiące lat –
O Twoje życie będą sprzeczki,
Jak o półboga, który świeczki
Z Olimpu skradł…

— Genève 18 7/III 4
W. O.

Dobre ale
ein bischen zu kindlich. [illegible]

110(b)

O graj!

O graj!
Wesołe pieśni graj!
Niech melodya ~~twoje płynąc cicho dzwoni~~
~~Muzyka fal~~ płynie goni
Niech się rozch~~wieje, rozsrebrzy~~ ~~rozwietrzy~~
W ~~błękitną~~ dal —
W błękitną dal —
~~Szczęściem~~ ~~Nieszczęściem~~ niechaj wrzeszczy o niej
~~[illegible]~~ I cały kraj
Niech się roi

O graj!
Wesoło pieśni graj!
Niech melodya mknie i goni
O szczęściu ludziom cicho dzwoni
I niesie raj...
Uśmiechów jasnych, ~~a~~ ~~[illegible]~~ weselości
Jak ciche, słodkie sny i pieści
Muzyka fal...

I w dal
~~Błękitną~~ ~~Niech~~ ~~Błękitną~~ ~~płynie~~ płynie dal...
~~Aż aniołowie zasłuchają [illegible]...~~
~~Niech [illegible] I gra, o gra~~
Na ~~bezdeń~~ senne morza, na kraj świata,
Na skrzydłach wiatru, co przelata
Z uśpionych hal...

Słowiański bard.	Nowelle -	Sprzedaż.
Marzenie. (!..)	Stracony świat -	~~110~~
Śpiące kratery.	Pielgrzym -	84
Zaklęta pieśń.	Poemat ludowy	
Jezioro.		
Białe szczyty.		

Szanowny Panie!

Nie umiem sobie wytłumaczyć tego dziwnego milczenia

[illegible]

3 VI

Z tej s. z. 70-71

57

~~83~~

~~wodzie~~ ~~kadzie~~ radzi

~~Radzi~~ usłyszą ~~wszędzie~~ o cię,

~~Jeśli albo zgrzytem~~ nieraz

Bo jasne ~~jęcze~~ ~~wiatry~~ zgrzytem nie zadzwoni

Smutek, ni żal..!!

O graj,
Wesoło pieśni graj!
Niech melodya twa upaja
Niech ziemię w kwiaty przystraja,
W Prawdy ~~jak~~ ~~cudny~~ maj,
Śpiewaj o śpiewaj: pieśń miłośnie
~~W~~ Rozkosze ~~życia~~ życia tej o wiośnie,
O szczęściu graj!

Patrz świat zbytku zbladł!
Od rzeszy ~~cel~~ ~~tęsk~~
Pożółkły kwiaty od gorąca,
Ziemia spękała się od słońca,
I któż by zgadł
Ile ~~co~~ ~~od rzeszy~~ ~~do rajów przeszło~~ ~~zgasło~~ było
Gdy jeden promień ten z błękitów
Na ziemię padł?

Więc graj,
Wesoło pieśni graj!
Niech melodye ~~twoje~~ tę echo płyną
~~I grają, o mój wiatr~~
I wieść szczęśliwy, ~~że przeminą~~ z dobrą winą
Że w tysiąca lat —
O twoje życie będą sprzeczki
Jak o półboga, który iskierki
Z Olimpu kradł...

Na tej ziemi...

Na tej ziemi, po tej smutnej ziemi
Karłowate usychają drzewa,
Wiatry wyją żałobnie zawodzą nad nimi
I co jesień we mgłę je odziewa...

A na łące kwiaty schną od cierpka
[illegible] na [illegible] łące
I od wieczór, zamierają z cicha
[illegible] rosą, łez [illegible],
[illegible] lichcha..
[illegible] opada

—

Kwiaty więdną, trawa schnie i gnije
I w każdem drzewie robak korę wierci,
I tak wszystko, co kwitnie i żyje—
Ale w wiecznym [illegible] śmierci..
I świat cmentarzysko ugorem,
Na nim życie zawiędłem i chorem...

—

Po tej ziemi, po tej smutnej ziemi—

I. (Na tej ziemi)

Na tej ziemi, na tej smutnej ziemi
Karłowate usychają drzewa,
Wiatr żałośnie zawodzi nad niemi
I co jesień we mgłę je odziewa.

A na łąkach kwiaty schną od ciepła
I co wieczór zamierają z cicha –
Na nich rosa, po śmierci zaskrzepła,
W rannem słońcu opada z kielicha.

Kwiaty więdną, trawa schnie i gnije,
W każdym drzewie robak korę wierci –
I ~~tak wszystko~~ nic nie wie, co ~~kwitnie~~ rozkwitło i żyje,
~~W życiu swojem~~ Że w ~~tem~~ swem życiu ma już zaród śmierci
—

3 VIII

Niedźwiarek

Niedźwiarek.

Juzyna: [illegible]

I.

Ugory, owce, krowy, cielę – jałowce...
~~Sam jeden~~ sam jeden przy bydle – wesołość wielka!..
~~to~~ Nadzieje juzyny...
Co mi naopowiedzieli po szkodzie i dziś –
Późne oczekiwanie – bydło się wschodzi – sam
siedzę przy jałowcu, patrzę na cień słońca na
przeciwległej górze..
Słońce zaszło – bydło się potraciło...
~~Będzie może juzyna~~ Dadzą mi juzynę i jak
przyjdę do chałupy!...
Ahaa...

II.

Po burzy.. (Czarna chmura wyszła nad Zatrz... "wy górą... itd")

III.

Kumoszka. (krowa)

IV.

Sonety: I. "We świat..." | Bratu – Siostrze..
II. Na jezie...
III. ~~Matce~~ Matce..
IV. Cyganka..

Listy:
Mama
Brat
Reymont } Korresp.
R. Jurski }
Nowaczyński
Cybulski
Dębicki

Z tej s.z. 72

druk

1~~27~~ 58

Giewont.

I

„To pocie noba...!"

Wiosna! wiosna! – Deszcz majowy przeleciał,
Jakby kto (~~na ziemi~~) urok rzucił;
Cały świat ~~naraz~~ wszerz poweselał,
Rozśpiewał się, ocucił.—

Trawy ~~strzepały~~ zmyły ~~[illegible]~~ proch z zielonych szatek –
(Kąpiel, to ich uciecha ji
Kwiaty ~~[illegible]~~ różno wstały – każdy kwiatek
Inaczej się uśmiecha.

A wszystko jakieś upojone majem,
Rozgląda się nieśmiało –
A ptaki to aż kołyszą gajem,
Tyle (ich się) zleciało...

To grzywacze, to drozdy, to kosy
I jako się tam mienią,
Chórem dzwonią nieprzerwanym w niebiosy,
Aż im się dzióbki pienią.

~~Śpiewa~~

Odzywają się i [illegible] [illegible]
Ziemia drga od [illegible] –

. . . .

Jno jeden ~~[illegible]~~ człowiek po tej ziemi
Wiecznie z sobą [illegible]...

Cv.

Patrz – jednym słowem mogę ci się zwierzyć:
Tymczasem rzekę królowej – że raz mam jej serce!

druk

Pieśń

Otwórzcie się zawierze! Opadnijcie bramy!
Bo oto idzie pieśń
Podobna zwiastunowi burz...

Idzie, jak płomień po uschniętym lesie,
I gna, jak błyskawica –
Stepowy rumak-powicher ją niesie,
Z ogni czerwonych jej lica,
Z płomieni wężowych włosy,
A oczy piorunami ciskają dokoła,
Biją w niebo, wlatują do otwartych sieni...
Wnet ciche pobudzi sioła,
Zapali ziemię, niebiosy,
Cały świat wokrąg spłomieni!

Słyszycie – grzmi...
Póki czas, zamknijcie drzwi!
Zawieście krzyż na bramie –
A kogo podły strach nie złamie,

Z tej s. z. 73

wanta – skała
żleb – dolina
granie – szczyty

59 ~~58~~

I

G~~dy~~ Zły tylko małą chwilę spocznę —
Stają mi wonczas widma mroczne —
~~Z [illegible] [illegible]~~ A z nich wychyla się na mnie lica
Niepokój i tęsknica —

Zrywam się — pędzę, kędy okryte
~~Obcym~~ Dziwne nieznane okolice
Darmo! — przybywam — już mię czeka
Niepokój i tęsknica...

I chciałbym, idąc w przyszłość ciemną —
Błądzić ten żywot do krzyża —
To wszędy pójdzie jak cień, że mnie
Niepokój i tęsknica.

(~~I choć mię wszystko w świecie zdradzi —~~
~~To ~~mnie~~ nie ~~[illegible]~~ opuszczą bezwzględnie,~~
~~~~[illegible]~~ ale do grobu zaprowadzi,~~
~~Niepokój i tęsknica...~~)

Zakopane 19/VII 88

Z tej s. z. 43-44

II

Z Wysokich Wierchów.

I.

Obracam oczy ~~na~~ południe
I ~~widzę~~ dokąd ~~[illegible]~~ sięga —
W dolinach życie, ~~jasno~~ tętni ludnie
Przybiera wielką potęgę...

I zda się ~~dziwną cudowną~~ baśnią:
Że blaski słońc z przestworza
Wszystkie ~~na~~ w doliny spadły jasne
I płoną światłem morza...

II (Za ~~[illegible]~~ ~~Zda się że~~ życie w blaski schodzi,
W ocean nieskończony;
II (Zda się, że ziemia złote rodzi
Niebieskie jakieś plony...

3 VIII
~~~~

Cała dolina pustka cicha,
Wpatrzona mgłą w niebiosy
Zda się: że szczęściem lud oddycha
I pije srebrne rosy...

II

Od wschodu granitowych szczytów,
~~Pięknych~~ [illegible] sterczy gwiazdą—
I patrzy z chmur spojrzeniem od błękitów
Zaklęta, morskie gwiazdy...

Czy w dole chmurą, burzą, słońca—
~~Zaklęte wśród~~ głęboko
~~Wpatrzony w błękit, śni bez końca~~
Zaklęte morskie oko...

III

Obracam oczy ku północy
I ledwo dojrzeć mogę—
Widmo, o[illegible], czarnej nocy
Na pustą weszło drogę...

Idzie doliną, idzie górą
Przestania mroków: szczyty—
~~[illegible]~~ czarną chmurą
~~[illegible]~~
A od niej wieją zgrzyty...

Przez węgły, czarne żałobnice,
Zamarło życie [illegible]
Cmentarne ściany krzyże...
Skrzypiące stepach grobownice
I czarne widać krzyże...
I spadły wszystkie mgły tęsknice
Cmentarne okryć krzyże...

Zamarło życie — pustka głucha...
I zda się, że z tej ciszy
~~Odchodzącego szelest ducha~~
Wsłuchane myśl posłyszy...

Spoglądam za siebie — ziemio miła

Bądź zdrowa! ziemio przemiła!

Idę... bo ciężka mię trzyma siła

Do krzyżów, do mogilnic...

II.

60

Na hali.

I

Strojne w zieloność mchu i trawy
Samotnie leży pusta hala
Czekam – rychło-li zachód krwawy
Czerwone ognie porozpala?–

Rychło-li, idąc na noc ciemną
Ostatnim blaskiem padnie zorza –
~~Czekam~~ I aksamitny tren podziemną
Przemieni w krwawe, złote morza...

I naraz słońce – zorze tają,
~~Złoc~~ Krwawiącym odblaskiem ledwo oszyty...
~~A z dolin [illegible] przyszłość wstają~~
~~Z~~ A z dolin ku mnie, płynąc, wstają
Opary mgliste i błękitny...

II.

Na niebie błękit i na hali...
Samotna chmura idzie żlebem
~~Która~~ Ona się jednym ogniem pali,
~~Pomiędzy ziemią a niebem~~
Płynąc pomiędzy ziemią a niebem...

~~II.~~

~~Słoneczna bladość idzie z dali,~~
~~Błękitni [illegible] biorą wełny owiec~~
~~Błękitnie [illegible] [illegible] krew na hali,~~
~~I srebrny toną i [illegible]owiec...~~

z tej 3.2.74

61

~~127~~ ~~88~~

~~Moja Psyche~~ Spowiedź.

Jakiż cię ~~wygląd~~ dusza, jaki świat
Na mojej stawił drodze?
~~Czemu~~ Że jużeś od wczesnych życia lat
Do dziś dnia z Tobą chodzę?..

Czyś się zrodziła z morskiej fali,
Z uścisku wodnych ramion —
Że tyle w Tobie głębi, dali
I nieuchwytnych mamion?..

Czyś się zrodziła z plam księżyca
W jesiennej cichej nocy,
Że blado świecą Twoje lica,
Czarownej pełne mocy!..

Czyś nimfa ku mnie wyszła z boru,
~~Cichego nocą [illegible]~~
W cichym, letnim wieczorze —
Że tyle w Tobie rozhoworu,
Co szeptów leśnych w borze..

Czy cię wyszły serca mojego z sobą
I byłyś tam odwieczną —
Że mi okazywać świat z Tobą
I światło mojego cieniem

Czyś z melodji ziemskich wstała,
Z powietrznych jakichś dźwięków,
Żeś ~~się tak ze mnie w~~
mi ~~w muzyce [illegible]~~
~~bo~~ się poczuła rozebrunięta?
W muzyce z tych i z głosów?

Czy cię wziął ~~z ciemnych przystań~~
Sparty w ciche fale dali,
Że się coś w Tobie wiecznie żali
I ~~[illegible]~~ skarży i kochanie...

Zaczynam wierzyć, że z tchnień
stworzona jest! ...
~~Że~~ Że tyle w tobie westchnień
I tyle łez płaczących.

Sonety
Wróg bogów
Jest miło!..

35

335

I.

Tajemne szumy płyną z boru
Leśnego pełne rozhoworu.

— Gdzież Pani ma?
— Ja jej nie mam. Wnuki mają!

Listy: A.
Szczepański
Emil
Korczyński
Brzega
Życie (przesyłka)
Tyg. Illustr. (upomn.)
Przegląd tyg.
Słowo Polskie (listy)

„Przyszli Niemcy do Ukrajny,
— Według swego zwyczaju...

Piszą niemcy prędzej
Pióra się im łamią —
A zmienić się nie dadzą —
Bo pańskie gromady."

buty.
weksel
tytoń, tutki
teka
bielizna
papier

Zaw. brytwa
książka
gazeta

Ciche westchnienia.

I.

Dolo moja, ty ~~milejsza~~ nieszczęsna dolo!
Łzą mię gorzką karmisz na wieczerzę.
Mimo, Choć mię nieraz ~~krom~~ twa ~~[illegible]~~ [illegible] boli,
Dolko moja! miłuję Cię szczerze...

Ciebie śpiewam, przy pragnień rozbiciu
I śród słabych okrętowych chrzęście —
Gdybym nie miał smutków w bladem życiu,
Czybym wiedział, że istnieje szczęście?..

~~1896~~. II. 9 [illegible]w. 0.

~~Za sto uśmiechów zgoła żer nie sprzedam~~
Za całe szczęście życia nie dam
Nie dam i chwili jednej —
Za sto uśmiechów też nie sprzedam,
Nie [illegible] doli biednej...

Ale ci powiem skrycie,
(Tylko nie zdradź mię)
Oddałbym całe życie
Za jedną cichą łzę...

„Ni mnie wydadzą obca strona,
Ni mnie powietrzem fala niosła —

~~Ni mnie wydadzą morskie fale~~
„Ni ja zrodzona w obcej stronie
Ni z cichych zbór księżyca —
Ni mnie wydadzą morskie tonie,
Ni zorza [illegible] ...

Ni mnie z ~~rozdartych~~ błękitnych dali z sobą —
Powietrzem fala niosła...
Jenom ja żyjem razem z Tobą
Tu, w tej ziemi wzrosła...

Wymodlił mnie (płaczem) smutek niewieści
~~W~~ I płacz bezdomnej dziatwy,
~~Co [illegible] jak fala nie pocieszy~~
A (...) [illegible] tonącej w głębi tratwy...

═

Ot bliźnia siostra moja niedola —
W kołysce ze mną spała —
To nas, anioła, wręcz od pola
Obie wykołysała...

~~Wiatra~~ ~~[illegible]~~ poczęła szczebiotać w czeluście
Na pokolenia grobie —
Tam ulatała ~~[illegible]~~ wesele
A matce [illegible] ku Tobie

Czym uwodom z pogardy trona
Co dzieło na gór wpada —
Nie ~~[illegible]~~ cierń ~~[illegible]~~ — ból mili[jonów]
A matki wieczna nędza

—

I ~~wiedzi mię~~
Ponieważ ~~[illegible]~~ płacz od zagonów,
Za Tobą ~~[illegible]~~ pojedzie —
Bo ~~twoim [illegible]~~ — ból milijonów,
A matka — wieczna nędza.

Tęsknoto!.. „Z magicznych kart..."

III.

Gwiazdką zawisasz nocą w błękicie
Więc wiecznie Tęsknoto!..
A z twych promyków wyśnione życie
fantazji plotą...
A gdy w obłoczne skrzydełka białe
Padną tysiącem światełka małe
I swój rozniecą —
To im na ziemi bratnie, tęskniące,
Jak świętojańskie błyski na łące —
Dusze odświecą...

Ty ich prowadzisz za drogą mleczną —
A oni, lecące za prawdą wieczną —
W czarowne sny —
Choć co noc sny i gwiazdy —
Giną, jak cienie...
Do świąt tęsknicy, które świecą
promienną falą
Nigdy nie rozpalą...
W bezbrzeż ich ciągnie magiczny wzrok
Dalej i dalej —
Póki ich wieczny dnia nie skryje mrok
I żar nie spali...
Aż gdy się gwiazdka snem zamigoce
I w drugą skinie —
Sama w tęsknocie, jak zorza w nocy
Rozpłynie...

(Helgrym) . . . .
I w kotłach, z których dymami para bucha —
Widziałem ognistego ducha...

. . . .

Fakta.

1/ Syn na ojca porywa siekierę. („Nie będę się z ... ziemi")
Otrzymał głuchą żonę („Nie chodzi mi o to, skąd co zacznę, ino, żeby mi zdolna jeść")

2/ — „Nie chcę takiej, coby miała siekierki."
Ożenił się z gospodarzną — i nie samą „siekierką"

~~Jeźdźca~~ zniszczenia jeźdźca.

IV.

Jesień po ziemi posępną mgławicą
Odziana jędzo!
Śmiercią i głodem Twoje oczy świecą
Ponura jędzo!..
A kędy zioną Twoje oddechy —
Zarazą mgłą
Tam śpiew zamiera, ustają śmiechy —
I słowa mrą..
A ~~[illegible]~~ kędy przejdziesz wśród łąk i pól
Zniszczenia kosą
Tam jęk po śmierci — smutek i ból
Opada rosą...
~~[illegible]~~ I Jesień mrokiem, ciemną mgławicą —
Bez końca i mety
Tylko za Tobą gromadnie suną —
szkielety...

V.

~~Chmurą się rodzisz~~ Obłokiem wstajesz ze śpiących mórz
~~Krwawe~~ Złe zniszczenie!
I stroisz plamami w zachodnich zórz
Krwawe płomienie..
I płyniesz na świat ciężką chmurą
Gdzie śpiący grzmot
Echem odnosi i ciemną wichurą
Błysk, piorunu młot..
A kędy błyśniesz — z lasów łomy
Dąb się ugina
~~A kiedy przemkniesz~~ — lecą domy
A kiedy przemkniesz — ziemia blada
Głuchem ci echem odpowiada..
A przed Tobą śmierci bożyszcza
I błysk oczu —
A za Tobą: pożary, zgliszcza,
ruiny...

—

Mc" Lc'

Szanowny Red.!

Przesyłam trzy wiersze z prośbą o ~~umieszcz~~ ~~[illegible]~~ pomieszczenie w „Życiu", a prócz tych i ~~[illegible]~~ wiersz, choć stary, lecz ~~na czasie~~ będący.

Rozwodził się duch mój młodzieńczym życiem, w którego żyłach burzliwa krew płynie...

A już, pomijając wspaniałe artykuły, wierszyka nie odpowiedź, dana „Rejwachowi" przez Gwiazdę z Lwowskim obrazem młodzieży, przez to samo przemądrzały, występujemy i tak już nie mając pomimo do stracenia ~~[illegible]~~ powinniśmy być z inteligentniejszych" Dalsze pierwszy publiczny wyraz tego obrzucenia. To wiele znaczy!

Życzę drogiemu pismu powodzenia i pozyskania dla Idei, jak najwięcej korzystników

Wspomóżcie

Z głębokim szacunkiem i serdecznym uściskiem

Wł. [illegible]

słów – nie
mów – nie

~~Stąd~~ wzdy z daleka błyski broni ~~jakby pożar~~
I słyszę, jakby szczęk orężia –
Każdy do mety wspomnień goni
I pada w drodze, lub zwycięża..

~~[illegible]~~ Tryumfatorzy w tej gonitwie
W pamięć się pchają, serca cisną –
Ja tylko jeden, obcy bitwie –
Samotny stoję z rzewną pieśnią...

—

A gdy bagaże swe pownoszą
I każdy tryumf swój utwierdzi –
Niechciać i usta nie wyproszą
~~Miłości~~
Skromnej posady w twej pamięci..

—

A z przystrojonych w trójkolory mównic —
Leciały słowa — i więcej, prócz słów, nic...

160(61)

Hymn II

Do ciebie
O ~~złote~~ ~~słońce~~, słońce ludzkości!
(Z ufnością ~~Do ciebie~~) ślę mój wzrok
Tobie poświęcam ducha i kości
I zagrobowy mrok...

—

Ty z oceanów siedzi
I z szerokości mórz
Stroisz płomienne ~~pieśni~~ pieśni
~~Wsz~~ Tęczowe tęczą róż
W tajnie ~~jak~~ ~~to~~ a bożej drzemię — —
~~Pogoda jakiś mglistą~~
Gdy płomień ~~...~~ ~~...~~ ponad ziemią
Kulę ognistą...

I widzę, jak w kryształe
W twojem złocistym licu
Odbite ludzkie żale
Jak blaski gwiazd w księżycu...
I czytam — niby w księdze
Pisanej na padole
I ~~...~~ i nędzę
I smutki i niedole...

I wszystkie Ty wylane
I (strasznie ~~wszystkie~~) beznadzieje
I (wielkie ~~wszystkie~~), krwią pisane,
Narodów epopeje...

(Patrz na te wszystkie bo-
na... . .

. . . .

~~A jednak ...~~
Lecz, ~~o~~ ~~Boże~~, krwawe słońce ludzkości!
Do ciebie ślę mój wzrok!
I święcę Tobie ducha i kości
I zagrobowy mrok...

d. 16/X 97.

Z tej r. z. 77-78

drukr

~~90~~ 1
65

Na dolę i niedolę...

Ty pójdziesz ze mną! Gdzie zwrócę swe kroki,
Czy w dale ciemne i nieznane mroki,
Czy na dalekie oceanów brzegi,
Czy na skostniałe wiecznym lodem śniegi,
Czy w kraje, kędy nie zachodzi słońce –
Wszędzie!... na wieczność i na świata końce
Ty pójdziesz ze mną... Droga! pójdziesz wszędzie!
Na dolę jasną i niedolę ciemną...
A gdy Cię moja prośba nie zdobędzie –
To Ci rozkażę – i musisz pójść ze mną!
Wszakieś mi sama, Ty ~~biała~~ jedyna,
Nad sobą wieczne panowanie dała...

Bez Ciebie jestem iskrą marną,
Którą ugasi cicha łza,
Spadła kroplą ofiarną...
Tę iskrę małą miłość Twa
Rozpala w płomień wielki –
Ty wiesz, że mnę bez Ciebie,
Bez ducha mego karmicielki,
Na wieczną śmierć pogrzebie
Smutek i ból
I żal, który wyniosłem z powicia

CV

/.

Z ojczystych pól...
Ty wiesz, żeś mi konieczną do życia!
O Święta Moja! Idźmy razem!
Zespólmy drogie sobie dusze
I bądźmy jednym ich wyrazem!
Wiesz, że przy Tobie odżyć muszę,
Muszę tajemne stłumić dreszcze,
Odegnać własne niepokoje –
Bo mię czekają długie jeszcze
Płomienne boje...

A gdy z nadmiaru nieludzkich uderzeń,
Lecących z siłą i ogniem błyskawic,
Zapomnę przysiąg i płomiennych wierzeń
I opuszczony ujrzę się wśród mgławic –
Ty wówczas, rękę kładąc na ramieniu
Mojem, śląc ku mnie swe wejrzenie miłe,
~~Krzykniesz~~ Powiesz: „Bądź silny!" – i obudzisz siłę...
Bo czerpiąc moce w Twem jasnem spojrzeniu,
Dając hart stalny mego serca strunom –
Pójdę sam przeciw grzmotom i piorunom!...

. . . .

Ale Najdroższa! Ty pójdziesz w świat ze mną
Na dolę jasną i niedolę ciemną?

—

Wł. Orkan,

Wiersz

(Kraj) × × × ~~[illegible]~~ Głos

Z tej s.z. 77–78

~~91~~ 67

Ty pójdziesz ze mną! Gdzie zwrócę swe kroki –
Czy w dale ciemne i nieznane mroki,
Czy na dalekie oceanów brzegi,
Czy na skostniałe wiecznym lodem śniegi,
Czy w kraje, kędy nie zachodzi słońce –
Wszędzie!... na wieczność i na świata końce
Ty pójdziesz ze mną... Droga! pójdziesz wszędzie!
Na dolę jasną i niedolę ciemną...
A gdy Cię moja prośba nie zdobędzie –
To Ci rozkażę – i musisz pójść ze mną!..
Wszakżeś mi sama, Ty biała,
Nad sobą wieczne panowanie dała...

×

Bez Ciebie jestem iskrą marną,
Którą zgasi cicha łza,
Spadła kroplą ofiarną...
Tę iskrę małą Miłość Twa
Rozpala w płomień wielki!
Ty wiesz, że mię bez Ciebie
Bez Ducha mej Karmicielki,
Na wieczną śmierć pogrzebie
Smutek i ból
I żal, który wyniosłem z powicia,
Z ojczystych pól...
Ty wiesz, żeś mi konieczną do życia!

cv

×

O Święta Moja! Idźmy razem!
Zespólmy drogie sobie dusze
I bądźmy jednym ich wyrazem!
Wiesz, że przy Tobie odżyć muszę,
Muszę tajemne stłumić dreszcze,
Odegnać własne niepokoje,
Bo mnie czekają długie jeszcze
Płomienne boje...

A gdy z nadmiaru nieludzkich uderzeń,
Lecących siłą i ogniem błyskawic,
Zapomnę przysiąg i płomiennych wierzeń
I opuszczony ujdę się wśród mgławic —
Ty wówczas, rękę kładąc na ramieniu
Mojem, śląc ku mnie twe wejrzenie miłe,
Rzekniesz: „Bądź silny!" — i obudzisz siłę...
Bo czerpiąc moce w Twem jasnem spojrzeniu,
Dając hart stały mego serca strunom —
Pójdę tam przeciw grzmotom i piorunom!...
. . . .
Ale Najdroższa! Ty pójdziesz w świat ze mną
Na dolę jasną i niedolę ciemną?

— Fr. Smreczyński

Genève 15/IX 94. X. ~~W. Wieczny zatracony!~~

Grający w swej ciszy

Poezje: z tej s.z. s. 79-80   Porąbka 14/VII 901.   69   ~~55~~

Powiadali mi chrzestni...

I.

Powiadali mi chrzestni, moi chrzestni ojcowie,
Kiedym dzieckiem siadywał nad wodą:
„Nie przedrzemuj ty, Franku, nad potokiem, bo kto wie,
„Co się stanie z tą Twoją urodą?

„Wypłynie z toni boginka, z topieli, co się pieni,
„I urzeknie oczami, niezborna,
„I tak cię przeinaczy, tak doszczętu odmieni,
„Że cię matka rodzona nie pozna."

II.

Powiadali mi ~~ludzie~~ chrzestni, kiedym ze wsi wychodził,
A świat mi był otwarty, jak brama:
„Nie chodź Franku, bo będziesz kiedyś ziemi zawodził,
„I dusza już nie wróci ta sama.
„Obaczysz z ~~świata~~ wszystkie kresy, ~~[illegible]~~ wiecznie cierpiących ludzi,
~~[illegible]~~ narodu, ~~[illegible]~~,
~~Bo cierpią [illegible]~~ Bo i wszędzie obaczysz tam krwawe-

z tej s. z. 87

„Ku słońcu...”
„~~Wstańmy...~~ –”

Wciąż idziemy naprzód! przez wyboje
Przez zaspy ~~[illegible]~~ miałkich piasków, przez urwiska,
Przez ~~bóle i [illegible]~~ dnie i lata, przez trudy i znoje,
Przez zaginionych osad popieliska –

Wciąż idziemy... Z okrzykiem wesela,
Z pieśnią przeczystą, która nigdy szumy
I lotem ptaka ku niebu wystrzela –
Z fanfarą pychy i odkrywczej dumy

Idziemy naprzód... O każdym poranku
Czas ~~[illegible]~~ wieczny ujmuje po ćwierci –
My idziem naprzód ~~[illegible]~~ weseli i bez ustanku,
Nie ~~[illegible]~~ bacząc, że idziem ku śmierci...

II.

~~Ścieżka~~ ...

Na hali.

Jaki tu ogłuszający, wieczny spokój! Zda się,

Z tej s. z. s. 28

Świat oczy przeodmienili, ~~że was bodaj [illegible] nie poznam~~ rodzony [illegible],
„A serce ci zabierze na zawsze.”

III.

Oj, czemuż nie słuchałem waszej dobrej przestrogi,
Czemużem was nie słuchał, o chmury!
Dziś bym chciał z chęcią powrócić z tej ~~[illegible], [illegible]~~ opuszczonej drogi
I żyć w szczęściu, jak żyją rówieśni.

~~Ale mnie jak bajuchna odwiedzie do mała,~~
~~[illegible] odeszło mnie Bóstwo,~~
~~Świat oczy mnie jak przemienił, że was~~
~~Myśli pójdź świat obcy na zawsze –~~

Ale mi ~~mnie~~ już bajeczka od ~~[illegible]~~ ~~Dosnuła~~ zawróci przez drogi ~~[illegible]~~,
Wszystko odejdź ~~[illegible]~~ smutnego i tęskne
Świat oczy prze~~[illegible]~~ odmienił, że was poznać nie mogę
A serce mi zabrali – na zawsze.

Za oczami bajeczki ~~[illegible] z [illegible]~~ ~~[illegible]~~ musi iść w dzbane kraje,
W życiu coraz smutniejsze i tęskne –
Świat oczy przeodmienił, i was już nie poznam,
A serce mi zabrali ~~[illegible]~~ na zawsze...

Że świat mglisty odpływa od mych stóp, jak morze,
Zapadł w dół i oniemiał... Cisza...
I odleciała pamięć o umarłym czasie.

Na hali.

Jaki tu ogromny, martwy ~~wieczny~~ spokój... Zda się:
Życie morzem spłynęło od mych stóp ~~w~~ ~~[illegible]~~ na wieki
I oniemiało w dole. ~~Zmarły moje winy~~ Wszystkie gorzkie wieki
I odleciała pamięć o umarłym czasie.

—

Żaden na (opuszczonym) ~~[illegible]~~ [illegible] przy ostatnie.
~~Z [illegible]~~ ~~[illegible] otwarta, [illegible]~~ dalekie
~~[illegible] Dawno [illegible] [illegible]~~
Bliżej wrzab. Wśród ~~[illegible]~~ pni, ~~[illegible]~~ wśród pasieki
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
Strącone ~~[illegible]~~ idzie
~~[illegible], w [illegible]~~ jagnię ~~[illegible]~~ samotnym pesie.

—

Powoli mrok poczyna wyzierać z ~~[illegible]~~ zbocza
I, ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] spełza pomalutku
~~Podnosi się a [illegible] przed żoną na szybie~~ —
Poza pniaki przed wrota kaczyła się skrzypie —

—

I ~~[illegible] się [illegible] wyjrzeć moje oczy~~ —
~~Ta hala [illegible]~~ ~~[illegible] sam [illegible]~~
~~Na hali mojej duszy smutek~~
Patrzę ~~[illegible]~~ tu mnie śmierci wszędzie jego oczy —
Widzę ~~owe~~ przepaście, niemne oczy smutku,
W których na dnie otchłannem odbija się życie...

Z tej s.z. 81

druk

Śpiew Jaśka

(z mazurków Szopena)

I.

Oj, sługował ci ja Zosiu
Przez niejedną wiosnę.
Hej!.. niejedną wiosnę –
Powiadałaś: „Będę Twoją,
Jak ino urosnę...
Hej!.. ino urosnę."

–

I urosłaś taka śmigła,
Jak jedlica w borze,
Hej!.. jedlica w borze –
A ja zmalał, jak ten smreczek
W skalistym ugorze –
Hej!.. miłyż mój Boże!

–

Oj, co mię też przywiodło
W to samotne pole,
Hej!.. samotne pole –
Wysłużyłech tobie szczęście,
A sobie niedolę...
Hej!.. sobie niedolę..

CV

II.

Oj, biedne moje serce
Na poły się dzieli—
Hej!..
Jedna strona płacze,
Druga się weseli—

[illegible].

—

„O naszej pieśni!"

Z tej s. 7. 83

72

~~93~~

I.

~~W młodzieńczych moich snach~~
~~Był świat bajecznych cudów...~~

W młodzieńczych moich snach
Jest wszystko, co zachwyca...
Morza, o cichych dniach,
Zrebrzone od księżyca,

Dolinczy złotych niw
Kraje, gdzie wieczną wiosną
Kwiaty nie znają zniw
Kwieciste w słońcu rosną.

W młodzieńczym moich snach
Jest świat, co zachwyt budzi,
Świat pełen szczęścia... ach,
Szczęśliwych nawet ludzi...

Z tej s. 12. 56

II.

W skalistej kępie na ugorze
Stoi samotny ~~smrek~~, suchy smrek –
Dokoła niego skale orze
Zgarbiony biedą człek...

~~Co rok tę ziemię rozorywa~~
~~Ten musi~~
~~Ach choć smrek ginie w samotności~~
~~Ze skały wodę pije –~~
~~To i tak wiek ponadrości,~~
~~Że bez orania żyje.~~

~~Ten musi~~ –
Ledwo za pługiem wlecze kości,
A musi w skałę owies siać –
I nieraz szczerze zazdrości,
Że może cicho stać...

[illegible]

Bo 4 lat
– ziemianin
woły ..
budowa ..
ziemi ..
o dwoai
drugo tam –

Z tej s. z. 85

I.

tyg. ill.

73

58

~~Szczęśliwy jestem~~

Szczęśliwy jestem, kiedy widzę zblizka
Jak mi się ziemia do słońca ~~zapala~~ migoce
Jak mi gwiazdami przecudownie błyska,
Jak mi się bieli w księżycowe noce...

Dla mnie się srebrem kaskada rozpryska —
Dla mnie wszechziemskie melodye miękną...
Dla mnie, jak nimfa leśna z uroczyska,
Wypływa z tajni pomrokowej — Piękno...

~~Patrzę, podziwiam, zrywa się i konę~~ —
I ~~mby~~ [illegible] uśmiechem się śmieje
I szczęśliw jestem, kiedy patrzę zblizka
Na [illegible] cuda i zjawiska...

Lecz, gdy z zaświata myśl przyleci ku mnie —
Szczęśliwszy jestem, kiedy patrzę zdala
Na ziemię, jak się odemnie oddala...

II.

Z tej s. z. 39–40

„Zaśnięci"
(legenda).

~~Głos~~ („Ateneum")

groście —
senne —
wieki
ciszą...

~~W zaklętej grocie~~
I.

Jest góra Wielkich Czynów... a w niej grota,
Gdzie nie zajrzało nigdy światło dzienne,
Ni blaski wschodów słonecznych promienne,
Ni zachodzących słońc (odzorza) otęcza złota...

Stoi zaklęta w ciszę... a w tej grocie
~~Siadły~~ Odwieczne ~~siadły~~ dumne mroki senne —
To się rozpięły przędzą [illegible] ścienne:
Mchy i powoje i skalne paprocie...

W ciemni, od świata oddzielone skałą,
Skąd jeszcze nigdy ~~echo~~ życie nie zajrzało,
Nie wpadło echem w uroczysko święte —

~~Tu~~ Zaklęte wojsko śpi... ~~Rzędem~~ Kamiennie stoją
Nieruchomie — w ~~błyszczącej~~ pleśniałej czarnej zbroi
~~I Stali ziemią wrosłe — i zaśnięte...~~
Skałą w podziemny grób wrosłe — zaśnięte...

II

Po stalaktytach, co soplami wiszą
~~Na soplami płyną, jak lodowych ścieżki~~ Łzy jak podziemne zapomniane rzeki —
I Bruzdy ~~czasu~~ lata na kamieniach piszą...

~~Spokój~~... Tam w górze gwar życia daleki...
Tu ~~Kamienne~~ Skały — martwe nie czują, nie słyszą,
Śpią nieprzespanym snem owiane ciszą,
Śpią — lata całe, dziesiątki i wieki...

3 VIII

Przyjdzie czas... Gromoty do jaskini wpadną.. –
„Już czas!" – zawołą echo i rycerze
Zbudzeni wielkim porwą się lasem...

—

Lecz biada temu, kto dziś spojrzy na dno
Zaklętej groty i w ~~najlepszej~~ ~~[illegible]~~ najlepszej wierze
„Już czas!" – zawoła i zbudzi przed czasem!..

—

Męczennicy. (dnia 7/I 97.

I. („głos")

Zanim idee padną w serca ziarnem –
Ich siewców ludzkość umęcza i rani...
Jej to, jak snopom na pastwę, oddani
~~Płacą za wierność [illegible] życiem marnem...~~
Stają na słońca drogę, krzyżem czarnym...

Są niewygasłem kadzidłem ofiarnem
Pasterze Wolnej Myśli i kapłani –
Wyrywający Ducha z nad otchłani,
Gdzie go zawiodła ludzkość celem marnym...

Wieki szły – Krzyże na Golgocie rosły...
~~Wieki minęły~~ – stosy paliły się krwawo...
~~Spaliły prochy~~
Płynął czas –
Bólem dla słońca – ludzkości zabawą...

—

Wichry popioły ofiarne rozniosły...
Lecz nigdy wicher bólu nie rozwieje,
~~Które wodze~~ ~~idea~~
Który zapładnia na wierność idee...

II.

(Rys) Altruiści są dla swych wyznawców despotami – naodwrót ludzie, których nie obchodzą społeczne idee szerzenia, zostawiają dookoła siebie księżycowego światło altruizmu (cieplej). (Na krzyżach zawiśli — Kapłani nowej myśli)

71

Cierniową drogą zawsze szli
Idei wskrzesiciele –

~~[illegible]~~ 152(5) 75

Legenda.

(„głos")

Był ~~Dobry~~ ~~lekarz~~ doktor biedny i miał domek niski...
I wielką sławę „dobrego lekarza"...
Chodził doń każdy z niedolą Łazarza,
~~Bogaty, biedny, kaleki i bliski~~
Starzec z nadgrobu i dziecko z kołyski...

ołtarze... –
świątynia...

I umarł z winy chorych. Uczeń bliski
Zamienił domek na budę Kramarza,
Zbawienne leki w słoiki przetrząsa
~~I tak z nauki Mistrza – [illegible]~~
Ciągnąc, z spuścizny Mistrza – podłe zyski...

I ciągle chodzą pielgrzymów gromady,
~~W przedsieni leki Mistrza [illegible]~~
~~A uczeń daje [illegible] i rady~~
Z ufnością w Mistrza – po leki i rady...
A Kramarz daje, co pod rękę wpadnie...

Nigdy ~~sercowych~~ ran chorób serca nie odgadnie...
A gdy mu przyjdzie łączyć się z potrzebą
~~W~~ ~~jeszcze~~ W [illegible] nazwa oknem – niebo...

12/I 88.

(~~[illegible]~~) — (Bal robotniczy) ?!...
obserwacje

Dramat ludowy. { Sonet / Nowella } Temat do „fantazji"

– powieść ludowa –

Nowelle (Rzymskie)
szkice (sielskie)

~~o3 (Słowa lit.!)~~
~~o6 (zjednoczenia)~~

List (do Życia) „W sprawie używania gwary ludowej w powieściach." (Nowelka – aktorki) w formie listu lub ~~ze~~ artykułu.

Odpowiedź p. Matorze.

Sobota (list do matki)
Stwór (5 ...)

Poniedziałek (wieczór p. Voswecy)
Czwartek (Baron)
Środa. (Sierpniowski Pl. 7 – II p. Nr 8)
Leśkiewicz.

152 c

(?)

Postęp!

Wiecznym postępem idą ludzie... Któż nie wierzy?
Wszyscy Idei wzniosłej służą – burzycielki...
~~Wielkam~~ Wzniesie Bożkom ~~wiecznie~~ tronu ołtarz wielki
Przed którym wierność padnie – i czołem uderzy...

Postęp!.. To siła, która rzuca w wir grabieży
Zasieje mord, a zniszczy ~~ludzki~~ ustrój wszelki –
Ludzką wypije krew – wyssie aż do kropelki
Takim postępem ludzie idą... Któż nie wierzy?!..

~~Barbarz~~
Dzicy zjadali ~~ludzi~~ siebie żywcem... To zdziczenia!
Od czegóż postęp?!.. ~~Dziś~~ I tak dziś już lepiej znacznie..
Bo tylko, co najwyżej ~~wyjadą się~~ wygryzają serce...

—

Że sercem pójdzie móżdżek – i tak coraz dalej
Co raz to delikatniej będą się zjadali...
I wy w postęp nie chcecie wierzyć... o bluźniercze!..

—

Z tej s. z. 63

X

Żyje

~~Legenda~~ Onego czasu..

II.

Onego czasu przyszedł Mistrz – z Krainy górnej ~~dalekiej~~
~~Przy~~szedł w dolinę ~~ku~~ cichych łez i wiecznych padołów –
A z Nim odwieczny pokój szedł – pokój aniołów
Uzwiastował ~~maluczkim~~ ~~ziemskim paszy~~ ziemskie syny z głosem – aniołów z glorią...

A miał On w sercu mordów lęk, bojaźń dziecięcą...
Najcichszych uczniów z sobą brał i apostołów
I szedł z modlitwą wielką w świat – na cichy padołów
Nieustraszony wedle mąk – za obce winy...

—

A miał nad światem dziwną moc – i władzę dziwną,
Chociaż nie dzierżył berła ~~władzy~~ – ziemskiego tronu,
~~Tylko~~ Ale z pokoju wity krzyż – gałęź oliwną...

A miał ~~naprawdę~~ wielką moc, większą od tronu
Gdy, nad jeziorem w jasną noc, cisi wieśni
Stali uczniowie, a on rzekł: „Pokój ~~na~~ ziemi!"

mąk
d. g.

I.

Z t. 1. 2. 86

~~Przegląd Tyg~~ druk

Wł. Orkan

75

~~30~~

Śpij ziemio!

Śpij ziemio!
Nie budź się ze snu, które ci drugiem życiem —
Śpij spokojna!
Nikt nie zamarzy nad twojem rozpowiciem
Ziemio-znojna!...

Śpij ziemio!
Ułóż swe cielsko, znużone dziennym trudem
I pracą dzienną...
Są stróże nocni — niech czuwają nad ludem,
Nad ziemią senną...

Śpij ziemio!
Za ciebie człowiek, kapłan wolnej myśli czuwa —
Śpij spokojna!
On lata, kiedy twoje cielsko sen przykuwa,
Ziemio-znojna!...

/.

Śpij ziemio!
I znowu zbudzisz się do nowych trudów
Rannem świtaniem –
A jemu życie – Myślą wszystkich ludów,
Wiecznem czuwaniem . . . .

Wł. Orkan

~~Oświadczenie. Na liczne zapytania, czy wiersz p.t. „Życie inaczej kosz pełniec" pomieszczony w 7 nr. Haśki z 12. b.m. oświadczam, że ten wiersz jest mojego~~

Oświadczenie: Wszystkim, którzy mają najpoważniejszy powód zarzucać mi jakobym drukował wiersze w takiem pisemku, jak Haśka — oświadczam że wiersz mój p.t. „Życie inaczej kosz pełniec" pomieszczony w 7 nr Haśki, został ~~przez redakcyę owego pisma~~ przedrukowany z Przeglądu ... bez mojej wiedzy ~~pozwolenia~~ i wbrew mojej woli... ~~A podpisałem~~ Smutne jest, że za kradzieże, dla których nie ma paragrafu w ustawie karnej.... Wrzodkiem

I

Znam kraj, gdzie się złoci żyto
łanami...
A tej ziemia obfito i tanie...
Znam kraj, gdzie się owies rodzi
w ugorze...
A w jesiennej się kąpie wyżej powodzi
to zboże...
Znam kraj, gdzie się niebo stwarza
z górami...
A tylu cudów z nadpowietrznej łodzi
wzrok mami...
Znam kraj, gdzie się słyszy mowę
w rozmysłu...
A nie znam kątka, gdziebym skłonił głowę
w spokoju...

28/7/97 – Wł. Orkan

II.

Wendaś w świat. – I zmarszczona
wzrok rozsnuwa...
Czyj to jest ziemia wymarzona?
– Nie dowierzam.
Zdaleka świtaś łąką złotą –
pełną życia
I obiecałaś ją tęsknotą –
od powicia...
A tu na łące wymarzonej –
same zioła...
A tu pustynia na wsze strony –
robota...
Owsy widzisz wszędzie w dali –
myślnie woże!...
I uczniu i czytam w
– ostre cierniu
Z ranę, pragnienie się pali
przy katuszę!...
I straszny ból sprawia ci myśli
niespokojnie...

28/7 Wł. Orkan

Z tej r. z. 86

(Przegląd Tyg.)

III.

Śpij ziemio!
Nie budź się ze snu, które ci drugiem życiem
Śpij spokojnie!
Nikt nie zamarzy nad twoim rozpowiciem
ziemio moja!..
Śpij ziemio!..
Utóż twe ciałko, znużone dziennym trudem
I pracą dzienną...
Ta stróże nocy – niech czuwają nad ludem –
Nad ziemią senną!..
Śpij ziemio!...
Za ciebie snowidze kapłan wolnej myśli czuwa
Śpij spokojna!..
Oh lata, kiedy twoje siłomo sen przykuwa
ziemio moja!..

Śpij ziemio!
I zbudzisz się do nowych trudów
ramieniem świtaniem...
A jeno życie myśli – wszystkich ludów –
wiecznym czuwaniem...

— — —

. . . .

. . . .

Stanąłem na wysokiej Myśli piramidzie...
Patrzę: podemną miasta legły, jak mrowiska
Skarlały pałace, ludzie, ~~[illegible]~~ zmalały posągi...
I wzrok mój błyskawicą ze widnokręgu ciska
Z ironią, że dawniej mierzył go na sążnie, —
Na kilometry.... Wielkie przemierzam obszary
I jedno bije w oczy — jeden piasek szary...
Wszystko gdzieś niknie, ~~[illegible] [illegible] oceanie~~ ginie, wtapia się, taje —
Jedna Myśl mi ku słońcu piramidą wstaje
I podnosi mię wyżej, wyżej, ~~ku [illegible]~~ ponad słońca,
~~[illegible]~~ Skąd mi ziemia pustynią i przestrzeń bez końca...

. . . .

Kiedy spoglądam z wyżyn, pierwszy żal się budzi:
Żem ja kiedyś należał do tych karłów-ludzi,
Walczył z nimi i słuchał dziecinnych widowisk,
Żem był jedną malutką mrówką wśród tych mrowisk....

d. 30/7 97. Wł. Orkan.

Modlitwa do Wolnej Myśli . . .

„Marny jesteś człowieku!" — rzekł i splunął przez zęby.....

. . . . . . (— przeciwieństwo do pojęcia indywidualizmu) . . . . .

„Idzie moc śmierci..."...

A/ Kiedy ~~[illegible]~~ księgę ~~[illegible]~~ ową i mróz w lody skrzysztali —
Myśl nie zamarznie,... ~~[illegible] [illegible]~~ (twór) gdy słońce zapali,
Przetopi się z lodowców na ognistą lawę —
Ona ku niebu wzleci przez opary mgławe.....

Myśl-Architekt wspaniałą wystawił świątynię..
Od niego brali uczniowie wzór przez długie wieki..
Mistrz-Pająk, wpadł na pomysł, misterny i lekki..
Miasto własny gmach tworzyć — w starym u ~~[illegible]~~ sklepienia
Zawiesił siatkę / ~~[illegible]~~ ich niebo, księgi, nakłamał łzawy,
I odtąd — gdy chce ~~[illegible]~~ mucha pod sklepieniem wzlecieć
Wpada w ~~[illegible]~~ kunsztyk wzorzysty, do siatki pajęczej...

. . . .

Mniej zasłużył Mistrz-Pająk, nie olśnił tysięcy,
Lecz nie łaknąc podziwu — much nałapie więcej...

3 VIII

97 78

Śpiące kratery.

~~Oślizgła ziemia – deszcz nieustanny~~
~~Szarość, zwątpienie, pomroka i nuda~~
~~Siadły na ziemi~~
Dokoła szarość… Mgły ~~obsiadły~~ [nadpłynęły / obsiadły] ziemię
~~Pomroką sinaj, szarą pomroką~~ [Pomroka sina]
~~Światło mgławicach zaobłoczonych drzemie~~

I.

Dokoła szarość… gdzie spojrzeć ~~przed siebie~~ [poziemi] przed siebie
Zadumanemu w okrąg smętną duszą –
Wszędzie ~~dokoła~~ na ziemi i niebie
Snuje się mgławic obielonych płótno.
Mgłą na powierzchnię [idzie] pomrok siny,
A za nim szarość schodzi na ruiny…

Oślizgła ziemia ~~od wilgoci deszczów~~ [nieustanne deszcze]
wilżą kamienie, rozsypany gruz,
Który w pocięte, białe tafle szklanne
Ścina…

I. Dokoła pustka… ~~Ho~~ ~~szarej~~ [martwej] przestrzeni
~~Ustało życie i uleciał duch~~
~~Op~~ Posępność białe popioły rozsiewa
Nuda kamyków snuje wśród kamieni,
Staje ~~z wysiłku~~ rozsie [cisza] życie w krąg i ziewa…
A nad omszałych ruin ~~siedzi obszarze~~ [ziemią smutną]
Szarość rozwłóczy [cięży] obielone płótno…

II. Idzie okien dojrzeć, ~~poza~~ [aż po] ~~mętne~~ [sine] ~~wodnistego~~ brzegi,
Cisza ~~trwożąca~~ [spokojna] na ~~wydmach~~ [gruzach] się ściele
Skrzydłami zmiata zaprószone śniegi,
~~Z wieczną władza w dym~~ [Z wiecznym panując snem] w niemym kościele.
~~N~~ Nic nie [za]mąci rozwidniałej ciszy –
Czas tylko, idzie wśród pustkowia, dyszy…

III. Niedawno jeszcze w tej cichej ~~dolinie~~ [kotlinie]
Huczało życie spienioną rozkoszą –
Stały ~~wspaniałe~~ [strzeliste] gmachy i świątynie,
Kopuły ~~w słońcu lśniące~~ [złota, ~~cudne~~] wysoko –
W promieniach słońca, a jaskółki chyże
Wieńcami złote otaczały krzyże…

IV.

Niedawno jeszcze słychać było mowy,
Kazania ~~święte~~ [głośne] na forum przestronnem,
I widać było falujące głowy,
Jak ~~z~~ nabożeństwem chyląc się pokłonnem
~~Ku~~ Jak się werbunę rozpiętywają ręką
Z ulic na błonia daleko, daleko…

V. Gwarny tu [był] świat – niedawno jeszcze!
Gdzież ci prorocy, ci dalekowidze,
~~Gdzież ci kapłani natchnieni~~ ~~wieszcze~~
O nowych przerwach na wschodzie tędy idzie,
Mówiący z ~~gdzież ci~~ wiarą świętą… Gdzież ci wieszcze
Natchnieni, którzy ~~zrywające~~ [z złoconemi] w dłoniach
grający ~~w słońcu zjawiającym~~ [z] ~~złotych~~ [błyszcze] ~~pl~~ promieniach?!

zbie
wszyscy
grzebie
z siebie

ziemi
ziemię
oślizgłemi

134

6

5

Nic nie zamąci ~~spokoju~~ rozwidniałej ciszy
Czas tylko, idzie wśród pustkowia dyszy

8. 6
~~48~~ 800. 5 vs.

3 VIII

Szkice. — [illegible] — [illegible]

Położenie etnograficzne – Jak dawniej wyglądała ta okolica – jakie tu były zale- jący osiedleńcy – skąd? – ilu? – kiedy kościół stanął? – rozrost rodów – charakter ich odrębny – podobieństwa wzajemne – ~~postacie z powieści~~ różnice w ubiorze – w gwarze – w obyczajach – upadek rodów – postacie z powieści...

VI.

Smutna ironio! Rozsypany świecie!
Oto z wiar twoich, z twojej demonstracyi
~~W kształt słonecznej pro~~
W kształt nadsłonecznej protuberancyi
Płomień wystrzelił i zwiędnął, jak kwiecie
Na skale pustej bez ziemi więdnące.
Oto zagasło ~~[illegible]~~ oczom twoim słońce...

VII

Z kościołów twoich, gdzie tłum na modlitwie
[illegible] bez wystroju [illegible] – [illegible]
W strachu wielkim spędzał czas [illegible]
Z [illegible] rodzinnych, z [illegible] – jak po bitwie
Z twoich [illegible] zostaje i dym [illegible]
Z [illegible] opalenizn [illegible] szaro [illegible]ny...
Z ogromu ludzkich, czerniejących mrowisk –
Zagórze gruzów, skorup i rumowisk...

VIII.

Ponadtem cisza i spokój cmentarny.
I pustka wieczna i wieczne milczenie.
~~[illegible]~~ Głuchą pustrenią chodzi Smętek czarny,
Obsiada szare nagrobne kamienie,
Gdzie nas, gdy nas nie ma, siędzie – po tych końcy.
A w głębi lawa płynie, wre i huczy...

21/X 9[illegible]

Smutna ironio! Rozsypany świecie!
Oto z wiar wszystkich

Z dn. 2.2.90

100 379 147(c)

Niedokończ.

I.

Całą zieloność ziemi, szaty wierzchnie
Pokrywa proch, posępna szarość...
~~Jak Gęstą mgłą siadła na powierzchnie~~,
Jak zadumanie, senna starość...

~~Słońce zwolna wygasa mgłą i wierzchnie~~
Zwolna się gaszą ~~[illegible]~~ ~~w popiół~~ i wierzchnie
~~Nad~~ A myśl żywa myśl, gdy ~~popiół~~ pył otrząsie
~~Kiedy~~ Wnet się przeobrazi snem i pierzchnie
Nowej szukać ziemi, nowych krain...

Widząc, jak ziemia zwolna spierzchnie,
A znikąd żółć odbrzaska błysków —
~~Myśl Każda~~ ~~Nie dziw, że~~ zerwie się i pierzchnie
Szukać ~~dalekich~~ nieznanych ziem i bytów...

II.

Całą zieloność ziemi, szaty wierzchnie
Pokrywa proch, ~~posępna szarość~~ i mgła i ~~starość~~ szarość
I zarazem cały świat zamierzchnie,
Nachodzi zwolna senna starość....

~~Z gniazd~~ ~~[illegible]~~ stałków ptak odlata,
Nim go pokryje zwiędłe powierzchnie —
Lecz z tonącego we mgle świata
Nawet i jedna myśl nie pierzchnie...

—

~~Stary, spróchniały okręt na topieli~~ Niby
~~Za prądem~~ fal,
~~Ni~~ Jak pusty okręt, opuszczony
Płynący z falą na ślepy traf —
~~Od~~ Zaguba nań czeka... ale z której strony?
Z chmur, czy od wichru, czy od wodnych raf?

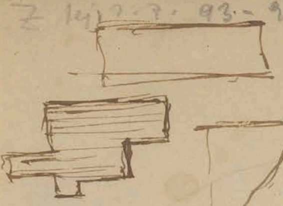


Żale dziecięce. I ~~Sło~~ Żale i skargi dziecięce.

O, idziesz ty, idziesz ~~po tej ziemi~~ pomaleńku,
Jak samotne, opuszczone dziecię —
[illegible] ze sobą dźwigasz tyle smutku,
Tyle smutku, ile jest na świecie..

O, idziesz ty, idziesz po tej ziemi

Z ł. 17–21 93–95



11 – 1 / 1025

Z tej smutnej ziemi.

Wstęp I. (Taniec umarłych)
(liryczna kompozycja)

Patrz! Hej!.. Nad wszystkiem pędzi tłum
W tanecznem wartkiem kole –
Wbrew ciszy śmiechów szum,
Potoczy wrzący w dole...

. . . .

Narodu ciżba, ludu moc
Kołysze się nad wszystkiem
I miasta –
Straszna, cicha Noc
czarne
mgły nad wszystkiem
Rozwiesza...

Narodu ciżba – ludu moc
Szalonem kołem jakaś
Śmiertelna, cicha Noc
Kamienia u krawędzi...

I jedno skrzydło czarne wzdłuż
Po niebie rozpostarła,
A drugie pod się – wręcz – tuż
O skały się oparła...
W zgliszczu stoi Noc
[illegible]
[illegible]
Szalonem kołem pędzi...

I stoi w milczeniu, pełne dum
Straszne nad wszystkiem
A stóp jej czerwień zaległ tłum,
Kołysze się nad wszystkiem
I pędzi, pędzi,
Jakoby w zaślepieniu
I z rozpasaniem skrzydeł mas
Szalonem kołem pędzi
A przed nim zwolna stąpa Czas,
Śmierci dal krawędzi...
Pod skrzydłem Nocy schowa się
Gdy tłum się w dół przybliży –
I zwolna w prochu, smutnie, a nikłe –
Umarły, wiecznie chyży...

Widzisz na stoku czarny las? (wrąb)
Jak ... stoi ... który tu ... przed
Stoi tak, jak pniem stąd –
I nikt z żyjących już ci nie opowie,
Kto go tam siał...
Mówiono,
Że od początku świata rośnie,
Że wieczny przed tym był, a potem...
... gnieje –!
Że tu wielkiej ludzkości dzieje.
Że las przeszedł niejeden ludzkości potem...
Ja wiem tylko, że o każdej wiośnie
Zieloną się owija koroną
I tak wokoło ... rozesmutniał się cały
Że nad góry, jak pastuchy u stóp nie
odpowiedały...

Hej! nad urwiskiem pędzi tłum
w tanecznem wartkiem kole –
Uboczą idzie turnicków szum –
Potoki burzą w dole...

2

Skrzydlate (~~Pieśniarz~~) jakie twory wir...
Ta roz~~bawiona~~ (tańczona) rzesza,
A Noc rozpłata ciemny kir
I ~~coraz~~ ~~wyżej~~ (potem) go rozwiesza...

4

„Zapomnieć! dalej! wartko – w tłok!
„Niech ziemia się rozdudni! –
Rozbity piersią padnie mrok
I noc się ~~roz~~ (wy)południ!..

3

„Zapomnieć trosk i łez i krwi –
Ho! Dalej! bez pamięci!!...
~~I z kar i z niebios nasz~~ (Narody z proroków bożych) dziwi
Igrzyska stare święci..!

„Hej ognia! ~~Bo dziś~~ (ognia!) palcie stos!
~~Skry~~ Niech ~~padaj~~ (bogom strzelą) wzwyż! –
~~Niech~~ (Ognie) wezbranej fali głos
Daleko po uboczy...”

I stał się każdy tu wrak ogniskiem
Płomieniem jatrzącym –
Idą się pasący nad urwiskiem
Idzie kierdel owiec,
Owiec ognistych...
~~I rozchodzi się~~
~~Po porze rozchodzi się i dzieli~~
Rozchodzą się ~~ogromne~~ powoli
I rozchodzi się daleko, daleko
Dziecięce na szałasy,
Które, ~~już~~ pasące idąc, chowają się w lasy –
Jeno dymy za nimi się wlekąc...

Widzi u stoku ciemny las?

~~Rozchodzi się wypoczynku niedużo~~
~~Jedna od drugiej nie blisko~~
Przez ubocz ~~długą~~ stromą i pastwiska
~~Po~~ (Pasterzy), daleko
(kędyś)
Rozchodzi się i rośnie w szałasy, po grzbietach
~~I tak~~ Które, z wolna, idąc ~~pasący~~ ~~połoniny~~ dośniadaniu
Jeno dymy za nimi się wlekąc
Jakby przy każdym kosztowaniu
Pasterze utęsknione odnaleźli ogniska..

Finale.

Hen
Hej! nad wszystkiem pędzi tłum
W tanecznem wariackiem kole —
Ubogie idzie wiatrów szum —
Pokoli burzę po dole...

×

Narodu ciżba — będą moc,
Szalonem kołem pędzi —
Już, już nad górami zwisła noc,
Czas usiadł na krawędzi...

×

Dobosz zamach — wzdłuż i wszerz —
Otrzymł [illegible] pieśnie
„Hej Boże ogień [illegible] krzesz!..
Niech [illegible]!"
[illegible] tu, [illegible] {(?)}

×

I pękły chmury — wypadł grom
Oślepił tłumne rzesze —
Ziemia drżące, światy drżą
A piorun ogień krzesze...

—

Z rozdartych krwawo, czarnych łon
Wylata błysk za błyskiem
Naród szaleje — śmierć i skon!..
I tańczy nad wszystkiem...

×

„Na śmierć na rozbój! rozpacz, szał!..
Narodzie szalej, szalej!..
Ha! ha!" — i stosy krwawych ciał
Po skałach tańczą dalej....

× × ×

Cisza i spokój, martwy sen...
Świt na wierzchołkach i wyszedł gór...
A nad wszystkiem, hen
Na zagubionej [illegible] percie
Usiadł ponury Anioł śmierci
I krew strzepuje z czarnych piór...

(88 wierszy)

— · —

Emil ! (Kraków)
Listy „poste restante"

Wydać ?
Nad urwiskiem
Komornicy
Poezye
Nowele Matki
Tęskniota (nowele) (Gebethner)
Dwa poemata (Gebethner)
W Roztokach (Gebethner)

172
160
302

3

88
54
142
70
212

Listy:
Obrzydalska
Żuławski
Stwedka
P. Gurska
Prawda
Tydzień (ponoszony) żywe

—

Przepisać nowelle
Dokończyć poemat
Napisać: Juryczna
Przyczynki

Frenkel
Podgórski
Twardowski
g

I.

~~Patrz – oto zeszedł brzask na ową ziemię~~
~~Umarłych ziemię smutku~~
~~Ziemię płaczących brzóz, jodeł i sosen...~~
~~Jak~~

~~W dolinach mgły...~~
~~Jak ociem drżąc~~
~~Na ~~po~~ niepojrzanej ziemi przestrzeni~~
~~Białe się morze przelewa i pieni~~
~~I tak się cicho w bezmiary kołysze~~
~~Jak ~~na~~ od błękitów spadające wzdłuż...~~
~~A czarne szczyty i wierzchołki mgliste~~
~~Są, jako martwej oceanu okręty,~~
~~Są jako wyspy dzikie~~
~~Kędy natura ...~~
~~Gdzie życie w przyrody, nim powstało, umierzenie...~~
~~Tam w górze jasności i błękity czyste~~
~~Słońce ~~wstępuje~~ ~~..~~ na błękity czyste~~
~~I ~~...~~ śle tysiącem iskier zapalone strzały~~
~~Na miękką, opalową grającą powierzchnię.....~~
~~Które~~

21

Zt. 5. 2. 96

I

W dolinach mgły...
Na niepojrzanej ziemi przestrzeni
Białe się morze przelewa i pieni
I tak się cicho w bezmiary kołysze,
Jak od błękitów spadające wzdłuż...
Wiatr po niem tańczy i ~~...~~ grzywiaste łuny
~~Ustrzęsie Depce i ściska, przewraca i gnie~~
Porywa, wstrząsa ~~i w białą toń~~ obala i ciska,
~~Depce ich grzbiety, przewala i gnie~~
~~Rzuca w toń białą~~ i grzbiety im gnie
~~Przeczekać~~
~~To fale miłośnie do piersi~~ przyciska
~~Obraca~~ Wiruje niemi, obraca i mknie —
Z niezmanej dali w nieznaną dal...
Dziwna igraszka fal

Na ~~tym tonie~~ smutnych mgławic szarym oceanie!
~~Na którym~~ Skąd zatopionych gór skaliste szczyty
~~Widnieją wystają z wód~~ niebosiężne granie —
Widnieją ~~Daleko widać~~ słońcu, ~~...~~ chowające bryły
Wyspy umarłych, ~~gdzie ...~~
~~Zamknięte w skałach...~~
W grobowcach skalnych... W przeciętej dali,
Gdzie od błękitu odcina się brzeg,
Słońce się ~~wznosi~~ kwitnąco zimnym ogniem pali
~~I ... wierzchołkach~~ topi ~~wieczny~~ niekiedy śnieg...
I płomiennym wytacza się kołem...

[Zt. 88]

Z tej r. z. 96-101

~~Naraz się poczynają rwać wiotkie powierzchnie,~~
~~Wiotkie obłoki wyłaniają z głębi.~~
~~I przeciw słońcu wybiegają okrucha, które się zwolna rozrasta i kłębi..~~
~~Czoło~~ Światła ~~się~~ iskrzy ~~ć~~ wolna mżyć niewczesnie
I ziemia ~~cała~~ wkół staje się pomiętą...

~~Dolemy~~

Na szarzejącej równi białej
Mgły-samotnice, ciche, opuszczone -
Błądzą i ~~smutnie rozpostrzone~~
pławią wietrzne.. włos rozwiany -
~~Gdzie~~ Widzą, smutną, w którą lecieć stronę..
~~Ja~~ W rozpacz białe wyciągają szyje
~~Do~~ słońca, co się poza wierchy kryje -
Wyszło... zobaczy, że im znowu przeciąknie,
Pochwyciły się za ręce i lecą
Pierzaste białe jak łabędzie świecą -
~~A słońce gładko~~ ~~całe ich stado~~ na ~~powietrzu~~ Jaliste
Płynie, ~~aż~~ słońce ~~od ich skrzydeł powierzchnie~~
~~Pierzaste i~~
~~Poza~~ Mgły i dziwności otacza się mglistą
~~Ba~~ Łagodnym smutkiem idącą w przestworza...

*

~~W dolinach mgły się rozchodzą i dzielą~~
~~W dolinach~~ Taknią się ~~powierzchnie~~
~~Jak z kręgu~~
I rozstępują się, i jak ~~fale~~ wody morza
W pełni widzący noc, gdy kiedy, urokiem
~~gwiazd kręgi~~ -
gwiazd przyciągnięte, fale się podnoszą..
~~Sunące wiotkie bałwany i toczą~~
~~Sunące się~~ a
I rozdzieliły się w ~~nagłe~~ kopiaste kłęby,
Które się zwolna ponad ziemię toczą,
~~I przesuwanie blasków, co je przeszyć~~
~~I Mrok Dłoń~~ ~~zasłonięte mrokiem~~.
Sunąć i ~~Mrok~~ ~~nie~~ blasków, co je prosząc -
~~A gdy~~ ~~się~~ ~~ostrzeliwają się~~. Tkanie zręby,
~~To o~~ ~~lub~~ ~~i~~ leśne smają się uboczą..
~~Lub ta~~ ~~blaski je przeszyć~~
Mkną ~~przycinane~~ wzrosnąwszy a popod tkanie zręby
Mkną przycięte, oblaski je proszą
I ~~rozp~~ pędząc ~~naprzód~~ dalej a dalej uboczą...
Aż się pokryły w zgłębie i jary
Lub ~~się~~ st powietrzu ~~stopniały~~ rozpłyną jak mary..

*

I na tę ziemię ~~smutną~~ ter i wiecznych cieni,
Ziemię płaczących brzóz, jodeł i sosen,
Gdzie ludzie dawno zapomnieli wiosen
Gdzie ~~się~~ głód rodzi i owoc zieleni -
Na tę niezasuną, skamieniałą ziemię
Spłynął brzask ranny...

3 III

4)

II.

~~Z chatup... Z chatup i lepianek~~
~~Wyjdą zwolna nędzne postacie,~~

Od przeczystej zorzy
Iskry padają w zadymione szyby
Chat ~~pochylonych~~ poczerniałych z ubogich lepianek
Budząc do życia to nizinne plemię...
Na wypukach swoich dźwigają się chorzy
Starcy omszali, jak miesięczne grzyby,
Wyłażą z chatup witać ~~biały~~ bielszy ranek!...
I młodzi ~~białe~~ śniade wychylają lice,
Patrząc, jak światło mknie przez okolicę,
Jak się po roli wzdłuż smugami kładzie...
A w ~~blask~~ pełnym blasku wszystkie te postacie,
Są, jako ~~jabłonie~~ grusze w zacienionym sadzie,
Są, jako ~~bezbarwne~~ blade, ziemniaczane nacie,
Które w piwnicy wilgotnej przed wiosną
W nocy się kłują i bez słońca rosną...
Na ugor pusty, podobny cmentarzowi,
Pastersz wypędził bydło,... ~~który~~ niech po trawie,
~~Kto~~ żywności szuka... Smutne owce
Zbierają grzyby i gryzą jałowce.
A ów pachołek ~~usiadł~~... trzy lata prawie,
~~Na...~~ jak ten rok minie, służy gospodarzowi,
To jest od czasu, jak mu jeść nie dali
W chatupie, mówiąc, żeby robił na się,
Żeby trzodę ~~cudzych ludzi~~ konne pasł... Porzedł i pasie.
~~Nawet~~ Nigdy się na nic przed nikim nie żali,
~~Bo przed~~ Co dzień o brzasku i o jednym czasie
~~Wyjdzie~~ Wygania z pola bydło, a gdy słonko wschodzi,
Klęka przy bydle i mówi pacierze,
A potem śpiewa wciąż na jedną nutę.
Czasem go tylko cicha zazdrość bierze,
Gdy trawa szczypie nogi zimną rosą...
Jak to ~~...~~ i jak to godzi,
Że bydło w czepkę ~~...~~, racice obute,
~~Czepiło i grubo~~
~~Chodzi po... a on za niem boso...~~
A on ~~...~~ za niem musi chodzić boso?

A czasem południa i dłużej się smuci,
~~Siedząc~~ Siadł – bose nogi podwinął pod siebie,
I okiem słońce prowadzi po niebie,
Licze, daleko jeszcze do południa...
Gdy mu ~~...~~ nikt nie wyniesie
Innych zwołają z pola do śniadania
A o nim wszyscy dowiadują się zabaczą...
Wówczas to sobie godzinami nuci,
Albo rachując godziny czekania,
Patrzy na cienie, które ~~...~~ po lesie
Idą i zwolna te godziny znaczą...
I teraz, siedząc ~~...~~ i boso,
Z uwagą śledzi wołające głosy
I patrzy, czy kto nie wychodzi między
~~Nim minie~~... Długo wypatruje oczy ... po ubocz
Widzi, jak dym... ~~...~~
~~...~~ wie, że wszyscy tam na dole jedzą,
już

360. ~~400~~.

A oni im tylko...
~~Tylko~~ się ~~patrzą o niebie~~ zabawczyli,
Nie wiedzą, że jest na świecie niewiedza...
Tak sobie myśląc, śmiał się, a po chwili
Został i wnet ~~[illegible]~~ się mu bardzo lekko.
I ~~pobiegł~~ ~~[illegible]~~ wyżej ponad gdy jaskółka
Patrzę, daleko jeszcze do południa...
~~Wszędzie~~ szara ziemia się zaludnia
Budzi się [illegible] — ojcze [illegible]
a pastor ~~[illegible]~~ siedzi ~~[illegible]~~ pod okiem ~~[illegible]~~ pozdrawia
~~Na cedzie, daleko jeszcze do południa!~~
W kotlinach szara ziemia się zaludnia
I szmer się cichy po polach ~~[illegible]~~ przenosi
Gwarem pszczół, trzmieli i chrabąszczów pobrzęk.
Nie słychać piosnek, ni śmiechów swawolnych,
Jeno szmer gwarny, cichy, nieustanny,
Co zaciśnięte wargi [illegible] rosi...
Wyszli na pola, wyszli w czas poranny,
Każdy w zagonie swoim węgliku grzebie
Każdy kroplistym oblewa się potem —
I każdy w ~~[illegible]~~ pracowni myśli tylko o tem,
~~Jak tu na ziemi, a jako tam w niebie...~~
Jakby tu więcej porozrzucał dla siebie
Tej ziemi pustej... Kobiety i dzieci
I niedorostki i starcy schyleni —
Wszystko się rusza na roli wilgotnej
Wszystko dziękuje Bogu, że im świeci
A sercem błaga, żeby dał ~~[illegible]~~ pleni
~~Wydał pod ziemią~~ owoc ~~[illegible]~~ krotny,
~~By pogodę zsyłał do jesieni~~
By ~~w dzień po żniwach~~ nie przeciągnął żniw aż do jesieni
I w gniewie swoim nie dał zbiórki złotej!
By w dzień pogodę zsyłał, w nocy deszcze!
~~O wszystko prosi~~ ... i więcej jeszcze!..
By ~~dawał~~ zdrowie, moc...
Tak polecają Opatrzności nieba
Wszystko, co mają na tej ziemi pustej —
Nie pożywają codzień swego chleba,
Ale głód żują zsiniałemi usty!..

*

O tej krainie! O ~~tyj moja~~ [illegible] ziemio!
Oto nad tobą w chmurach biegi drzemią
I z wieczności zamyśleni marzą...
Gdyby ci im sięgła w lód stanęłaby twarzą
W promieniach ognia — ujrzeliby ~~wtedy~~ w tobie
~~Wieczności z [illegible] urodzony w grobie~~
Przez przypomnienie Jezusa i słoneczny
Wieczności z zakrzepłym w lód, Rozpacz i wieczny
Smutek — z [illegible] urodzony w grobie...

*

(mrowie, mrowie
wrzosów
pustkowie białe)

260. ~~100~~.

...oże
...ogi potrącą pod siebie,
...ńce prowadzi po niebie,
...leko jeszcze do południa...

6.

Z tej smutnej ziemi
(Chorzy… Kompozycja)

III.

listy: P.—A. Emil Koncicy…

Na łąki, pola i ugory skaliste
Białością spływa ~~południowa~~ cisza
~~Lekkie~~ Ciepło ~~ze sobą~~ od skrzydeł ~~rozsiewa~~ roznosi powiewy,
Po drzewach wieje ranną upalnie
I w cieniach jodeł skroń gorąca chowa.
Zmierzchmiały jałowce i wrzosy
~~[illegible]~~
~~[illegible] przeżyć~~
Wszystkie ~~[illegible]~~ stare, ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible]
Twarzy bez szept… trosną — [illegible] cuda
Tę białą ciszę, idącą po ziemi…
Jego [illegible] na ~~[illegible]~~ [illegible]
Szarą nić życia i [illegible] mosty
~~[illegible]~~
Na wiatr z niszczołnie ponikłej przędzy
Kładąc, nie wiedzą, że jutro, czy później
Deszcz ją zatopi, może zażem w ziemi…

*

Na łąki, pola i ~~ugór~~ stoki skaliste
Płynie zaciszny spokój nieprzerwany
Jakieś ~~[illegible]~~ milczenie uroczyste
I ~~pustka [illegible]~~ żal, ~~[illegible]~~ wezbrany
I dziwne rzewne, ~~[illegible]~~ głębokie zadumanie.
~~Płyną~~ Idą ~~po~~ ziemią i na każdym łanie
Siadają spocząć, jak spoczywa starość
Na grobach dawnych… ~~[illegible] dokoła~~ Gdzie spojrzeć, przed siebie —
Nic — jeno martwa i milcząca ~~szarość~~ — jeno pustka
Z oczodołami utkwionymi w niebo.
Żmut nie zamąci ciszy. Czasem wrona
~~Nie spocznie, krążąc~~
Zakracze, ~~smutnie~~ kiedy nad tą ziemią leci
W kraj, gdzie i ptactwo [illegible] słońce świeci…

*

Na łąki, pola i ~~[illegible] jarzyn~~ i ~~[illegible]~~ puste zagony
Płyną na białe ~~[illegible]~~ południowe ciszą
Umarłe pieśni… Ludzie ich nie słyszą
Nie wiedzą o nich… a przedziwne tony
Grają po trawach, szeleszczą po zbożu
Jak przeszczęśliwy szept dziecka przy łożu
Umierającej matki… gdzie dolecą,
~~Tak jak~~ po listkach spadają, zaświecą
I lekkie w ziemi skryją się westchnienia…
Skroń ~~białej~~ ciszy południowej… ~~Drzewa~~ senne drzewa
~~Przechodzą~~ Przechodzą polem… Kołyszą się liście
Traw i wzdęte pochylą się zboże,
II (I wzory chciało stać pod stopy boże
I (Jakoby odczuło skądś dalekie przyjście…

*

podł.

(302)

Z t.1.2. 101–108

~~7~~

~~107~~ 84

Wśród łanów szarych i skalistych ugorów,
Wśród tej bezmiernej pustki i bezkrasnej
Jakby dalekie, przejrzyste zjawisko,
Na kształt mgły widmej, zwiewnej, bezcielesnej
~~W otoczy [illegible] kolorów~~
przepływającej ponad ziemią nisko
~~W bieli nad ziemią majaczą nisko~~
Widnieje w słońcu, przejrzyście biała
Postać Chrystusa... ~~Idzie po tej ziemi~~
~~Płynie z białością cichej południowej~~
~~Z wiecznym spokojem dusz [illegible] cichy~~
~~I umarłą pieśnią, której nikt nie słyszy.~~
— ~~Smutna i złotała~~
Kamiennemi świeci

Piersi przeszyta, jakby z mogił wstała
I niezasklepłe ciała w sercu rany.
~~Z bezmiernem smutkiem i idzie po tej ziemi~~
~~Z wielką białością południowej ciszy~~
~~Z wiecznym spokojem dusz, niosących krzyże,~~
~~Z umarłą pieśnią, której nikt nie słyszy~~
~~Idzie przez pustki, ugory i niże~~
~~Chrystus~~

~~Jak anioł dziecię grobu, wrodzone z bólów~~
Jak wędrowiec świata, który nad ziemią
Niemą i kołata, gdzieby słodnił głowę
Tak Syn człowieczy, schodzi na kurhany
Na tą krainę też i wiecznych cieni,
Krainę smutną brzóz, jodeł i sosen,
Gdzie na grobach omszeleni
Ludzie dawno zapomnieli mówić —
Schodzi na pustki, ugory i niże
Z wielką białością południowej ciszy,
Z wiecznym spokojem dusz, niosących krzyże,
Z umarłą pieśnią, której nikt nie słyszy.
I po tej ziemi idzie przez pustkowie
Martwe — w dal jakąś nieskończenie wielką,...
Za którą leży mrok... Na złotej głowie
Łza ~~jego Matki~~ zastygła kropelką
I błyszczy w słońcu, jak na łęgu rosa.
Włosy wiatr mąci... Od każdego włosa
~~Światła~~ Smugi się złote na ramiona kładą
Bladoróżowe z nich padają zorze
Na twarz wychudłą, bolesną i bladą,
~~Jak [illegible] na słońca płótno.~~
Oczy anielskie, z których płyną morze
Łez i jeziora nadludzkiej dobroci —
Patrzą w bezkresną dal — bezmiernie smutno...
~~[illegible]~~ Kręgiem rozsypione zrodzą
I osmędziałe zboże się kołysze,
~~Kiedy~~ Idzie, Syn Boży, ~~człowiek~~ wynędzniały i bosy
Wśród tej ~~dalekiej~~ głuchej pustki idzie wszędzie.
~~Wlot [illegible]~~ Wstając ku Niemu wiatrów towarzysze:
Łzawa Niedola, rozpuściwszy włosy,
Jak szary obłok przez powietrze leci,



Na groby, które przywaliło słońce

I rozświetlają, jak słońce, gdy z rosi
~~Na tęczach~~
Białe, na łąkach rozwieszone płótno.

H

3 III

8

Wychudła trzoda wlecze się po stoku
~~[illegible]~~
I niemą prośbę wyciąga swą szyję.
Ból się w jałowcach ~~[illegible]~~ poza cierniem kryje
Jak zalata hen — w ogień swoich
Jak fosforyczne próchno pośród jego oku...
A szyjami Rozpacz ~~[illegible]~~ z wiatrem się szamoce
I rżnie tamie nad górą i wyje,
~~[illegible]~~ Jak zawierucha pól w zaduszne noce.
Za odchodzącym w dal — wołają: „Chryste!.."
I wyciągają w przestrzeń swe ramiona
Tam, — gdzie mgławice kręcą się wieczyste,
Gdzie się poczyna pustka nieskończona...
A On tym smutnym i cierpiącym srodze
Samotne krzyże wskazuje po drodze —
I ~~krew zastygła kropelkami w ranach~~
I nie zastygłe jeszcze w dłoniach rany
I wydeptane ścieżki na kurhany.
Idzie tak
~~Smutny~~ w milczeniu przechodzi
Łany, ziół, ~~[illegible]~~ chwastów i kąkolu —
~~[illegible]~~ pustem i odludnem polu.
W miejscu, gdzie na krzyż droga się rozchodzi,
Porytą w żółty mech — kapliczkę z drewna,
Przy niej człowieka, klęczącego w ~~progu~~ pyle.
~~Jęczące modły ślącego Bogu,~~ Modlitwa jego prosta jest i rzewna.
A prośba jego szczera jest i rzewna,
Jak te łzy, co mu ~~[illegible]~~ pościły lice.
~~I [illegible]~~
I przeszedł Chrystus obok i idzie dalej, Niezmamy, obcy, pogardzany
którego ludzkość na ... chwali.
A dzisiaj jeszcze widzi tę kaplicę
I tego chłopa, klęczącego w progu,
Oddającego cześć obcemu bogu,
~~Którego ludzie [illegible] malowali.~~
~~[illegible]~~
I, niewidziany, staje na chwilę
~~Tak~~ Zadumanie patrzy, jak dusza, gdy wchodzi
~~[illegible] na świat [illegible]~~...
Okiem po świecie obcym, bezrozumnym —
I niepoznany w smutku swym — odchodzi...
Z poza drzew ~~[illegible]~~ biały, ~~[illegible]~~ kościółek
Kłania się wieżą, którą lotem szumnym
Obiega stado kawek i jaskółek.
~~Zbliżającemu [illegible] otwiera~~
Nadchodzącemu otwiera się drzwiami,
Z których wylata ~~[illegible]~~ chmura woni kadzidła
~~Część klęczącemi modli się [illegible]~~
I ~~[illegible]~~ gorzki zaduch ~~[illegible]~~ wszystkich w całej ludzi.
Z tych część wprawnemi modli się wargami
Do oprawnego w ołtarz malowidła,
Druga część drzemie — a reszta się nudzi.
I ~~[illegible]~~, gdy sygnałowy dzwonek się rozlegnie
I ziewa, jak to czynią ludzie prości,
Kiedy się nudzą... Nikt nie myśli o tem,
Że ~~Chrystus [illegible]~~ — nikt ~~[illegible]~~ kolan nie zegnie
Przed ~~Synem~~ bólu, stojącym u progu,
~~Lecz przed obrazem kiedy się [illegible]~~
Przez wielki istniejący w zadumaniu kościele
~~Kiedy~~, Gdzie ~~[illegible]~~ stadu się pokotem,
A boży miękki kwiat ~~[illegible]~~ posadzki ściele.

Że Syn co od wieków z rodzony w niebiosach
Na ziemię schodzi —

(359)

(400)

I przeszedł Chrystus mimo, idzie dalej —
Nieznany ludziom, obcy temu Bogu,
Któremu świece lud w ołtarzach pali.
I coraz więcej łez do serca spływa
I coraz wyżej żalami się spiętrza —
Gdy dziecięcu życie się odkrywa,
Gdy Mu się stający wdziera chałup wnętrza.
Widzi gromady zajadłe i wściekłe
Wzajem na siebie podnoszące ręce,
Krwią ociekłe,
Twarze zespiałe i nawpół zwierzęce —
Widzi rodziny, które dzień odchodzi
Przy kłótni, a noc przy bitce spotyka.
Widzi, jak córka matkę godzi,
A syn rodzica do chlewa zamyka —
Słyszy przekleństwa, rzucane na dzieci
I na swych ojców, którym jeszcze świeci
Pamięć niczyja... Litanie złorzeczeń,
Z ust do ust prawie idące od wieków,
Jak stare mity... Wszystkie tę rozpacz
Głodzonych jaskiń, przeby odczłowieczeń,
Fale czerwone spadających ścieków —
Słyszy i widzi... I łzą odkupienia,
Czystą, serdeczną w swojem serce płacze. —
Nie nad złem wielkiem, co się rozprzestrzenia,
Ale nad nędzą, która to zło rodzi...

I w takim smutku osiadła przechodzi

I w takim smutku osiadła przechodzi,
Jak żal, co nigdy odpoczynków nie miał,
Stare cmentarze opłakując rzewnie,
Aż w świeże groby zerwie
Żywi się kiedy w rozpaczy — oniemiał
I odtąd idzie w smutku swem i w głuszy
Za trumną własnej oniemiałej duszy.
Głowa na piersi zmorzona opada
Staje Mu się twarz widmowo blada
Gdy krew do serca po kropli
w koszt… wyd. sepli
w południowym
Perliście potem ociekają w słońcu.
A gdzie na trawę stąpi noga boża,
Tam krew się miesza z przeźroczystą rosą,
Znaczę śladami tę drogę krzyżową.
I we mgle potu, gdy idzie przez łęgi,
Tworzą się z pereł smutne świata okręgi —
Stubarwne tęcze wiszą Mu nad głową —

10

Zapatrzon w księgę żywotów okrutną
Pod tej ciężarem częstokroć upada,
Wówczas ziemia jękiem opowiada
Żywota swego epopeję smutną:
Ile grobowców szatą swą okryła,
Ile ciał martwych bez trumien spoczywa ... Ile krwawych wschodów
Pod jej opieką ... Ile już narodów przeżyła ziemia...
Deptało po niej, sądząc, że umarła –
Jakie tu dawniej mieszkały olbrzymy,
Zanim wyrosło pokolenie karła.
Jakie tu nad nią walk wisiały dymy
I jakie deszcze spadały ogniste –
W krwawych potopach dając jej ochłodę...
Tłumiące w sobie łzy, męki przeczyste,
Spokojnie ciemna na straży grobowców,
I codzień patrzy w świt, wołając: „Chryste!
Na zajutrz wstanie pokolenie młode”...
W ciche zwarte [illegible] ukochania męką
Wstrząśnie grobowce – szepce: ... „Leczi Chryste!
Czy umrze ukochane pokolenie młode?..”
A on, powstając, w mrok wyciąga rękę,
Ukochaną ciemnię!
I powietrzne krzyki nad ginącemi smutny
I wlasne cierpienie,
Czyniące – odchodzi... I [illegible]
I pustkę w sercu na gwiazdy przenosi Rozdzierającej w żalu [illegible]
Słyszał [illegible] Odchodzi
(453) z mgły w Z[illegible] W chwilach tęsknoty tkwi na grobie
Płaczące [illegible]
Głośno płaczące J płacze [illegible] dusz, które się rodzą
W niewoli, wśród marnie [illegible] cierpienie,
Serc, które tu są zadumane w sobie
(458) I z wieczną pustką na gwiazdy odchodzą... 14

Płacze w tłum samym, dokoła i wszędzie..
I serce [illegible] że na tej tu ziemi
Wierna spoczynku dla[illegible] (bo gdzie) usiądzie,
Wygna ich [illegible] skargi, łzy i modły
I wszystkie krzywdy przypełzną pod nogi,
I wszystkie płacze zejdą się wszystkie
I poczną wołać: „Oto nas [illegible]
Jasne wszystkie nadzieje, oto nas i bogi
Już opuściły... Chryste! Chryste! Chryste!..”
A on wołania te słysząc płaczliwe,
Skonałby w żalu i osrebrzył lice
Spokojem martwych, patrząc nieszczęśliwe,
Jako się patrzy lodowe księżyce...
Na tej tu ziemi [illegible]
Na ziemi płaczących [illegible] ojców, jęków i sopen –
Gdzie [illegible] rozpacznych wiecz,
W jesieni smutnych zapatrzeń
Na ziemi smutnych [illegible] łanów
(472) Ziemi omszałych mogił i kurhanów –
Spoczynku nie ma...

47²
14
486

Z t. n. r. 2. 108 – 111

~~108~~ 86

II.

I nigdzie nie spocznie

~~[illegible] Dusza – o nigdy nie zejdzie~~
~~Pośród wesela... jeno w dali, mrocznie~~
~~[illegible] – wiecznie gnuść będzie...~~
Chrystus, po grobach smętnych idąc dalej,
W kraj widnokręgów, tarzejących mrocznie,
Kędy tęsknotę błędne ognie pali...

Aż przy zachodzie ~~słońc~~ zórz, krwawiących szczyty,
~~Wśród [illegible] zorz [illegible] słońca~~
Wstępuje Chrystus ~~na~~ górę ~~wysoką~~ olbrzymią
~~Olbrzymią [illegible]~~ Stromą i pustą, skąd widok odkryty
Na ~~[illegible] przestrzeni~~ obszar niemy... Kędy [illegible] się dymią
U stóp, a dalej sino-łuskie wzgórza
~~[illegible]~~ rzeki wiją się daleko,
Gdzie wzrok ~~ich~~ spienionych paszcz ~~[illegible]~~ ich nie dosięże...
Mgły po nadziemi powietrzem się wleką,
I jak zmęczone wędrówkami ptaki,
Chmury (nisko) ~~nadbrzeżne~~ (wodne) osiadają krzaki.
W dolinie miasto, Rojne, jak mrowisko,
Dalekie, mroczne, a zdaje się blisko
Wieżami sięgać; i zielone kopuły
Słońcami patrzą ku zorzy zachodu.
Po dachach szarych dymy się rozsnuły —
I patrzącemu ~~staje przed oczyma~~ zwolna w myślach staje
Wizja senna umarłego grodu —
Świątynie, domy i oliwne gaje (~~Karmelu~~ ~~Libanu~~)
~~Za~~ palm ogrody ~~[illegible]~~ widzi je oczyma (~~[illegible]~~ wstaje przed oczyma —)
~~[illegible]~~ Serca jego ~~[illegible]~~ nie wesela
~~Ta~~ Piękna, nad wszystkie córy Izraela
Piękniejsza Pani miast – Jerozolima...
(Bo) Zda mu się, że ~~[illegible]~~ stoi na szczycie
~~[illegible]~~ Kalwaryi ~~przed~~ zasłanej obficie
Grobami ofiar. A ~~pod~~ u stóp, w dolinie
Cedron falami czerwonemi płynie.
I ~~[illegible]~~ łzą boleści zachodzą Mu oczy,
Gdy ~~[illegible]~~ widzi rzekę, co fale krwi toczy.
I ~~smutkiem~~ wielkim smutkiem ciemnieją Mu lice,
Gdy okiem idzie przez ~~[illegible]~~ rojne ulice.
~~Nic~~ Nic – nic po wiekach... ~~nic się nie zmieniło~~ to samo, to samo!...

Widzi kapłanów, ~~[illegible]~~ wychodzących bramą
~~Z domu, gdzie~~
Z onego domu, gdzie mieszka Rozpusta.
Faryzeuszów [illegible] usta
[illegible]
Widzi ich ~~[illegible]~~, idących z kościoła,
Wielkie na ręku dźwigających księgi
I ~~[illegible]~~ bojaźnią bożą patrzących dokoła
Jako złodziejarze, gdy ich się zawoła
Wprost po imieniu... ~~[illegible]~~ Patrzy na ich lice
~~Gdy~~ Kiedy z uśmiechem ~~[illegible]~~ kramarzy
Wchodzą do sklepów [illegible]

(486)

(518)

3/4

12

Saduceuszom czyniż obietnice
W zamian za złoto... Widzi tych handlarzy, –
~~Targujących [illegible]~~
~~[illegible] widzi [illegible] obrzędów [illegible]!~~
I cudzoziemskie kohorty na rynku......
I mieszczan widzi, wznoszących mozolnie,
Z dobrego serca i z własnej ochoty
Ku wiecznej chwale swej – pomnik Głupoty...
I tensam gnębiony, żyjący niewolnie
Tłum [illegible] widzi, śpieszący na połów
Rybaków [illegible] dźwigające mozół
Kopaczy ziemi skalnej i tkaczy,
Który mu z prostych serc, chrystusie wzniesli.
W gromadzie [illegible] widzi
A wśród nich (o dziwo!)
~~Pawła apostoła~~
Najgorliwszego ze swych apostołów –
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Groźnego Pawła, mówiącego żywo
Ogniste słowa, które niby ołów
Padając w serca [illegible] widzi – jako z fali
Tworzy się rzeka, wezbrana otuchy,
Kłębi się, toczy opadając głucho
Na brzegach jezior... A w zamroczonej dali
Przez łopniejące purpurowe zorze
Widniejąc krzyże...

· · · · ×

I widzi sam siebie
Tam pośród tłumu, na [illegible] ulicy
W głos mówiącego – ludziom słowa boże
O przyjściu mającym dusz wybranych
O Ducha swego wiecznej Tajemnicy...
O prawach serca, nieznanych [illegible] kości,
O wspólnym dziale prac i o miłości...
I widzi siebie pojmanym za słowa
Które wygłasza, zgodnym [illegible]
Przed którym [illegible] świadczą płatni najemnicy,
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Że w murach swoich gromi bogi
A lud buntuje przeciwko rządowi..
I widzi siebie biczowanym srodze,
I prowadzonym wśród tłumu za miasto,
Gdy [illegible] wrogiemi plwają [illegible] bluźniercę,
Jedna niewiasta, na krzyżowej drodze
Stając – Ty rzuci... Ty, [illegible] niewiasto!
Krzyżem ci będzie Twoje wielkie serce...!
Na [illegible] górę, gdzie stoi, Go wiodą –
A On wyciąga do siebie ramiona
Uściela się z jedno – zawisa na krzyżu –
I kiedy z piersi kropla krwi spłynęła z wodą –
Na skroń niewiasty, stojącej w pobliżu –
Że z tą cichego przebaczenia – kona...
A Duch się Jego rozpływa powoli
W ciszę [illegible] pogodnych wieczorów,
W pieśni umarłe, grające po roli –
W ten biały smętek pól, łąk i ugorów
[illegible] na grobach świętych rozmodlony, mglisty, jesienną szarość

Z tej s. z. 111–111 13. 87 [illegible]

I ~~pójdzie w pomiar pójdzie~~ pustkę nieskończoną,
By ~~znów na proroctwo wróżić na Golgotę~~...
znów cierniem wróżć na Golgotę...

× ×

×

A po tej ziemi, po tej smutnej ziemi
Idą samotni Chrystusa uczniowie. — Idą pokorni i cisi i [illegible]
~~[illegible]~~ Rosę błękitną łzy[illegible] na ich głowie
~~Z złotą gwiazdą [illegible] nad [illegible]~~ Zieloną gwiazdę [illegible]
~~I [illegible] na [illegible] głowie...~~

· Idą pokorni i cisi i nieśmi,
Rozmiłowani objawionem Słowie,
Zieloną gwiazdę [illegible]
~~[illegible]~~

Rosy poświęceń dążą
tamy głowie...

Ukochali go, jak ~~rodzica~~ drogiego rodzica
W nim
~~I~~ ukochali ~~to~~ życie swe tułacze —
Ten cichy ~~p~~ smętek ~~pól~~ łanów i ugorów
Melancholię, co pola przesyca,
Te ~~[illegible]~~ dziwne jęki po mogiłach płacze
Tę rzewność słodką ~~i~~ gwieździstych wieczorów
Tę ~~[illegible]~~ białość wielką południowej ciszy,
~~[illegible]~~ I owe pieśni, których ~~nikt~~ nie słyszy,
Kto nie ma duszy na cierpienia tkliwej.
I ~~za~~ schodzą za Nim na pola i niwy,
Na tę krainę łez i wiecznych cieni,
Krainę smutną brzóz, jodeł i sosen,
Gdzie ~~się~~ głód się rodzi i owies zieleni,
A ludzie dawno zapomnieli wiosen.
I schodzą za Nim na pola i niże
Do ~~chatup~~ mokrych chatup, ~~z~~ stopionych w biedzie —
Póki ~~ich~~ ich droga smutna nie zawiedzie,
Do miast po ~~[illegible]~~ łzy chłosty wzgardy i krzyże...
~~[illegible]~~...
~~Pod [illegible]~~ i
Do koła pustka ~~[illegible]~~ wielka...
~~I [illegible] dusz~~
~~[illegible]~~ —
I pękną na ~~[illegible]~~ rozgasa ziemia.
Pod nimi ~~[illegible]~~ karmicielka
Stygnie powoli. Z roku ~~[illegible]~~

Nad nimi słońce się wypala ~~wygasa powoli~~
~~Powoli~~ gaśnie...
i ~~[illegible] stygnie~~
~~Pod nimi~~ ziemia ~~[illegible]~~ wnętrze gorejące
~~Zwolna~~ mostwieje przechodzi w lód.
I Zwolna śmiercią tchnie chłód
Na szarzejące ziem powierzchnie...
~~[illegible] stygnie rozpalone słońce~~
Lodowy dzwoni
~~[illegible]~~ grające dźwięki przenosi ze słońce —
~~[illegible] pójdzie śmierć i [illegible]~~
I ~~[illegible]~~ zlatują stada wron

~~I [illegible] tej ziemi smutnej zanim [illegible] zamierzchnie~~...
~~Nim smutna [illegible] zamierzchnie~~
Z tej ziemi, zanim dzień zamierzchnie...

(598)

3 XII

....a nad urwiskiem pędzi tłum
W tanecznym, wartkim kole –
Uboczem idzie wiatrów szum –
Potoki huczą w dole.... –

–

Narodu ciżba, ludu moc –
Szalonem kołem pędzi –
Już nad górami zwisła noc –
Czas usiadł na krawędzi...

–

Dokoła zamrok wzdłuż i wszerz
Otoczył ludzkie plemię –
„Hej, Boże! z nieba ogień krzesz,
Niech padnie tu na ziemię!"

I pękły chmury – wypadł grom,
Oślepił tłumne rzesze –
Ziemia dygoce – skały drżą,
A piorun ogień krzesze"...

Z rozdartych krwawo, czarnych łon,
Wylata błysk za błyskiem –
Naród szaleje – „Śmierć i zgon!" –
I tańczy nad urwiskiem...

„Na śmierć, na zabój! rozpacz, szał!"
Narodzie – szalej, szalej!..
Ha! ha! – i strzępy krwawych ciał
Po skałach tańczą dalej.... – – –

* * *
*

Cisza i spokój. Martwy sen.
Świt na wierzchołki wyszedł gór.
A nad urwiskiem, hen,
Na zaginionej, wąskiej perci
Usiadł ponury Anioł śmierci
I krew strzepuje z czarnych piór.

Poręba W. d: 24/IX 99.

„Z tej smutnej ziemi...!"

([illegible] Kasprowiczowego)

× × ×

Patrz – nad wszystkiem pędzi tłum
W tanecznem, wartkiem kole –
Ubocznie idzie smreków szum,
Potoki huczą w dole...

×

Narodu ciżba – ludu moc
Szalonem kołem pędzi –
Śmiertelna jakaś cicha Noc
Zawisła u krawędzi...

×

I jedno skrzydło czarne wzdłuż
Po niebie rozpostarła
A drugie, pod się biorąc, tuż
O skały je oparła...

×

I tak w milczeniu – pełna dum,
Stanęła nad wszystkiem.
U stóp jej czerwią zaległ tłum,
Kotłuje się mrowiskiem,

×

I w rozpętaniu ślepych mas
Szalonem kołem pędzi –
A przed nim zwolna stąpa Czas
I mierzy dal krawędzi...

. . . .

Widzisz na stoku czarny las?
Jak długo stoi – kto wie!
Stoi tak, jak przed wiekiem stał
I nikt z żyjących już ci nie opowie,
Kto go tam siał...

×

Hej!... nad urwiskiem pędzi tłum
W tanecznem, wartkiem kole –
Ubocz idzie z niebów szum,
Potoki huczą w dole...

×

Piekielny jakiś tworzy wir
Ta rozpętana rzesza –
A Noc rozplata ciemny kir
I dołem go rozwiesza...

×

„Zapomnieć! dalej! wartko! w skok!
„Niech ziemia się rozdudni!
„Rozbity piersią padnie mrok
„I noc się wypołudni –"

×

„Zapomnieć – trosk i łez i krwi –
Ho, dalej! Bez pamięci!!.."
Naród z proroków Bożych drwi
Igrzyska stare święci.

„Hej ognia, ognia! Palcie stos!
Niech bogom strzeli w oczy! –"
Głuchy wezbranej fali głos
Daleko po uboczy...

. . . .

I stał się każdy krzak ogniskiem,
Płomiennem jałowcem.
Zda się: pasący nad urwiskiem
Idzie kierdel owiec,
Owiec ognistych...
Przez ubocz stromą i pastwiska

Kędyś daleko
Rozchodzi się i rośnie w szałasy,
Które zwolna, pasący idąc, pokryły się w lasy
do smaku –
Jeno dymy za nimi się wleką,
Jakby przy każdym krzaku
Pasterze niezgaszone odeszli ogniska.

×

I

W dolinach mgły.
Na nieprzejrzanej ziemi przestrzeni
Białe się morze przelewa i pieni
I tak się cicho w bezmiary kołysze,
Jak od błękitów spadające cisze.
Wiatr po niem tańczy i grzywiaste łby
Porywa, wstrząsa, obala i ciska,
W toń białą rzuca i grzbiety im gnie,
Do piersi fale miłośnie przyciska,
Obraca niemi, wiruje i mknie
Z nieznanej dali w nieznaną dal...
Dziwna igraszka fal
Na sennych mgławic szarym oceanie!
Skąd zatopionych gór skaliste szczyty
Widnieją w słońcu niebosiężne granie –
Wyspy umarłych, chowające byty
W grobowcach skalnych...
W pozłocistej dali,
Gdzie od błękitu odcina się brzeg –
Słońce się krwawo zimnym ogniem pali,
Po wierchach topi wiekuisty śnieg
I promienistem wytacza się kołem...

. . . .

. . . . /.

Taniec ~~nad urwiskiem~~.

Czyż, ~~Patrz~~, ~~wspaniałe~~ narodów igrzysko
~~wielkie~~ wrzątek gra barwy
Zeszli się nad urwiskiem
Młodzi i starzy

Hej! ~~Patrz~~, nad urwiskiem pędzi tłum
W tanecznym wartkim kole ~~wirem~~ —
W obłędnym ~~Wodą~~ obok ~~z~~ dzie tysiąc dusz,
I pieśni płyną potoki ~~dolem~~ w dole...

Narodu ciżba, ludzi moc ~~Szalonym~~
Szalonym kołem pędzi ~~wkoło~~
Szczęśliwa ~~wesoła~~!
Ponad ~~noc~~ ciemne mgły rozwiesza
noc

Narodu ciżba, ludu moc,
Kołysze się nad urwiskiem
Dokoła jeno miesza —
~~Nad nimi ciemna, długa~~ noc
Czarne mgły nad urwiskiem
Rozwiesza...

Hej! ognia! ~~ognia~~! — okrzyk ten...
~~Z łożysk naszych~~ —
~~Podpalić~~ ~~lasy~~
~~Wnet się~~ To lasy rzucić w pień!
~~I wnet się~~ ~~cały~~!
I wpierw się noc rozświeci
Nim przyjdzie świtanie,
~~I biały dzień~~!
Nim ~~biały~~ zejdzie biały dzień!

3V1

I ~~Kto~~ I stał się nagły ruch ogniskowy
~~Z płonących ogniska~~ ~~dokoła~~ ~~zapaliły się lasy~~
I ~~każdy pastuszek~~ Tramontanem pasterze
I ~~był dalej kierdel~~ ten się pasący nad wzgórzem ~~co raz dalej szedł stoczy~~
Wtem kierdel ~~ognistych~~ owiec.

Owiec ognistych –
Co raz dalej się rozchodzi
Dzielił na szałasy
Aż z ugorów.. . –
Pochowali się w lasy...

Poemat

(Wstęp liryczny)..
(Dzień mórz i śmierć..
Szarość..
Pola nierobione, puste..
Wtem Chrystus biały...
(przechodzi) kaplice na polu
Kościoły
~~kto~~ góry – nie ustają

I.

~~Hej~~ Patrz! nad urwiskiem pod Tatrami
orkiestra – lasy – popioły..

II.

Szarość...

III.

Chrystus .. ~~powrót~~..
golgota..– uczucie (Paweł)

IV.

Rozpłynął się we mgle,
„smutku, który otacza tę ziemię... Krwawość na polach;
Trzy (razy) ptacze V × XI, Po tej
ziemi po tej smutnej ziemi"
Szepce potomstwo.. „który"
przed obliczem kamiennego
życia.....

Z t. r. z. szkice

600 25 w.

d: 7/IX 99.

Próba wielka
p: Niedźwiedź.

Niezwiązły jeno płacz, modląc się w cichości
I na tą górę, gdzie stoi prowadzi go — a on wyciąga
ramiona do siebie drzewianego Krzyża ~~[illegible]~~...
wiela się Z razem z nim na krzyżu zawiśnie — czuje ~~[illegible]~~
tępe ~~[illegible]~~ idące w ciało — i zatki ze trzy
przebaczenia ~~umiera~~ — i ~~[illegible]~~
~~rozpruwa się~~ rozpływa się dusza jego
w przestrzeni — w ~~[illegible]~~ w wieczność
wieczornej ciszy, w ten smętek pól i ugorów
i przyjmie postać niezbawioną, by znów
napowrót wrócić na Golgotę..

* * *

A potem ziemia, po tej smutnej ziemi" —
„Idą samotni ~~Chrystusy~~ nazarowie..
Kochają go: ~~[illegible]~~ ich smętek pól,
ich nieznana, pieśni niedosłyszane przez
ludzi ~~[illegible]~~ ich zórz wszystkie..
Idą za nim ~~po~~ na ~~[illegible]~~ pola i niwy,
~~[illegible]~~ wśród chatyn i osiedli ... i do
mroku — mrowiska. Wędrują po swoje krzyże i po swoją
śmierć...
Spadły ~~Dziwna noc~~ Po nich ziemia zwolna stygnie ~~[illegible]~~
nad nimi i słońce ~~stygnie~~ wygasa powoli..
~~[illegible] tej ziemi wisi żałoba nad [illegible]~~ !..
„A nad mrowiskiem pęka ~~[illegible]~~
w ~~[illegible]~~ [illegible] kole — i

(ciąg dalszy)

. . . . jak niestygnam tkania biednych sierot —
i idzie więzień bez odpoczynku i wytchnienia. głowa
mu się ze zmrużenia chyli, z wierzchołków pot kroplami
spływa, z nóg potoczki krwi .. strumyczkami spływa
— — aż wstępuje na górę, skąd widok
się odsłania rozległy wzwyż i wdłuż — daleko..
U nóg się woda wije wstęgą rzeki.. a jak stado
wodnych ptaków, zmożone podróżą — powietrzem się wloką i opadają odpocząć na wydmach
i pagórkach piaszczystych. —

W dolinie u stóp góry — w dolinie — miasto
431 wielkie, jak mrowisko... najwięcej kościołów
+27
958 błyszczy w słońcu...

I na widzenie Jerozolimy — przydaje
153 mu się, że siedzi na górze Kalwaryi przed dwoma
19 wiekami — i patrzy...
172 Ci [illegible] .. I widzi
faryzeuszów, powracających ze świątyni,
ściskających się za ręce z niewiernymi Saduceuszami.
I widzi kohorty cudzoziemskie — stojące
na rynku.. I tenże biedny tłum cieśli i
rybaków, a wśród niego gorliwego Pawła,
mówiącego świata ognistemi słowami .. a za..
I widzi, [illegible] ramion [illegible]
[illegible] możnych, przed wiekami rozpięty —
pomnik Głupoty. —

I widzi się i tam wśród tego grona — mówiącego
do ludu słowa boże
widzi się pochylonym i cierpiącym
wzgardzone [illegible] — a potem prowadzonym
wśród tłumu, który umrzeć gotów, a którego
szyderstwa najboleśniej rani mu serce —

Modlitwa.

Z tej smutnej ziemi oczy do gwiazd podnoszę —
Stań się, cudo!

(srebrzyste)
Sierpniowy łan wrzy, jak ścięte łozy —
Lasy dyszą...

{ chłód ziemi w zeszłorocznej
Wpada w ucho — ostatnie więdną przy zestrzyciu —
dech mizerny,
~~Kiedy~~ [illegible]! nie zapomnisz w duchu wniebowzięciu,
Ziem z gliny.

List.

Kiedy wszystko śpi – i tylko senne [illegible] brzegu
(s [illegible]...)

<u>W. oczy dziś rano</u>:

wszystko odmienione.

R ~~a~~ prawdą ~~list~~ jest To, ~~prawdą~~, co przemilczane ~~z wszystkim~~.

I.

Z tej smutnej ziemi oczy do gwiazd podnoszę —

(Gwiazdo?)
Królowo świata!

Nie ~~po~~ litości, nie zmiłowania proszę —

(chwili)
Godziny bytu!

Iżbym mógł czuć się w tej godzinie
Chwały mocy,
Nim duch mój w . . się rozpłynie
W wiecznej nocy —

. . . .

Pośród tych zgiełków ziemi — . .
Duch przygasa —

. . . .

~~Oto~~ dusza [moja] zmrożona — —

Gdy ranne wstaje zorza

~~Dzwoniąc~~ Kto przyjdzie deszcz na ziemię –

~~z~~ na kwiatach ~~[illegible]~~ błyszczą rosy

Błękitnieją niebiosy.

Jedno ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zmarzniony wstaje na nowy dzień.

I dzień na drzewach tak mija

– –

Szatan w progów może stawa –

Każdy chcąc czynne rozkoszowa ...

I pusto nawet na przestrzeni ...

„Widziałeś ty gdzie szczęście? Jak wygląda? Może, jak nietoperz?...

plan:

„Pocóż"

„Rewolucyonista" (Postęp, a szczęście... pierwotności)

Z tej s. z. 81

Świeciłem ci długie lata – hej!.. za moją stałość!
Hej! za moją stałość
~~Wysłuż~~

Świeciłem ci długie lata – hej! za moją stałość!
Wyświęciłem przysięgi i wszystką całość!..
~~ale tyś nie obiecuj~~
Na ugorze ~~wrzecień~~ wyrósł – hej! wybujał wrzosiec
Prz..

Oj służyłem ci ~~wiernie~~ Zosiu bez niejedną wiosnę:
Powiedziałaś: Będę Twoją, jak ino urosnę...
~~Tyś urosła, jak jedliczka~~ rybu
I urosłaś, ~~jak~~ taka śmigła, jak jedlica w borze
A ja zmarniałem, jak ten ~~smreczek na pustym ugorze~~ świerczek ~~samotny~~ w ugorze:
Oświata mnie ta zwara, co idzie bez pole –
Tobie-ch szczęście wysłużył, a sobie niedolę...

W roztokach

i

~~Z [illegible]~~
Z tej smutnej ziemi

str. 84

Z 92

Gdy przyjdzie noc.

Gdy przyjdzie noc kosmata, rozczochrana,
~~I gęstą mgłą osiądzie na~~
I pocznie snuć przędziwo ~~ciężkich~~ gęstych mroków
Przez ~~gęstwinę~~ puszcze kęp, ugorów, łąk i stoków —
Gdy przyjdzie, noc, urokiem snów owiana —

Na duszę

* * *

Są drzewa chore, których nie uzdrowi
Ożywczy promień wiosennego słońca —
~~Żywot ich blady i podobny snowi,~~ } Z każdym się latem myśli ku grobowi
~~A śmierć rozkwit jest początkiem końca~~ ...
Ich ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ korona więdnąca..

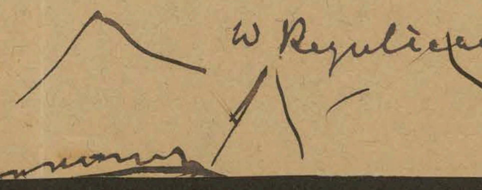
*

Są gwiazdy ciemne, których nie rozświetli
Sto słońc, powstałych na kosmicznym globie —
Żadnemu światu ich ogień się nie tli,
Lecz blado lśnią się, zadumane w sobie...

*

Są dusze smutne, których nie rozbawi
Największa rozkosz pieszczotliwem graniem —
~~Ich~~ Myśl ich z lubością własne serce krwawi,
Żywot ich wiecznem, powolnem konaniem...

—



W Regulicach 29/8 98

Wł. Orkan

Dla siebie mają wieczny ból –
Dla świata moc!..

I nowych pracowników rzesze...
Gdy poprzedników złamał ból –!
Oto powstają nowi cieśle
I idą zewsząd, z miast i pól...
Burzyć, co było złe i stare,
Budować wspólnie zdrowy gmach...
A choć ich serca w cichych łzach –
Ludzkości czynią z nich ofiarę...

. . . . Dla dekadentów!

~~A Któż~~ . . . . . .

A któż, nad ludzi stworzy ~~[illegible]~~,
(gwałt)

93

Z tej smutnej ziemi...

(poezye)

26/52

Zaśnięci.

„...możesz być pewna jakie on"

62
6
52

Władysław.

IX ~~Onego czasu~~ Onego czasu...
Bratankowi
W świątyni assyryjskiej
Wróg bogów

X ~~Wczoraj~~ Może dobrzy...
Ku słońcu!
„O gaju" (2) Lubiłe dobrzy życie-
Powiedzieli mi chrzciny (2)
Na dolę i niedolę (2)
O głębym żerze
W mych najbliższych snach
Śpij ziemio
Śpiew kratery (2)
Całą zieloność ziemi
Północ
Śpiew Jaśka (2)
~~...~~
~~XI Z tej smutnej ziemi~~
Są drzewa chore

XI. Z tej smutnej ziemi.

Może dobrzy
O gaju!!
Wrona! Wrona!
Brat i siostrzyca
Wczorajem...
Gwiazdy uniżone
Ty pójdziesz ze mną!
Powiedzieli mi chrzciny
Śpiew Jaśka
W mych najbliższych snach
Są drzewa chore
Szalony jestem
Śpij ziemio!
Śpiew kratery
Ku słońcu...
Całą zieloność ziemi...

16
25
110
112.
25
103. str.
9 (podwójne)
112
(brak 30)
(Planety 10.)
Pożegnanie 20. 20.
30.